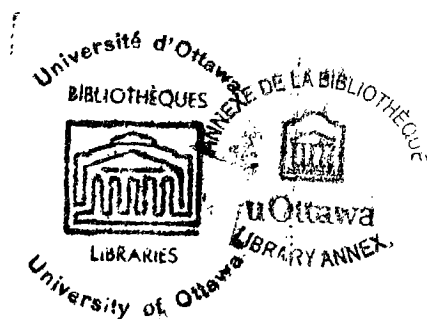


SZKIC HISTORYCZNY
POLSKIEJ KATOLICKIEJ LITERATURY HOMILETYCZNEJ
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

opracował

Ks. Jacek Przygoda

Rozprawa przedstawiona na Wydziale Sztuk
Uniwersytetu Ottawskiego za pośrednictwem
Instytutu Wschodniej i Południowej Europy
jako częściowe wypełnienie wymagań na
stopień doktora filozofii.



Ottawa, Kanada, 1952.

UMI Number: DC53473

INFORMATION TO USERS

The quality of this reproduction is dependent upon the quality of the copy submitted. Broken or indistinct print, colored or poor quality illustrations and photographs, print bleed-through, substandard margins, and improper alignment can adversely affect reproduction.

In the unlikely event that the author did not send a complete manuscript and there are missing pages, these will be noted. Also, if unauthorized copyright material had to be removed, a note will indicate the deletion.

UMI[®]

UMI Microform DC53473
Copyright 2011 by ProQuest LLC
All rights reserved. This microform edition is protected against
unauthorized copying under Title 17, United States Code.

ProQuest LLC
789 East Eisenhower Parkway
P.O. Box 1346
Ann Arbor, MI 48106-1346

Profesorowi Teodorowi F.Domaradzkiemu,Dyrektorowi
Instytutu Wschodniej i Południowej Europy na Uniwersytecie
Ottawskim;

Rektorowi Seminarium Polskiego w Ameryce,
Przewielebnemu Księdzu Prałатовi Edwardowi J.Szumalowi;

Profesorowi Uniwersytetu Ottawskiego,Wielebnemu
Ojcu Raymond-H.Shevenell,O.M.I.;

Proboszczowi parafii błog.Kunegundy w Detroit,Mich.,
Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Aleksandrowi S.Wilczewskiemu;

Profesorowi Seminarium Polskiego w Ameryce,
Wielebnemu Księdzu Józefowi V.Swastkowi

wyrazy szczerej wdzięczności za drogą życzliwość i cenną pomoc
w tej pracy,składa

Ks. Jacek Przygoda

SPIS TRESCI

Rozdział	Stronica
WSTĘP	IV
CZĘŚĆ PIERWSZA	
I. IMIGRACJA POLSKA W ST. ZJEDNOCZONYCH	1
II. DUCHOWIENSTWO I PARAFIA POLSKO-AMERYKANSKA	12
CZĘŚĆ DRUGA	
III. OKRES MISJONARSKI/1892 - 1918/	26
IV. OKRES WZROSTU SŁOWA /1918 - 1939/	48
V. OKRES O WŁASNYCH SIŁACH /1939 - 1952/	72
VI. PISMA I PAMIETNIKI HOMILETYCZNE	96
CZĘŚĆ TRZECIA	
VII. AMBONA SZKOŁA IMIGRANTÓW	120
VIII. KAZANIA ŻYWYM SKARBEM	147
ZAKOŃCZENIE	169
BIBLIOGRAFIA	175
ABSTRACT	191

SZKIC HISTORYCZNY POLSKIEJ KATOLICKIEJ LITERATURY HOMILETYCZNEJ
W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WSTĘP

Do tej pory nie ma opracowanej historii homiletyki lub choćby historii katolickiej literatury homiletycznej w Stanach Zjednoczonych.

Brak jest wciąż takiego podstawowego szkicu historycznego w języku angielskim. Nie ma go w dorobku poważnych grup narodowościowych : francuskiej, włoskiej, niemieckiej i polskiej, stanowiących - obok Irlandczyków - fundament, tron i koronę ludnościową Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W życiu jego - jak wszędzie indziej - słowo Boże musiało odegrać i odegrało rolę poważną, kształcąc oraz wychowując parafian amerykańskich na wszystkich szczeblach ich zarówno indywidualnego jak społecznego życia.

W roku 1952, na ogólną liczbę mieszkańców 150,027,076 liczą Stany Zjednoczone 29,407,520 katolików, zorganizowanych w 15,653 parafiach. Na tym cyfrowym obrazie Kościoła widać poważną grupę 830 parafii. Składają się one jeszcze w bezwzględnej większości z parafian urodzenia lub pochodzenia polskiego, a w obu wypadkach władających językiem polskim obok angielskiego, i były kiedyś założone jako narodowościowe parafie polskie z głównym językiem polskim na ambonie.

Ale zanim te kazania były wygłoszone do parafian polsko-amerykańskich, przygotowywano je najczęściej z podręczników w tym samym języku, to jest z polskich książek z kazaniem.

Celem tezy jest najpierw odzyskanie i zebranie wszystkich tych kazań, napisanych po polsku, następnie wydanych w Stanach Zjednoczonych, albo - w paru wypadkach - w Polsce, w specjalnych książkach oraz w pismach kaznodziejkich.

Teza ta należy przede wszystkim do rodzaju historycznych. Wyszukuje i klasyfikuje poraz pierwszy kazania po polsku w ich porządku chronologicznym. Ma ona być szkicem historycznym, a nie jedynie kompilacją, bo nie zadawała się tylko zebraniem i uszeregowaniem opublikowanych dotąd kazań polsko-amerykańskich, lecz szuka ponadto wzajemnej ich przyczynowości.

W ten sposób pragnie studium stać się pierwszym przyczynkiem do zobrazowania wybitków pisarskich na polu homiletyki katolickiego duchowieństwa polsko-amerykańskiego. Jednocześnie teza wskaże badaczom przeszłości polonijnej i w ogóle amerykańskiej w ostatnim stuleciu złoża materiału informacyjnego z dziedziny religijnej, społecznej, literackiej, kulturalnej.

Spuścizna ta piśmiennicza jest plonem 38 autorów książek z kazaniem o ogólnej ich liczbie 2,332 oraz 40 współpracowników miesięcznika kaznodziejkiego Kazalnica, bogatego w 1,034 kazania na przestrzeni pierwszego dziesięciolecia swego istnienia, i 38 pisarzy Kazalnicy

Popularnej, posiadających zamknięty rozdział z dorobkiem
463 kazań ułożonych przez kapłanów amerykańskich.

Teza stać się może pożyteczną dla nauczycieli
i studentów homiletyki polskiej w Stanach Zjednoczonych,
którzy znajdą tutaj pomoc w studiach przeszłości słowa Bożego
w szacownym języku budowniczych Polonii. Pracujący nad
najnowocześniejszą historią Kościoła w tym kraju otrzyma
w niniejszym studium autentyczne źródło wiadomości w odcinka
historii Kościoła polonijnego, dotychczas zamierzanego
w skali narodowej.

Tylko jedno pióro w Polonii zajęło się dotychczas
- i też ubocznie - sprawą historycznego rozwoju polsko-
amerykańskiej literatury homiletycznej.

Bianowicie ks. Aleksander Syski wygłosił referat
p.t. "Historia Kaznodziejstwa Polskiego w Ameryce" w 1941 r.
Referat ten następnie wydrukowany, nie był wyczerpujący,
gdyż nie podał dokładnych danych o osobiście zebranych
pisarzach kazań. Ten sam krzewiciel piśmiennictwa kaznodziej-
skiego odczytał na zjeździe księży polskich w Ameryce, dnia
26 października 1938 r. w Pittsburgh, Pa., znamienny w swym
pesymizmie dydaktycznym "Referat o Kaznodziejstwie",
którego historyk literatury kaznodziejskiej pominać nie może.

Z jeszcze dalszego lub szerszego punktu widzenia
zajmowali się już to historią już to literaturą kaznodziejstwa
polskiego w Stanach Zjednoczonych następujący autorzy:

ks. Wacław Kruszką w drugim tomie Historii Polskiej w Ameryce,
Stanisław Torosiewicz w broszurze Pisarze Polscy w Ameryce,
Karol Wachtl w obszernym dziele Polonia w Ameryce, Mieczysław
Haiman w rozprawie Nauka Polska w Stanach Zjednoczonych
Ameryki Północnej.

Daleko więcej opracowań - o różnej wartości oczywiście -
jest na tematy teorii : ważności, charakteru i charakterystyki,
aktualności i potrzeb, upadku lub rozwoju polskiego kazno-
dziejstwa w Ameryce. Te sprawy poruszały ze znanstwem szczególnie
dwa polonijne pisma kaznodziejskie.

Przed nimi dużą przysługę kaznodziejstwu oddawały
artykułami redakcyjnymi lub nadesłanymi, czy wprost
drukowaniem kazań, nauk i przemówień, liczne pisma religijne
i katolickie Polonii.

Specjalna wzmianka należy się ponadto źródłowym
pamiętnikom trzech Zjazdów Duchowieństwa Polskiego w Ameryce.
Poszukiwacz w tej dziedzinie znajdzie w nich niejedną dobrą
ślad lub choćby okruch faktu.

Omówić teraz należy pewne pojęcia, których trzyma
się ta rozprawa. Otóż zajmuje się ona literaturą kaznodziejską,
nie zaś teorią pisania, czy głoszenia kazań.

Kaznodziejstwo - jako gałąź głównie historii Kościoła
i literatury religijnej - z greckiego nazywane homiletyką,
jest nauką, która zajmuje się sztuką ułożenia oraz wygłoszenia
kazania lub innej mowy religijnej.

Słowo zaś kazanie jest wzięte tutaj w najszerszym jego znaczeniu i obejmuje zarówno treść, jak i formę odmiany, nie wyłączając t.zw. inwokacji, przemówień radiowych na tematy moralno-dogmatyczne, a nawet patriotyczne i całego szeregu mów okolicznościowych.

Według określenia ks. H.T. Henry, profesora Katolickiego Uniwersytetu w Washington D.C. " za kazanie należy uważać każdy dyskurs, każdą mowę świętą, mającą na celu przekonanie i pociągnięcie słuchacza do jakiejś ściśle określonej moralnie dobrej działalności."

Przez literaturę pojmuje się w tym wypadku rozległe pole drukowanego słowa kaznodziejskiego, nie wchodząc bynajmniej w jego wartość czysto literacką, w jakość artystyczną.

Dalej, zajmuje się teza tylko kazaniem kapłanów katolickich, piszących po polsku ; w ten sposób nie bierze pod uwagę t.zw. Polskiego katolickiego Kościoła Narodowego w Stanach Zjednoczonych, ani innych sekciarzy religijnych, drukujących po polsku.

Wreszcie, mówi o opublikowanych kazaniach księży, którzy żyli i pracowali w Ameryce, a więc znających tuższe życie jak najlepiej. Nie gra przeto większej roli, gdzie te kazania były drukowane, w Ameryce, czy Polsce. Chodzi raczej o ducha polsko-amerykańskiego, o jego wyraz najczystszy, odbity w szczerym słowie kaznodziejskim.

Plan tezy składa się z trzech części. Pierwsza przygotowuje dwoma rozdziałami do istotnego zagadnienia. Wprowadzający rozdział pierwszy daje rzut ogólny na imigrację polską w Stanach Zjednoczonych.

Rozdział drugi uwypukla rolę polskiego duchowieństwa imigracyjnego oraz znaczenie polsko-amerykańskiej parafii katolickiej.

Następne cztery rozdziały podają już sam wynik poszukiwań naukowych i tworzą część drugą tezy.

A więc rozdział trzeci rozpoczyna od pierwszych kazań polskich, wydrukowanych w księżce w r. 1892 w Chicago, a kończy się na roku 1918. Będzie to pierwszy w tezie okres historii kaznodziejskiego słowa polskiego przyniesionego do Stanów Zjednoczonych. Można go nazwać misjonarskim. Rozdziałem czwartym został objęty czas od 1918 do 1939 r. - okres drugi. Wychodźstwo polskie przerodziło się społecznie w Polonię amerykańską. Na polu piśmienniczym jej słowo kaznodziejskie żyło jeszcze Starym Krajem chociaż wyrastało coraz mocniejsze w Nowym Świecie. Rozdział piąty przynosi stworzenie poważniejszej literatury homiletycznej. Występują w tym trzecim okresie przeważnie pisarze urodzeni w Ameryce. Lata opracowane zamykają się kłanrą 1939-1952. W rozdziale szóstym zajęto się obu po polsku redagowanymi pisaniami kaznodziejskimi od 1937 r. po dziś dzień, oraz trzema pamiętnikami homiletycznymi.

Trzecia część rozprawy posiada dwa rozdziały. Podszdzą one syntetyczne opracowanie rozpatrzonego materiału. Rozdział siódmy omówi zasługi kazań polskich jako swoistej szkoły dla imigrantów i Polaków-Amerykanów, a jednocześnie poruszy ich wartość oraz znaczenie dla społeczeństwa. W rozdziale ósmym zostanie podkreślone znaczenie tej literatury kaznodziejskiej, jako żywego skarbcza przeszłości, dla Kościoła polonijnego a jednocześnie katolickiego Kościoła amerykańskiego.

Metoda pracy poszukiwawczej, jak również sposób opracowania tezy są złożone. Po zebraniu podstawowych źródeł, co nastąpiło różnymi drogami, mianowicie już to na skutek wizyt osobistych u żyjących autorów lub ich rodzin, już to poszukiwań w księgarniach w kilku dużych środowiskach polonijnych, materiały zostały opracowane najpierw analitycznie, następnie syntetycznie, w obu wypadkach krytycznie. Autor tezy odbył podróże z Orchard Lake, Michigan, do wielu miejscowości, a w nich do pisarzy kazań zamieszkałych n.p.w Chicago, Milwaukee, Niagara, Wis., New Castle, Pa., Pittsburgh, Philadelphia, Weirton, W. Va., Lowell, Mass., Boston, Buffalo, Cleveland, Toledo, New Britain, Conn.

Punktem wyjściowym w samych poszukiwaniach była biblioteka Kolegium N.M.P. oraz Biblioteka Homiletyczna Ks. Kłowo w Seminarium Duchownym, w Orchard Lake, Michigan. Za główne zaś pomoce bibliograficzne służyły: katalog A. Wolanina Polonica Americana, broszura A. Waldo Zarys Historii Literatury Polskiej w Ameryce oraz zestawienie dorobku pisarskiego

profesorów i studentów Seminarium Polskiego w Stanach Zjednoczonych, zamieszczone w tejże szkole Almanachu Jubileuszowym 1885 - 1935.

Zróżdła tezy stanowią oryginalne egzemplarze zebranych kazań. Jest ich ogółem 3,829 - napisanych przez 116 kapłanów, bez liczenia kazań, przemówień i różnych nauk, zamieszczonych nie w kaznodziejskich pismach polsko-amerykańskich.

Wśród źródeł pomocniczych, drugorzędnych, znajduje się bibliografia w językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Zapoznano się z tymi książkami z myślą możliwie pełnego naświetlenia tematu i wyrobienia sobie potrzebnej do przedstawienia tezy perspektywy. W jej świetle zostały zredagowane ostatnie wnioski tezy, zamieszczone w zakończeniu.

CZĘŚĆ PIERWSZA

ROZDZIAŁ I

EMIGRACJA POLSKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Historia Polaków w Stanach Zjednoczonych jest daleko starsza od historii Polonii amerykańskiej. W pośrodku nich znajduje się wychodźstwo polskie. O nim będzie teraz mowa.

Zarówno sytuacja życiowa w Polsce w drugiej połowie 19-go wieku, jak stosunki wewnętrzne w Ameryce sprzyjały wielkiemu ruchowi ludności polskiej do tego kraju.

Położenie w Polsce, sprzyjające emigracji, obejmowało warunki religijne, polityczne, gospodarcze i społeczne. Te cztery rodzaje przyczyn opuszczenia ojczyzny odbiły się na charakterze wychodźstwa. tłumaczą one po części odrazu pierwsze trudności jego życia w Ameryce.

Stosunki wewnętrzne w przybranej ojczyźnie, pociągające Europejczyków, Polaków nie wyłączając, dadzą się scharakteryzować : chleb i wolność ! Spójnik " i " zamienił się z czasem w trzecie słowo : dobrobyt.

Dotychczasowi badacze i historycy Polonii dzielą powszechnie emigrację polską 19-go wieku w Ameryce na dwa zasadnicze trzony : polityczny i gospodarczy. Górna granica pierwszego przypada na okres po powstaniu styczniowym i zamyka się rokiem 1865, gospodarczej emigracji datą wyjściową jest rok 1854. Zjawia się bowiem wtedy na tym kontynencie pierwsza większa zwarta grupa polska w Santa Maria, Texas.

Jako drugą datę graniczną emigracji, zarobkową inaczej zwaną, podaje się rok 1914, lub nawet 1918.

Teza ta ograniczy się do czasów od założenia wspomnianej pierwszej polskiej grupy aż po rok 1952. Czyli prawie do pierwszego stulecia polskiej etnicznej grupy narodowościowej w Stanach Zjednoczonych.

A zatem ośrodkiem rozprawy są Polacy głównie z emigracji gospodarczej, społecznej i religijnej. Fakt ten wytłumaczy później kilka ciekawych zagadnień religijnych.

Liczba emigracji wychodźczej jest jeszcze dotąd sporną. Amerykańskie cyfry statystyczne nie podawały do roku 1899 w sprawozdaniach imigracyjnych osobnej narodowości polskiej, zapisując Polaków, według części Polski, z której przyjechali, jako Austriaków, Rosjan lub Niemców. Zdołano jednak obliczyć według spisów ludności ilość Polaków w Stanach Zjednoczonych do tamtego czasu na niecałe 240 tysięcy. Dr. W. Szawleski doszedł w swych drobiazgowych badaniach do wniosku, że amerykańską cyfrę Polaków należy pomnożyć więcej niż trzykrotnie, aby otrzymać sprawiedliwą liczbę niemal ośmiuset tysięcy. 1/

Raport Amerykańskiego Biura Imigracyjnego za rok 1918 wykazuje, że w roku 1899 do 1918 włącznie przybyło do Stanów Zjednoczonych 1,408,259 Polaków i Polek. Najwięcej przybyło ich w roku 1913, bowiem 174,365 osób.

1/ Dr. Mieczysław Szawleski, Wychodźstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Lwów, Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskiego, 1924, s.442.

Ilościowo biorąc, polska grupa jest trzecią z kolei pośród ugrupowań narodowościowych i kroczy za niemiecką i włoską.

Wychodźcy za wolnością już to religijną już to polityczną, a w przeważającej liczbie za chlebem przyjeżdżali do Ameryki wprost z rodzinnego kraju.

Najpierw zaczęli emigrować Polacy z pod zaboru pruskiego - ze Śląska, Pomorza i Poznańskiego. Tworzyli oni tutaj początkowo część imigracji niemieckiej, ale po roku 1860 uniezależnili się i jeszcze liczniej napływali do Nowego Świata przez następne lat 20. Po r. 1890 ta emigracja poczęła się kurczyć coraz więcej, a wzrastała odtąd owa z pod zaboru rosyjskiego. Wreszcie, od r. 1895 jest do zancoowania masowa emigracja z pod trzeciego zaboru, austriackiego.

Dopływ polskich przychodźców w poszczególnych latach przedstawia się w cyfrach następująco:

W roku 1899	-	28,466
1900	-	46,938
1901	-	43,617
1902	-	69,620
1903	-	82,543
1904	-	67,757
1905	-	101,437
1906	-	95,835
1907	-	138,345
1908	-	68,105
1909	-	76,565
1910	-	128,348
1911	-	71,466
1912	-	85,163
1913	-	174,365
1914	-	122,657
1915	-	1,065
1916	-	309
1918	-	668

Suche zestawienie tych cyfr ma wymowę w następstwie budowania w bardzo szybkim tempie środowisk lub osad polonijnych wokół jeszcze szybciej budowanych świątyń polskich. Wystarczy powiedzieć, że w r. 1884 było w Stanach Zjednoczonych kościołów i parafii 74, w r. 1890 było ich 96 więcej, 10 lat później 160 więcej, a więc razem 330, w r. 1905 - z górą 500, jak w swoim czasie obliczał ks. W. Kruszka. 2/ Zauważył on też, iż "w przeciągu 45 lat powstało w Ameryce 500 parafii polskich". Według zaś ostatnich posiadanych obliczeń ks. A. Maksimika w Polskiego Seminarium, parafii tych ma być 830. Ks. F. Seroczyński umniejsza jednakże cyfrę ich do 784, nie mówiąc na jakich oparł się źródłach. 3/

Wiarygodny, powszechnie uznany za autorytet w sprawach historycznych Polonii, Mieczysław Haiman, przyjmując obliczenie Dr. W. Górczyńskiego, podaje, że w r. 1945 było w Stanach Zjednoczonych 5,250,000 Polaków, mających 831 parafii, w których pracuje 1503 księży. 4/

2/ Ks. Wacław Kruszka, Historia Polska w Ameryce, Milwaukee, Wis., Spółka Wydawnicza Kuryera, 1905, tom II, s.10.

3/ Felix Seroczyński, "Poles in the U.S." The Catholic Encyclopedia, Suppl. II, vol. 17, New York, Gilmary Society, 1950, no pagination.

4/ M.H./aiman/, "Poles in United States", Slavonic Encyclopedia, New York, Philosophical Library, 1949, p.981-991.

Rozmieszczenie Polaków Amerykanów wygląda jak następuje w poniżej wymienionych stanach :

New York	1,200,000
Illinois	750,000
Pennsylvania	740,000
Michigan	482,000
New Jersey	400,000
Massachusetts	250,000
Ohio	250,000
Connecticut	200,000
Wisconsin	200,000

Miasta w których mieszka ich najwięcej, są te:

Chicago /500,000/, Detroit /300,000/, Buffalo /250,000/, New York /200,000/, Milwaukee, Cleveland, Pittsburgh i Filadelfia posiadają każde około 100,000 mieszkańców polskiej krwi.

Największa liczba, bo 90 procent Polaków-Amerykanów żyje w miastach i pracuje w przemyśle. W stanach Nowej Anglii i w New Jersey - w przemyśle tekstylnym, w Pennsylvanii - w kopalniach węgla i w stalowniach, w Michigan i Indiana - w fabrykach samochodowych, w Chicago - w przemyśle mięsny, w okolicy Wielkich Jezior - w przemyśle żelaznym i stalowym. Około 50 tysięcy narodu polsko-amerykańskiego praktykuje różne wolne zawody, ostatnio coraz więcej pracuje w federalnej oraz stanowej hierarchii urzędniczej, względnie administracji państwowej, w siłach zbrojnych, wreszcie w handlu.

W tej masowej imigracji wychodźczej pochodzącej z wszystkich warstw narodu polskiego, przeważał element ludowy.

Co do religii, polscy imigranci byli w lwiej części rzymsko-katolicy i odznaczyli się żywą wiarą oraz miłością do Kościoła Chrystusowego.

To też zaraz po przybyciu do nowej ojczyzny, Polacy najpierw starali się o kapłana-rodaka, budowali kaplicę, następnie piękny kościół, zakładali parafię. Ona właśnie stała się w Ameryce kołosem zorganizowanego życia polskiego, poczem polonijnego. Rozumie się przez nie składowe czynniki nowej społeczności w Nowym Świecie, a to : oczywiście - kościół, szkołę, organizacje, gazetę i Dom Polski.

O polskiej parafii katolickiej w Stanach Zjednoczonych będzie mowa w następnym rozdziale, tutaj trzeba podkreślić wagę i różnorodność towarzystw polsko-amerykańskich.

Mieczysław Haiman i ks. Józef Swastek sądzą, że można bezpiecznie przyjąć liczbę tych towarzystw i organizacji na przeszło 10 tysięcy, co tym prawdopodobniejsze jest w r. 1952 po przybyciu nowych imigrantów po II Wojnie Światowej. 5/

Są wśród tych towarzystw polonijnych przede wszystkim najstarsze religijne, charytatywne, samopomocowe, kulturalne, samokształceniowe, rozrywkowe, sportowe, i t.p.

5/ Rev. J. Swastek, "Polish Americans", One America, New York, Prentice Hall, 1952, s.143-155.

Ogólno-polonijne życie społeczne w skali krajowej jest objęte przez trzy wielkie i naczelne organizacje : Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Związek Narodowy Polski oraz Związek Polek. Ich wpływy na społeczeństwo polonijne są wciąż wielkie jeszcze.

Prasa codzienna i periodyczna w języku polskim może poszczycić się również poważnym dorobkiem. Obliczono oto, że ogółem wychodźstwo w Stanach Zjednoczonych stworzyło od 1885 do 1934 roku z górą 580 czasopism polskich.

W roku 1950 wychodziło 8 dzienników polsko-amerykańskich, 36 tygodników i cały szereg miesięczników. Te ostatnie przeważnie o charakterze religijnym, niemal wszystkie zaś w duchu katolickim / poza kilkoma tygodnikami !/.

Ks. Józef Swastek w ślad za statystyką ks. Fr. Bolka i ks. S. Targosza słusznie zauważył, że więcej niż którakolwiek grupa słowiańska w Stanach Zjednoczonych, Polacy - Amerykanie poparli ofiarnie szkolnictwo. 6/. Jest ono prawie w całości związane z Kościołem katolickim. Stanowiąc zasadniczą część organizacji parafii, polsko-amerykański system szkolny posiada 560 szkół elementarnych i 70 wyższych liczących ponad 175 tysięcy studentów.

Z bardzo nikłymi wyjątkami, siły nauczycielskie w szkolnictwie parafialnym pochodzą z żeńskich zgromadzeń

6/ Rev. J. Swastek, "What is a Polish American?", Polish American Studies, New York, Polish Institute of Arts and Sciences in America, Vol. I, 1944, p.34-41.

zakonnych, których naliczono 12 w Polonii o ogólnej liczbie 10 tysięcy Sióstr; z tych 4,200 są zajęte wyłącznie w pracy nad dziećmi i młodzieżą.

Najstarszą polską instytucją naukową na poziomie uniwersyteckim jest Seminarium Duchowne SS. Cyryla i Metodego, założone w 1885 r. w Detroit, Michigan, a od 1909 r. w Orchard Lake, Mich. Także znajduje się Kolegium i Wyższa Szkoła N.M.P. - szkoły powszechnie znane wśród inteligencji Polonii.

Poza Orchard Lake posiada one jeszcze Kolegium Związkowe w Cambridge Springs, Pa., Kolegium Sw. Franciszka w Burlington, Wis., Madonna College w Livonia, Michigan, i Junior College Niepokalanego Poczęcie N.M.P. w Lodi, N.J. Również katolickich seminariów duchownych dla Amerykanów polskiego pochodzenia jest ponadto pięć, wszystkie kierowane i utrzymywane przez zakony.

"Jak się kształtowała polska dusza wychodźstwa w Ameryce" - zapytał się w swoim czasie jego znawca Stanisław Osada. 7/ I odpowiedział na to pytanie książką o 44 rozdziałach, których myślą przewodnią są : ksiądz polski - hasła emigracji politycznej - sejmy Z.N.P. - obóz katolicki - Ignacy Paderewski - ks. biskup P. Rhode - Henryk Sienkiewicz - Sokolstwo Polskie - Wojna Światowa.

Jak kształtowała się dusza amerykańska imigrantów polskich ? Oto aktualny temat, którym musi się ktoś zająć

7/ Stanisław Osada, Op. Cit., passim.

w specjalnej pracy psychologicznej lub psychologiczno - socjologicznej. Niniejsza rozprawa może jedynie dostarczyć w części odpowiedzi na pytanie specjalne, to jest, jak kształtowała się dusza religijna Polaków - Amerykanów.

Obraz ich życia duchowego w nowym środowisku, zatem w odmiennych od 'starokrajskich' warunkach społecznych, jak także religijnych, musiał przejść kolejne etapy dostosowania się do rzeczywistości, względnie charakter i głęboko zakorzeniona tradycja polska zostały w końcu 'spożyzowane' /od Polonii/. Dlatego słusznie określono Polaka-Amerykanina jako wypadkową dwu głównych sił: polskiego dziedzictwa duchowego i amerykańskiego otoczenia. Autor tego określenia, opierając się na owocach długich badań tego specjalnego zagadnienia, wyjaśnił:^{8/}

Spis polskich wpływów, czynnych w kształtowaniu Polaka - Amerykanina, wykazuje, że pochodzi on głównie z ludu wiejskiego, w jego drzewie rodowym rzadko znajdują się przodkowie z klasy miejskiej lub arystokratycznej poszukiwacze przygód. W większości rzymski katolik w wierze, liczy tym niemniej wśród przodków ludzi innych przekonań religijnych. Jego przybycie do Ameryki było wynikiem sił wypychania i przyciągania. Składały się na to różne czynniki, pośród których nie ostatnią była nadzieja lepszego, wolniejszego życia.

Bliższe przyjrzenie się duchowemu dziedzictwu polsko - amerykańskiemu ujawnia trzy jego większe siły wychowawcze. Pierwsza i najważniejsza - to religijny idealizm o charakterze nawskroś katolickim. To on kształtował losy swych wyznawców, nadając im istnieniu sens, określając jego cel. Jednocześnie budził ów idealizm głębokie przywiązanie do Kościoła, i pomimo faktu, iż był przeważnie uczuciowym, budował silną tradycję. Widzialnymi ośrodkami tej swoistej pobożności

8/ Rev. Joseph Swastek, Op. Cit., p. 35.

polsko-amerykańskiej były: Kościół - a w nim kazania krzepiąca, ta pełna kolorytu obrzędowość, i osoba kapłana. I tak silnym było przywiązanie do katolicyzmu u ludu, że w umyśle wielu pojęcia katolik i Polak oznaczały to samo.

Tego właśnie pokroju duchowego ludzie, tacy imigranci z Polski znaleźli się w Ameryce Północnej, gdzie katolicyzm był w bardzo znacznej mniejszości, i wzięli - pomimo niepopularności - czynny udział w budowaniu, nie tylko materialnym, Nowego Świata.

Nie był Polak-Amerykanin pozbawiony i ludzkich wad. Wśród tych rzucały się w oczy stojących z boku obserwatorów swarliwość, a nawet kłótniwość, niepotrzebnie przysłowiowa niezgoda. Nie obcymi były środowiskom polsko-amerykańskim, zwłaszcza w tamtym wieku, napoje alkoholowe, nadużywane z okazji przelicznych uroczystości rodzinnych i gromadnych. Wpływ środowiska uzewnętrznił się zawieraniem przez Polaków małżeństw mieszanych, istotnej plagi w katolicyzmie amerykańskim. Poczęto zawierać małżeństwa przed władzą cywilną, a dzieci posyłać do szkół publicznych, to jest bez obowiązku nauki katechizmu. Złe wpływy rozszerzyły się pomiędzy czytelnikami polskimi, a ich wpływy wyraziły się lenistwem w służbie Bożej; dużo znalazło się rodzin, których członkowie przestali uczęszczać do kościoła ich parafialnego i należeć do parafii. Dążenie za wszelką cenę oraz w najszybszym czasie do majątku zgasiło w niektórych świętość niedzieli

Z troski rzekomo o podtrzymanie polskości, właściwie zaś z chęci nowinkarstwa, lub na skutek zawinionych kłopotów z władzą duchowną, poczynając od Rzymu, lub z biskupem, czy choćby proboszczem

parafii - założono sekciarski kościół "polsko katolicki narodowy". Ponadto ten i ów z Polaków, katolików polsko - amerykańskich, został pociągnięty do innych sekt, albo przestał w ogóle praktykować jakąkolwiek wiarę.

Tym oraz wszystkim podobnym złym przejawom w życiu indywidualnym i zbiorowym Polaków - Amerykanów przeciwstawił się wciąż jeszcze skuteczny i dobry wpływ katolickiej parafii polsko - amerykańskiej. Sprawdzał się bowiem prawda życiowa, trafnie ujęta przez Dostojnika Kościoła w tych słowach: "dusza polska uformowała się na chrześcijaństwie; oprze się pokusom, ale wymaga serdecznej opieki." ^{9/} Serdeczną opiekę - w miarę ludzkich możliwości i wpływu środowiska amerykańskiego - zabezpieczyli wychodźstwu polskiemu w Ameryce jego księża. Działali on zaś najpierw w parafiach i na parafian

^{9/} Kardynał August Hlond, "List do Prezesa Okręgu 20 Rady Polonii Am. w Chicago", "Nowiny Polskie", 5 lutego, 1946, s. 4, kol. 5-6.

ROZDZIAŁ II

DUCHOWIENSTWO I PARAFIA POLSKO-AMERYKANSKA

Na pierwszą grupę kilkuset emigrantów z Polski, którzy rozpoczną nową erę w historii całej emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, czeka u celu ich podróży - kapłan katolicki !

Był nim O. Leonold Moczygamba, O.F.M. Con., który przybył do Stanów Zjednoczonych akurat sto lat temu, bo w r. 1852. On właśnie powitał 800 wychodźców ze Śląska w drodze z portu Galveston, Texas, do kolonii Panna Maria. Działo się to pamiętnego r. 1854. Rok później powstała tam pierwsza parafia polska w Ameryce Północnej.

Otóż te dwa fakty : polski ksiądz parafialny i polska parafia w Stanach Zjednoczonych stanowią zagadnienie, któremu poświęcony jest ten rozdział.

Historię imigrantów - kapłanów polskich można ująć w 19 wieku w dwa okresy. Pierwszy obejmuje księży prześladowanych przez zaborców na ziemiach Polski. Drugi tych, którzy zaproszeni zostali wprost do pracy duszpasterskiej wśród wychodźstwa polskiego. Z tamtej pierwszej grupy księży kilkunastu zapisało się jaknajlepiej w pionierskiej pracy młoniwej, a jeszcze przed tym w ośrodku katolickiej.

Imigracja kapłana polskiego na skutek potrzeb jakie powstały w Ameryce, obejmuje głównie zakony i zgromadzenia zakonne. A więc Zmartwychwstańców, Jezuitów, Franciszkanów,

Duchaków, Misjonarzy Sw. Wincentego ą Paulo, Marianów, Krzyżowców.

Jednocześnie przybywali do imigrantów kapłani diecezjalni na skutek próśb i prób poszczególnych biskupów amerykańskich. Działo się to głównie za pośrednictwem i przez Rzym.

Wreszcie znaleźli się w tym kraju również księża z Polski, zwerbowani przez kolegów, a nawet - bywało - i przez parafian lub przyjaciół świeckich.

Wszystkie te sposoby nie rozwiązały jednak palącej sprawy dostatecznej ilości kapłanów dla rosnącego z roku na rok polskiego społeczeństwa imigracyjnego.

Zajął się nią szczęśliwie, można powiedzieć opatrnościowo, ks. Józef Dąbrowski, emigrant polityczny po powstaniu 1863-4, wyświęcony na kapłana w Rzymie 1 sierpnia 1869, i w tym samym roku, ostatniego jego dnia, przybyły do Stanów Zjednoczonych. Inicjatorem śmiałego dzieła oraz wielką pomocą był wspomniany O. L. Moczygamba.

Dzięki tym dwóm kapłanom założono w Detroit, w r. 1885, Seminarium Duchowne SS. Cyryla i Metodego. Celem najwyższej uczelni polskiej było kształcenie, wychowanie kapłanów dla Polaków, a także Litwinów oraz Słowian - katolików w Ameryce i Kanadzie.

To właśnie Seminarium Duchowne stało się źródłem i szkołą coraz nowych, młodych, właściwie przygotowanych sił kapłańskich do specjalnego duszpasterstwa pośród wychodźstwa polskiego.

Do najpierwszych zadań księdza polskiego w Ameryce - jak utarło się nazywać tych duchownych katolickich - należało wybudować z nowoprzybyłymi Polakami świątynię - serce parafii wiansej, oraz szkołę. Przy nich zaś plebanie i dom dla Sióstr nauczycielek. Po wybudowaniu rozpoczynało się mozolne, pełne oddania i nawet ofiarności gospodarowanie majątkiem społeczności parafialnej. Przez fakt ten rozumie się ciągle zbieranie grosza na utrzymanie parafii, a także roztropne nim rządzenie. Było to oraz pozostało bardzo trudnym a koniecznym w amerykańskich warunkach zadaniem księdza administratora. Po zabezpieczeniu bytu materialnego parafii, drugą ważną troską proboszcza stanowi ustawiczne czuwanie nad życiem duchowym wiernych.

I tutaj kapłan na emigracji dwoi się, troi. Kościół - a w nim ambona, sala zebrań - a w niej stół i miejsce głównego mówcy, lub nawet przewodniczącego, wreszcie gazeta parafialna - oto miejsca, z których ksiądz-nauczyciel oddziaływa bez przerwy na naród polonijny.

Nie tylko pod względem religijnym - pisał przed laty ks. A. Syski - ale również i pod względem narodowym naturalnymi kierownikami i przywódcami ludu polskiego w Ameryce są kapłani. Lud z nimi nieraz się sprzecza i wojuje, jak to zwykle między swymi, ale ich wszędzie jednak potrzebuje, z nimi żyje i ich słucha.

Jako całość, księża Placy na wychodźstwie w Ameryce zdali egzamin bardzo chlubny nie tylko z pracy swej religijnej, ale i patriotycznej, narodowej. 1/

1/ Ks. A. Syski, "List z Polonii Amerykańskiej".
Przegląd Powszechny, Kraków, XX. Jezuici, Grudzień 1925, s.87.

Jeszcze w tamtym wieku napał były profesor Seminarium Polskiego podobne słowa:

Rzecz wprost można, że historia polonii amerykańskiej to monografia kilku kapłanów wybitniejszych zdolności i charakteru, którzy dźwigając początkowo na swych barkach cały Kościół polski w Ameryce, dali dowody wielkiej gorliwości i poświęcenia kapłańskiego.... 2/

Na czele najwięcej zasłużonych znajduje się czcigodna postać znakomitego wychowawcy, kryształowej duszy kapłana i pioniera życia kościelno-polskiego w Ameryce, ks. Józefa Dąbrowskiego. 3/

W Chicago znów - stolicy Polonii - oraz dla organizacji Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego zasłużył się szczególnie ks. Wincenty Barzyński, zmartwychwstaniec, z okazałą gromadką konfratrów.

Pierwsze strony pisanej w przyszłości historii polsko-amerykańskiego Kościoła katolickiego wypełnią imiona i rozliczne prace, tudzież zasługi wielu innych księży jak : Biskupa P. Rhode, T. Gieryka, D. Majera, J. i A. Pitassów, W. Buhaczewskiego, A. Kłowo, Fr. Szulaka, A. Warola, M. Barabasza, J. Gulskiego, B. Górala, L. Grudzińskiego, L. Bójnowskiego, J. Dworzaka, K. Szuczki, J. Fudzińskiego, J. Figasa, D. Szopińskiego,

2/ Ks. Dr. J.O. Siemniowski, Położenie i potrzeby Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, Kraków, 1897, s. 169.

3/ Ks. A. Syski, Prototyp Księdza Polskiego w Ameryce Ks. Józef Dąbrowski, Warszawa, nakł. Instytutu "Pro Fide" w Łańsku, 1938, s. 3.

W. Zapały, Fr. Ruscha, F. Ładonia, W. Stancelewskiego,
P. Klekotki, W. Krakowskiego, J. Cwiklińskiego, W. Mazurkie-
wicza i tylu jeszcze im podobnych.

Ks. Franciszek Bolek z Buffalo, N.Y., statystyk życia
polsko-amerykańskiego, doniósł pisarzowi tezy o naliczeniu
około 3 tysięcy księży Polaków lub polskiego pochodzenia,
którzy na przestrzeni ostatnich 150 lat pracowali lub pracują
w Stanach Zjednoczonych. 4/

Ten sam znawca pracowitej przeszłości kapłanów
Wychodźstwa polskiego twierdził, że omal wszystkich pionierów
i najpierwszych pracowników polskich parafii łączy wspólna,
jednakowa praca poprzez całą Amerykę ówczesną, t.zn.
gdzie tylko polscy imigranci stanęli.

Łączy duch misjonarski, jeśli chodzi o kaznodziejów;
łączy wysoce wyrobiona żyłka organizatorska, gdy mowa o
proboszczach, i żarliwość kaznodziejska u wszystkich tamtych
księży. Wszak chcieli i musieli utrzymać imigrantów przy
wierze ojców; dbali, aby ten lud nie upadał, wśród poniżenia
biedy początkowej i braku wystarczającej opieki parafialnej.

Dalszym, ale nie ostatnim łącznikiem duchowieństwa
polskiego była polskość uważana za szatę duszy - religii,
i głos jej serca - wiary katolickiej. W każdym zaś rozdziale
życia tamtych księży widać z daleka podtytuł : poświęcenie. 5/

4/Ks. Franciszek Bolek, list z dnia 30 października 1951r.

5/Ks. Franciszek Bolek, list z dnia 30 października 1951r.

Celem lepszego sprostania rozlicznym a skomplikowanym zadaniom zwołuje się duchowieństwo i odbywa się 8 lutego 1912r. w Detroit pierwszy Zjazd Księży Polskich w Ameryce.

Tam na skutek inicjatywy i pomocy ks. biskupa P. Rhode powstaje piękna organizacja "Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce Północnej", licząca w dniach najlepszego rozwoju ponad 800 członków /teoretycznie całość duchowieństwa polsko-amerykańskiego/.

Zjednoczenie Kapłanów wytknęło sobie takie m.i. cele :

1/ Staranie się o reprezentację duchowieństwa polskiego w Ameryce ;

2/ Zacieśnienie węzła braterstwa między kapłanami polskimi i zjednoczenie ich dla tym skuteczniejszej pracy na chwałę Bożą i dla dobra współziomków ;

3/ Stawianie wspólnymi siłami oporu nieprzyjaciołom wiary i polskości.

Z łona tej organizacji naturalnej, rodzimej, kleru wyłoniła się myśl przekształcenia później na Zjazd homiletyczny.

Było to podczas pamiętnego Zjazdu Duchowieństwa Polzkiego w Pittsburgh, Pa., dnia 29 października 1938 r.

Istotnie, wkrótce potem Pierwszy Zjazd Homiletyczny księży polsko-amerykańskich w dniach 22 - 23 kwietnia 1941 r. odbył się w Detroit. Drugi miał miejsce w czasie od 14 - 16 maja 1946 r. w Pittsburgh, Pa., i trzeci w Orchard Lake, Mich., w dniach 23 - 24 sierpnia 1947 r.

O znaczeniu i zasłudze tych Zjazdów niech świadczy wybitnie fakt, że katolickie duchowieństwo amerykańskie, ograniczające się do języka angielskiego, takich spotkań dotychczas jeszcze nie miało.

Z pamiętników, wydrukowanych po każdym z tych zjazdów, widać ich dobry wpływ na kaznodziejskie słowo polskie w Polonii, a nawet w ogóle na poziom pisanego języka polskiego. Okazuje się bowiem z życia księży polsko-amerykańskich, że - podobnie jak w Polsce - tak i tutaj stali się szerzycielami nauki, miłośnikami książki polskiej, jej pisarzami i wydawcami.

Czy weźmiemy kapłanów Polonii w Polsce urodzonych, czy w Ameryce, jak księża : rektor Józef Dąbrowski, dr. B. Skulski, dr. J. Ciemniowski, Jan Godrycz, dr. T. Misiecki, redaktor D. Szopiński, J. Taranowicz, dr. C. Piontek, dr. M. Klekotka, J. Zybura, F. Feldheim, dr. J. Rolbiecki, dr. Grabowski, B. Góral, Fr. Bolek, dr. R. Bakalarczyk, W. Kruszka, A. Syski, dr. W. Jasiński, J. Swastek, dr. E. Dworaczyk, Fr. Domański - jako czoło księży znanych szerzej, wykształconych, wszyscy oni zasłużyli się dobrze lub w dalszym ciągu zasługują się dla postępu nauki w Ameryce, najpierw w rodzinie - Polonii. 6/

Po zaznajomieniu się po krótko z wychodźstwem polskim, które współpracowało z własnym duchowieństwem i właśnie dzięki niemu pozostało sobą, stając się na drodze przemian społecznych Polonią amerykańską; a także po naszkicowaniu charakteru tego duchowieństwa, pozostaje do omówienia w rzutach szkicowych

6/ Mieczysław Haiman, Nauka Polaka w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Warszawa, Wydawn. Kasy im. Mianowskiego, 1936, s. 214.

parafia polsko-amerykańska. Nazywana ona bywa polonijną, przez innych jeszcze polską, w mowie urzędowej narodowościową, czasami językową.

W każdym wypadku zaś - to do parafian głosili słowo Boże księży polskiego języka, dla których znowu układano i drukowano w tej samej mowie kazania.

Dr. W.D. Skłodowski, badacz jednej ze specjalnych kwestii języka polskiego w tym kraju, napisał i o parafii polonijnej w tych słowach:

Podkreślali Thomas i Znaniecki, że aktywność i szerokość zasięgu takiej parafii była znacznie większa niż w Polsce oraz, że Polonia Amerykańska znajdowała w parafii nie tylko miejsce praktyk religijnych, ale i ośrodek życia towarzyskiego i narodowego. System komitetów parafialnych, współpracujący z proboszczem oraz liczne bractwa stwarzały w rezultacie instytucje wyrabiające społecznie i kulturalnie masy ludowe.

Wpływ życia parafialnego na kształtowanie się oblicza danego skupiska był zawsze silny i jeszcze dotąd Polonia zwykła używać nazw parafii na określenie miejsca swego zamieszkania, lokacji przedsiębiorstw i miejsc spotkań; granica terytorjalna parafii stwarzała specjalne poczucie odrębności, oraz sprzyjała wytwarzaniu się specjalnego typu jej członków. 7/

Mówiąc inaczej, ale w ślad za autorem polsko-amerykańskim z 1911 roku :

Potrzeba zaspokojenia uczuć religijnych, posłuchania słowa Bożego w swoim języku, zachowywania zwyczajów pobożnych, łączących się z różnymi świętami roku kościelnego, było bodźcem dla tych mas biednych i często bezradnych, tęsknością trapionych za wszystkim co zostawili daleko za sobą do stawiania kościołów pańskich za grosz zdobywany ciężką pracą, o jakiej w kraju wielu nie ma pojęcia. 8/

7/ Włodzimierz A. Skłodowski, O niektórych faktach fonetycznych języka polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w związku z czynnikami kształtującymi język emigracyjny, teza doktorska, Ottawa, Kanada, 1951, s.VII, 223.

8/ Radę i wskazówki dla Młodzieży Polskiej w Ameryce, Baltimore, Md., nakł. i druk. "Jedności" 1911. s. 174-175.

Z tego samego źródła pochodzi również ciekawe zdanie o genezie parafii polskich, jedynie zresztą słuszne:

Nie uświadomienie narodowe, rzecz można, było pobudką tego samorzutnego budowania kościołów polskich i zakładania swoich parafii, bo proces budzenia się poczucia narodowego nie był do tego stopnia osjął szerszych warstw ludu polskiego. A jakżeż mogli chwalić Pana Boga inaczej, jak tylko we własnym języku. Stąd potrzeba polskich kościołów i polskich księży. 9/

Jest jednak prawdą, że jednocześnie

polskie parafia, oprócz zadość czynienia potrzebom duchowym ludności polskiej, stały się zarazem placówkami polskości i twierdzami obronnymi przeciw grożącemu niebezpieczeństwu amerykańzowania się i obojętnienia na wiarę, język, tradycje i zwyczaje polskie. 10/

Po trzecie dopiero, od czego niektórzy zaczynają w przyglądaniu się zjawisku parafii polonijnych, one to

torowały i ułatwiały drogę późniejszym organizacjom, które wszechstronnie chciały skupić i zastępować interesy życia narodowego coraz więcej wzmagającej się ludności polskiej i zorganizować w jednolite, świadome swych celów społeczeństwo. 11/

Tak wygląda prawda o parafii polsko-amerykańskiej od strony katolickiej i polskiej. O ile natomiast chodzi o urzędowe stanowisko Kościoła, najprostszą drogą do jego ukazania jest obowiązujące Prawo Kanoniczne, które w ten sposób porusza żywotną sprawę parafii narodowościowej:

Non possunt sine speciali apostolico indulto constitui parociae pro diversitate sermonis, seu nationis fidelium in eadem civitate vel territorio degentium, nec parociae

9/ Op. cit. s.175.

10/ Idy i wskazówki, Op. cit., s.175.

11/ Stanisław Osada, K. Wachtl i inni,

mere familiares aut personales ; ad constitutas autem quod attinet, nihil innovandum, inconsulta apostolica sede. 12/

Jest w tym paragrafie powszechnego prawa Kościoła rzymsko-katolickiego mowa o "parafiach odmiennych kazaniem, lub narodowości wiernych, przebywających w tym samym mieście, albo na tym samym terytorium", których zakładać nie można bez specjalnego apostolskiego indultu, jak również nie należy związać istniejących bez uprzedniego poradzenia się Stolicą Apostolską.

Ale już Sobór Trydencki /1545 - 1563/ potwierdził istnienie t.zw. parafii rodzinnych lub osobowych na równi z terytorialnymi. Różnica pomiędzy nimi jest ta, że parafianami parafii językowej, albo narodowościowej, są ludzie wspólnego języka, pochodzenia rodzinnego, czy narodowościowego, w pobliżu mieszkający, podczas gdy do parafii terytorialnej należą wszyscy i jedynie katolicy zamieszkujący w granicach terenowych określonej parafii.

W Stanach Zjednoczonych pierwsza parafia językowa skupiła się wokół niemieckiego kościoła Sw. Trójcy w Filadelfii; otwarto ją 20 listopada 1789 r. Następne, też niemieckie, powstały w Baltimore, New York City, Boston, Cincinnati, Chicago, St.Louis. Francuskie parafie językowe założono w New York City /1841/, Boston, Baltimore, i t.d.

Pierwsze polskie parafie językowe zjawiły się w tym kraju w takim porządku : 1855 - Panna Maria, Texas; 1858 - Polonia, Wisconsin; 1857 - Parisville, Michigan; 1863 - Milwaukee,

Wis.; 1869 - Chicago; 1872 - Detroit, i t.d.

Ks. Józef Cieśluk napisał w swej zasadniczej pracy o 'Parafiach Narodowych w Stanach Zjednoczonych', że szczególnie w pierwszej części dwudziestego wieku wiele innych parafii dla grup językowych powstało w różnych stronach kraju - z widocznie owocnymi rezultatami. 13/

Według przytoczonego badacza, pierwszy biskup amerykański, Jan Carroll, troszczył się gorliwie o parafie dla imigrantów, a pierwszy synod amerykański, odbyty w Baltimore 10 listopada 1791, postanawia, aby 'niedziele i święta były obchodzone uroczystą sumą, jeśli możliwe, aby ewangelia, właściwa temu dniu, była czytana w języku ludowym /vernacular/. 14/

Nie spuszczały z oka żywej sprawy parafii narodowościowych następne Synody amerykańskie, jak pierwszy powszechny w Baltimore /1852/, drugi prowincjonalny w Cincinnati /1858/ i drugi powszechny w Baltimore /1866/.

Co więcej, hierarchia amerykańska zdawała sobie sprawę z potrzeby kapłanów dla grup narodowościowych i starała się o nich różnymi drogami. 15/

Powody tego stanowiska były charakteru religijnego przede wszystkim, jak również społecznego i narodowego, w każdym wypadku należycie pojętego, pięknego amerykańizmu.

13/ Rev. J. Ciesluk, National Parishes in the United States, Washington, D.C., Catholic University of America Press, 1944, p.31.

14/ Rev.J. Ciesluk, Op.Cit.s. 31.

15/ Rev.J. Ciesluk, Id.s.37.

Powołując się na wypowiedź głośnego teologa, Ojca Creusen, ks. dr. J. Cieśluk napisał:

Kościół narodowy jest świadectwem ich /imigrantów/ wiary i przywiązania w okresie kiedy byli narażeni na niebezpieczeństwo utraty wiary, jak się to przytrafiło wielu, którzy przyszli do tego kraju.

Szybkie przejście z środowiska posiadającego własną kulturę i tradycję do środowiska posiadającego zupełnie inną /kulturę i tradycję/ ma skłonność do obniżania ustalonych wzorów życia i zachowania większości osób, albo przynajmniej do pewnego stopnia obalenia normalnych praktyk dotychczasowych, zwłaszcza jeśli ta zmiana dotyczy środowiska odznaczającego się wielkim liberalizmem w poglądach na świat i jego instytucje. 16/

Obecny stan prawny parafii narodowościowych w Stanach Zjednoczonych /w odróżnieniu od pojęcia 'narodowy', jak tego używa się w języku angielskim, a co po polsku oznacza w warunkach amerykańskich sekciarski kościół Fr. Modura ze Scranton, Pa./, jest prawdziwie kanoniczny, jeżeli tylko były założone przez prawowitą władzę /diecezjalną!/ dla szczególnej grupy wiernych, którzy mówili wspólnym językiem.

Takimi były od początku ich istnienia, takimi pozostały po dziś dzień katolickie parafie polsko-amerykańskie.

Bo chociaż pierwszym celem parafii narodowościowych w Stanach Zjednoczonych była obsługa duchowych potrzeb imigrantów, którzy nie rozumieli angielskiego, to jednak byłoby bezwzględnie niesłusznym powiedzenie, że istnienie tych parafii było tymczasowe i przejściowe, a charakter jedynie pomocniczy. 17/

Można więc powtórzyć, że polskie parafie narodowościowe

16/ Rev. J. Cieśluk, Op. cit. s. 53.

17/ Rev. J. Cieśluk, Ibidem, s. 53.

w Stanach Zjednoczonych są w pełni kanoniczne, równe godnością i znaczeniem terytorialnym. Są one katolickie - gdyż istnieją zgodnie z prawem Kościoła Powszechnego, są amerykańskie - gdyż były założone w tym kraju i dla obywateli tego kraju oraz za wiedzą i pod patronatem hierarchii amerykańskiej. Opiekuje się ona tymi parafiami jaką częścią Kościoła amerykańskiego, stanowiącą specjalne świadectwo zróżniczkowanej kultury religijnej narodu amerykańskiego.

Mając te prawdy na uwadze warto przytoczyć i upamiętnić tutaj zdania Amerykanina o nazwisku ks. Oskar Strehl z Chicago, który napisał dnia 3 grudnia 1925 r. w katolickim dzienniku 'American Tribune':

Niech nikt nie mówi, że nasi polscy bracia w wierze są nacjonalistyczni, zamykają się w ciasnym kółku...

A później wyjaśnia odrazu:

Nie ma słów na opisywanie wielkich, obszernych i wspaniałych ich szkół i kościołów. Inteligencja, ich żywa wiara... spoczywa na dnie wszystkiego.

Z kolei autor wyraził życzenie

aby nasi po angielsku mówiący katolicy w Stanach Zjednoczonych zamiast patrzeć podejrzliwie na mówiących po polsku/.../ zabrali się do naśladowania wspaniałego przykładu, jaki im dają amerykańscy katolicy polskiego pochodzenia. 18/

Takich ludzi wychowywały polskie katolickie parafie narodowościowe. 'One były tą komórką organizacyjną - najpierwszą - z której wyrosło tu nasze wszystko. Spójrzmy na polski dorobek/.../ zgromadzony w imię religii i narodowości z nią zespolonej /.../

18/ Rev. Oskar Strehl, przytoczony w artykule 'Polacy Wzorem Katolików w Ameryce', Nowiny Polskie, 5 grudnia 1925 r., s. 4, kol. 1 - 3.

Żadna z grup narodowościowych w tak krótkim stosunkowo czasie nie zrobiła tyle...' 19/

A parafia - jeszcze inaczej mówiąc, to ludzie i ich ksiądz! Wszyscy razem w świątyni i wszyscy, złączeni wspólnym umiłowaniem Boga, tą pracą dla jego człowieka poza świątynią w dni powszednie!

Ogniwami, wiążącymi te elementy, jest żywa wiara, którą karmi Łaska Boża i 'mądrość nie wieku tego' a tu i tam Chrystus Pan ! 20/ Każdy więc kapłan, pomny na wolę testamentu Boskiego Nauczyciela : 'Idąc na cały świat, opowiadajcie ewangelię wszelkiemu stworzeniu' 21/ powinien 'przepowiadać słowo, nalegać w czas, nie w czas, karcić, prosić, gromić z wszelką cierpliwością i nauką.' 22/

Szczęśliwą przeto była gromada mająca swój kościół i swego kapłana, który przypominał ciągle narodowi :
'Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go' 23/
'Fides ex auditu est.' 'Wiara tedy ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe.' 24/

19/ Dr. K. Wachtl, Polonia w Ameryce, Philadelphia, Nakładem autora, 1944, s.77.

20/ List I. do Kor. 2 : 6.

21/ Sw. Marek 16 : 15

22/ List II Tym. 4 : 2

23/ Sw. Łukasz 11 : 28

24/ List do Rzymian 10 : 17

CZESC DRUGA

ROZDZIAŁ III

OKRES MISJONARSKI /1892 - 1918/

Pierwszy okres historyczny istnienia polskiego drukowanego słowa religijnego cechuje niepewność formą, ale różnorodność treścią. Wyrazem tego są próby piśmiennicze na niwie kaznodziejskiej. Oto treść niniejszego rozdziału.

Zanim ukazały się oryginalne kazania po polsku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, czytelnicy duchowni i świeccy szukają ogólnej literatury religijnej w języku ojczystym. Potrzebę tę za zaspakajają dzięki książkom przywiezionym lub przysłanym ze "Starego Kraju". A gdy tych braknie przychodzi z pomocą przedruk na miejscu.

Polskie Seminarium Duchowne w Detroit, Mich., nazywane najczęściej Seminarium Polskie, może poszczycić się dwiema książkami - zabytkami obecnie - z własnej drukarni. Tytuł pierwszej z nich brzmi: Narzędzia i Miejsce Męki Pańskiej w najwierniejszych obrazkach i opisach przedstawione z uwagami o Męce Pańskiej i Mszy św. oraz z dołączeniem stacyj; ułożył zaś założyciel i rektor Seminarium - ks. Józef Dąbrowski. Drugą książkę z tego samego źródła pochodzącą nazwano Czytania wyjęte z dzieł Najznakomitszych Pisarzy Duchownych. W przeciwieństwie do pierwszej składała się w trzech czwartych z przedrukowanych kazań z Polski.^{1/} Nakładem i drukiem Władysława Dyniewicza w Chicago ukazuje się szereg publikacji religijnych, ale wartość ich

^{1/} X. Józef Dąbrowski, Narzędzia i Miejsce Męki Pańskiej /.../ Detroit, Seminarium Polskie, 1890, s. 168; Czytania /.../ Ibidem, 1894, s. 367.

różna, raczej niska; charakter książek bardzo popularny tak co do treści, jak języka.

Warto zanotować z tej serii Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela Naszego Według Czterech Ewangelii. Napisał go i uwagami objaśnił ks. Apolinary Tłoczyński. Data wydania 1888. Imprimatur pochodzi z kurii w Pelplinie /Polska/ i nosi datę 4 czerwca 1879 r. Książka, wydana starannie - poza nędznym wyglądem drzeworytów - liczy str. 192. Autor jej zapytuje w pierwszych wierszach przedślowia: "Czy wiesz, Bracie, kędy najkrótsza, najprostsza i najpewniejsza droga do nieba?" Odpowiada też odrazu: "Otóż to ta sama, po której tu na ziemi szedł nasz Zbawiciel... A jak się to rozumie, zaraz obaczysz".

Przez ten sam dom wydawniczy wypuszczono w świat polski dziełko ks. Martyniana Możejewskiego p.t. Droga do nieba przez krzyż i cierpienie czyli przez cierpienie tegoczesne i zgadzanie się z wola Pana Boga. Rok wydania 1889. Ilość stron 168.

W przedmowie autora, określonej datą 4 listopada 1888 r. w Lemont, Ill., widnieje prośba, która doczekała się odpowiedzi: "Jeżeli Kochany Czytelniku znajdziesz w tej mojej pracy zbawienny pożytek i doniesiesz mi otem, to mnie ośmielisz, że podobne książki i w innej treści będę wydawał..." Droga do nieba miała trzy wydania. A ks. A. Syski napisał: "Warto by było tę piękną książkę znów przedrukować, bo tak przemawiać

do ludu, jak przemawiał ks. Możejwski, rzadko kto dziś potrafi. 2/

Język był, rzeczywiście, prosty, a treść w 20 rozdziałach pociągająca jasną myślą i współczuciem ze Zbawicielem.

Ks. M. Możejwski, urodzony w 1827 r. w Polsce, znajduje się na stanowisku proboszcza parafii św. Wojciecha w Buffalo, N.Y. od r. 1890. W latach 1893 i 1899 do 23 września, którego to dnia zmarł, pracował w Two Rivers, Wis. 3/

Jako charakterystyczna dla tego okresu jest jeszcze jedna książka, przedrukowana przez tę samą firmę Władysława Dyniewicza, 4/ a wydana bez żadnej daty. Cały tytuł i dane bibliograficzne brzmią jak następuje : Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest Nabożne Duszy chrześcijańskiej rozmyślanie do Pana Boga, oblubieńca wiecznego wdychania i w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia. Przez pewnego kapłana z zakonu Serafickiego O.S. Franciszka, Ojców Refor. Mało-Polskiej prowincji zebrane. Roku 1865 powtórnie przejrzana i dodaniem modlitw i pieśni na Wielki-Post zastosowana. Stronic liczy ten barokowy modlitewnik 506; popularnością cieszyły się jego prostoduszne rozmyślania jeszcze w tym wieku

2/ Ks. A. Syski, Pamiętnik Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, Orchard Lake, Mich., Wydawn. Inst. Homiletycznego, 1941, s. 148.

3/ Rev. F. Bolek, Who's Who in Polish America, New York, Harbinger House, 1943, s. 308.

4/ K. Wachtl, Polonia w Ameryce, Filadelfia, nakład autora, 1944, s. 225.

dość poważną pomiędzy członkami Trzeciego Zakonu św. Franciszka Serafickiego.

W pogoni za tekstem religijnym imigranci-Polacy otrzymali w r. 1895 Powieść o Najświętszej Maryi Pannie. Ta broszurka, licząca 111 str., składa się z opowiadań i obrazków; całość na miernym poziomie.

Imigrantom szukającym religijnej literatury polskiej przyszedł z pomocą ks. Otton Holyński. Opracował on Czytania Majowe dla ludu czyli Zbiór Historii i Przykładów Świętych na każdy dzień miesiąca maja. Książka posiada 130 str., wyszła nakładem M.H. Wiltzius Co., Milwaukee, Wisconsin, w r. 1910.

W tym samym roku i domu wydawniczym ukazała się własnym nakładem więcej oryginalna praca ks. dr. Alfreda Wróblewskiego p.t. Zdrowaś Maryo, Boga Rodzico, Czyli 32 czytania świąteczne, majowe i różańcowe. Całość liczy 219 stron małego formatu jak i poprzednia książka.

Autor był znanym poetą i pisarzem pieśni narodowych polskich. Urodzony w Polsce, pasterzował w Ameryce w trzech parafiach w Pensylwanii / 1910 - 1924 /, zmarł w Rzymie w r. 1943. 5/

Pierwsze kazania pisze i wydaje były profesor Seminarium Polskiego w Detroit, a wtedy proboszcz polskiej parafii w Cleveland, ks. Paweł Cwiakała.

5/ Fr. Bolek, Op. Cit., s. 505-506.

Urodził się 1865 r. w Sanoku, Polska. Studia teologiczne ukończył w Przemyślu w r. 1892. W tym samym roku, zaproszony przez ks. rektora J. Dąbrowskiego, przyjechał do Polskiego Seminarium Duchownego w Detroit. Pracował w nim przez trzy lata, jako nauczyciel języków i redaktor tygodnika Niedziela. Następnie oddał się pracy duszpasterskiej w Cleveland, Ohio, gdzie przebywał do r. 1899. Z tego okresu pochodzi właśnie jego jedyna książka kaznodziejska a zarazem pierwsza tego rodzaju w Ameryce /nie mówi się tutaj o przedrukach i kazaniach zamieszczonych w pismach niekaznodziejskich./

Po dwu latach studiów i otrzymaniu doktoratu z filozofii w Rzymie, wraca ks. P. Cwiakała do Ameryki i pracuje na stanowisku proboszcza w Berea, Ohio, do 1907 r., kiedy to wraca na zawsze do Polski. Data śmierci jego jest nieznana. 6/

Książka nosi tytuł Kazania na Dzień Zaduszny. Została wydana nakładem autora w drukarni Niedzieli, Detroit, 1898 r. Zawiera siedem kazań na 50 stronicach, poprzedzonych przedmową.

Są w niej m.i. te myśli:

Z pomiędzy kazań o rzeczach ostatecznych kazania "O czyściu" podwójną przynoszą korzyść. One bowiem wpajają w słuchaczach obrzydzenie grzechów, nawet powszednich, zachęcają do starania się o częste dostępywania odpustów. Kazania "O czyściu" pobudzają dalej

6/ Rev. Fr. Bolek, Ibid., s. 78-79; oraz The 1952 Eagle, Orchard Lake, Michigan, Book six.

wiernych do niesienia pomocy duszom cierpiącym. Niestety na ten dogmat wiary naszej św. bardzo mało w kazaniach zwracamy uwagi. Dzieje się to z krzywdą dla słuchaczy a jeszcze z większą krzywdą dla dusz w czyściu zatrzymanych. /.../ I literatura nasza kaznodziejska pod tym względem bardzo jest uboga. Aby choć w części zapełnić tę lukę, postanowiłem ogłosić drukiem tę pierwszą moją pracę, w tej błogiej nadziei, że ona będzie zachętą dla wytrawniejszych piór, które na tym polu dalej pracować będą.

Z powyższego już wynika ubocznie treść kazań logicznie budowana. Co do ich języka łatwo zgodzić się ze zdaniem ks. A. Syskiego, że mianowicie "opracowane są wzorowo". 7/
W Polsce kazania ks. P. Cwiąkały spotkały się z miłym echem. 8/

Inny temat ostatecznych rzeczy człowieka - sąd ostateczny - został podany również przez przedruk wybitnie popularnych kazań X. Feliksa Gondka p.t. Józafata Dolina czyli Sąd Ostateczny.

Podał tę wiadomość ks. A. Syski, 9/, przypisując przedruk przez wydawnictwo pism Dzwon i Gość w Manitowoc, Wis., na rok 1893. Nie udało się odnaleźć kopii amerykańskiej, piszący posiada jednak tekst wydania siódmego tych kazań z Polski.

Z niego właśnie wyjęta jest poniższa próbka pisarstwa ks. Gondtka:

7/ Ks. A. Syski, Op.Cit., s. 145.

8/ Dr. Józef Sebastian Pelczar, Zarys Dziejów Kaznodziejstwa w Polsce. Wyd.II, KRAKÓW, /brak wydawcy/ 1917, s. 477.

9/ Ks. A. Syski, Op. Cit. s.146

10/ X. Feliks Gondk, Józafata Dolina czyli Sąd Ostateczny, wyd. siódme, Kraków, Gebethner, 1901, s.67.

Jedną chwilę chrześcijańskiej smętności, czytelniku! chciałbym się z tobą podzielić. Miałem ją, ale nie tu - tam za światami, za morzami - tam skąd nam po pierwszy raz zesza jutrzeńka, a za nią i z nią słońce, które świat cały napenia życiem - tam, gdzie niebo wysypało wszystkie swe skarby dla człowieka - tam u źródła wszelkiego życia i szczęścia... w Jeruzalem. Czemuż ta chwila tak droga, choć smutna? Czemuż tak miła choć smutna? Czemuż tak niezapomniana, choć smutna? - Spytaj się własnej duszy, a odpowiedź znajdziesz. 11/

Wśród przedruków znajdują się także Dwie Mowy Żałobne.

Małeńka ta broszurka została wydana przez drukarnię

J.F. Smulskiego, Chicago, Illinois, w r. 1898. Ciekawe, i tutaj leży przyczyna wymienienia tej publikacji, że wydawca uznał za interesujące rozszerzenie "mowy wypowiedzianej na nabożeństwie żałobnym w czasie pogrzebu świętej pamięci Jana Matejki przez ks. prałata dr. Chotkowskiego."

Następnym amerykańskim autorem kazań - w chronologicznej kolejności jest ks. Franciszek Gordon, Zmartwychwstaniec. Urodzony 29 lipca 1860 r. w Polsce /Tyszczyń, w Poznańskim/, zmarł 13 lutego 1931 r. w Chicago, ma za sobą życie bogate pracą kapłańską, jako asystent, proboszcz, dyrektor szkoły parafialnej, zarządca Dziennika Chicagoskiego, organizator i moderator "Macierzy Polskiej", misjonarz w Bułgarii, wiceprokurator i sekretarz zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Współbracia zakonnicy ks. Fr. Gordona nie napisali nic

11/ Ks. F. Gondek, Op. Cit. s 3-4

o jego kazaniach, 12/ udało się jednak odnaleźć 13 ich w poszczególnych broszurkach. W każdej z nich jest kazanie wygłoszone uprzednio, jak podają napisy na stronie tytułowej. Czas wygłoszenia od 1887 r. do 1897 r., a wydania 1908 r.; niektóre są zupełnie bez daty. Tytuły broszur w porządku chronologicznym są następujące : Marya Nasza Mistrzyni, O sądzie ostatecznym, O ofierze Mszy Świętej, O sądzie szczegółowym po śmierci, O potrzebie pokuty, O przeznaczeniu człowieka, O świętym Józefie, Śluby zakonne, Ofiary Starego Testamentu, figura ofiary Chrystusa, O należnym słuchaniu Mszy Świętej, O Męce Pańskiej, Pokój ludziom dobrej woli, Kornel Ujejski.

Ta ostatnia książeczka zawiera naukę wygłoszoną podczas nabożeństwa żałobnego za duszę Kornela Ujejskiego w kościele Sw. Stanisława Kostki, dnia 11 listopada 1897 r. w Chicago, Ill.

Sposobność ta podsunęła kaznodziei myśli o Polsce...

"Tam na drugiej półkuli po za oceanem, tam na ziemi naszej ojczyściej przesiąkniętej krwią dziadów i ojców naszych - tam na ziemi zasianej grobami mężów wielkiej przeszłości..."

Równie uczuciowe i pełne obrazowości są kazania o sądach szczegółowym i ostatecznym. Za przykład niechaj

12/ Dziennik Chicagoski, Chicago, 4 kwietnia 1942, s.61. Następnie Nowiny Polskie, Milwaukee, Wis., vol.VII. No.93, 20 kwietnia 1914, oraz Wspomnienia Pośmiertne w Przeglądzie Katolickim, Milwaukee, Wis., luty 1931, s.28.

posłuży ten urywek:

Powstańcie umarli, powstańcie i idźcie na sąd; powstańcie, powstańcie i idźcie przed Tron Najwyższego, a tam otrzymacie sprawiedliwą zapłatę za uczynki wasze. - Głos ten przejmie wszystkie groby, wszystkie lochy i dna morskie i wszystkie prochy się poruszą i wynijdą z grobów umarli. A głos trąby ciągle powtarzać będzie : wstawajcie, wstawajcie i idźcie na sąd Boga sprawiedliwego. 13/

Wszystkie inne są podobne językiem, poprawne budową, przekonujące treścią.

Nie do pogardzenia jest w tym opracowana broszurka wydana przez Przewodnik Katolicki w New Britain, Connecticut, w r. 1908. Nosi ona tytuł : Pięć Mow na Obchody Narodowe. Posiada 45 stron. Napisał ją prawdopodobnie ks. Jan Mard były redaktor Przewodnika Katolickiego, słynący jako zdolny i utalentowany kaznodzieja w Ameryce. 14/

Są to mowy - nie kazania, prawda, świadczą jednakże o głębi patriotycznego uczucia kapłana, który kazał i pisał:

Bądźmy jedno! Ramię do ramienia stawajmy razem wszyscy do pracy narodowej, stawajmy pełni miłości chrześcijańskiej, miłości bratniej, a Pan Bóg który widzi serca pobłogosławi naszą jedność, naszą zgodę i spełni nadziei nasze, spełni wołanie duszy naszych, spełni najgorętsze nasze pragnienia...

Do specjalnej klasy miłośników pióra, należy ks.dr. Bernard Maria Skulik, który pozostawił w swej spuściźnie literackiej tomik zatytułowany Kazania na Wielki Post. Zostały one

13/ Ks. Fr. Gordon, C.R. O Sądzie Ostatecznym, Chicago, wyd. Dziennika Chicagowskiego, 1908, s.11.
14/ Ks. A. Syki, Op. Cit., s. 147.

wydane nakładem autora, w drukarni Tygodnika Katolickiego w La Salle, Ill., w r. 1903. Ilość kazań ośm, a stronice 133.

Autor urodzony w Polsce 20 sierpnia 1867, studiował w Krakowie mechanikę, a w Rzymie filozofię i teologię. Wyświęcony na kapłana 19 grudnia 1891, oddał się nauce filozofii i otrzymał stopień doktora w 1893 r. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował duszpastersko w Brighton, IA., następnie w La Salle, Ill., 1899 - 1910, wreszcie tylko wydawniczo w Milwaukee, Wis. 15/

W La Salle, Ill., założył w 1901 r., wydawał i redagował tygodnik Promień i Tygodnik Katolicki; w Milwaukee wydawał tygodnik Katolik, w latach 1920 - 1923 miesięcznik Prawda. 16/

Ks. J. Skulik był poliglota. Władał wielu językami, zostawił dużą spuściznę swego pióra o wartości przeciętnej, Uznania u krytyków nie znalazł. 17/

W wymienionych Kazaniach na Wielki Post język jest prosty, ale staranny. Z zamieszczonych ośmiu kazań widać ich źródło obce. Mimo tłumaczenia, autor kładzie nacisk na moralne zastosowanie nauk do słuchaczy amerykańskich, nadaje

15/ Rev. F. Bolek, Op.Cit. s.147.

16/ Stanisław Osada, Praca i Publicystyka Polska w Ameryce, Pittsburgh, Pa., nakładem i drukiem Pittsburozanina 1930, s.64.

17/St. Torosiewicz, Współcześni pisarze polscy w Ameryce, Łomża, nakładem X.dr. Misickiego z Williamsport, Pen. 1934, s.43.

kazaniom swoiste piętno. Każde z nich kończy się apelem - modlitwą.

Daleko gorzej przedstawia się poziomem rozprawa moralna Wódka i Pijaństwo. 18/ Chciał tutaj pisarz być zbyt popularnym i podał szereg naiwnych przykładów wychowawczych przeciw pijaństwu.

Najdłuższym okresem twórczości, a także umiłowaniem kazań i ich publikowaniem odznaczył się proboszcz z Steubenville, Ohio, ks. Kazimierz Smogór. Był on pierwszym poważnym pisarzem z grona pracowitych autorów kazań polsko-amerykańskich.

Urodził się w 1871 r. w Węgrowie, Polska. Jako chłopiec wyemigrował z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, do South Bend, Ind. Kształcił się w Notre-Dame, Ind., Kolegium Krzyża św, oraz na Uniwersytecie Katolickim w Washington, D.C. Wyświęcony na kapłana 8 września 1897 r., został przeznaczony do pracy duszpasterskiej. Placówki jego były przy kościołach św. Jadwigi, South Bend, Ind., św. Trójcy w Chicago, Ill., następnie w Dillonvale, Ohio., a od roku 1905 do śmierci, to jest do 16 marca 1940 r. w Steubenville, Ohio, gdzie zorganizował parafię i wybudował kościół św. Stanisława B. i M.

18/ Ks. Bernard Skulik, Wódka i Pijaństwo, Drugie Wydanie, Chicago, Nakł. Autora, 1899, s.96.

Debiut literacki rozpoczął ks. K. Smogór napisaniem
dwu tomów p.t. Wykład Przepowiedni Pana Jezusa w Kazaniach. 19/

Składają się na ten Wykład konferencje wygłoszone
uprzednio. Informujaco o dziele swoim pisze autor w przedmowie
do tomu drugiego:

Kazania objęte tomem pierwszym, składają się z
siedmiu Przepowiedni, które, wzajemnie się dopełniając,
zakreślają w przepowiedni, nietylko księ Kościoła, od
jego założenia aż do końca czasów, ale i stały jego
rozwój, mimo chwilowego zastoju, tak pod względem społecz-
nym, jak i poszczególnym, osobowym. Stosownie do tego
założenia, obrobiłem kazania, zawarte w tomie drugim
i ostatnim /.../ Te w drugim tomie zawierają jakoby
reguły i przepisy, wedle których ma członek Kościoła
w danych wypadkach i okolicznościach postępować.

W pierwszym tomie zamieścił pisarz 14 nauk, w drugim
opracował 20 przepowiedni w 28 naukach.

Interesującym jest stanowisko autora podane w tych
jego słowach : "W pisaniu tych kazań miałem na myśli dzisiejsze
otoczenie, potrzeby i warunki naszego ludu." 20/

Jak ks. K. Smogór wywiązał się z powyższych zapowiedzi
widać częściowo z dwu recenzji, zamieszczonych w poważnych
pismach w Polsce.

Pierwszy sprawozdawca napisał w Poznaniu: 21/

Już dlatego /.../ homiletyczne opracowanie przepowiedni
P. Jezusa przez Ks. Smogórego zwraca na siebie /.../ uwagę, że

19/ Ks. Kazimierz Smogór, Wykład Przepowiedni Pana
Jezusa w Kazaniach, Chicago, Ill., Drukarnia Gazety Katolickiej,
1903 i 1905, t.I s.114, t.II s.208.

20/ Ks. K. Smogór, Op. Qit. t.II s.6.

21/ Ks. Mozakowski, Przegląd Kościelny /Poznański/,
wrzesień 1904. Zamieszczone w Wykładzie Przepowiedni Pana
Jezusa w Kazaniach, Op. Qit. t.II.

przedstawia ruch umysłowy, który w większych lub mniejszych rozmiarach rozwija się za morzem wśród Polaków Ameryki. Ale nawet zupełnie bezstronnego i bezinteresownego praca X. Smogóra pociąga treścią swą i sposobem przeprowadzonego zadania. /.../ X. Smogór mówi bezpośrednio do swoich słuchaczy. /.../ Język wykwintny, jasne zrozumienie rzeczy, zastosowanie nauk Jezusowych do potrzeb życia nader trafne, dają dostateczną rękojmię, że X. Smogór /.../ przysłuży się teologicznej naszej literaturze wogóle, a w szczególności działaniu homiletycznemu.

Drugie sprawozdanie pochodzi z Krakowa. Zostało zamieszczone w Przeglądzie Powszechnym i przyniosło takie m.i.

uwagi : 22/

Polonia Amerykańska znajduje w sprawozdaniu naszym po raz pierwszy swego przedstawiciela na niwie kaznodziejstwa. Wykład przypowieści P. Jezusa w Kazaniach Ks. K. Smogóra, jest dziełem ściśle homilijnym. /.../ Są to wszystko krótkie homilie analityczne z zastosowaniem moralnym do słuchacza. Pod względem formy i stylu prawidłowo zbudowane. /.../ Zastosowania praktyczne odmalowują nam doskonale, nie w pobieżnych obrazach, ale bardzo szczegółów, życie naszych wychodźców amerykańskich, jego potrzeby i stosunki, wady i przymioty, stąd są dla nas pod względem treści interesujące. Ponieważ zaś przypuszczają słuchacza inteligentniejszego, niż nasz przeciętny, obrobione są bardzo starannie, rzeczowo i stylistycznie, mogą przeto oddać wielką w praktyce kaznodziejskiej usługę a bardzo być poleconymi do czytania Słowa Bożego nie mogącym go słuchać w niedziele i święta.

Zaniósł więc ks. Smogóra w swych kazaniach przypomnienie o polskim wychodźstwie w Ameryce od Polski ! Recenzent wspomina też o wyższym poziomie słuchaczy amerykańskich.

Język pisarski ks. Smogóra był dobry. Tymczasem krytycy amerykańscy doszukiwali się u tego pisarza "ciężkiego języka" 23/ albo "zastosowania specjalnie do poziomu umysłowego

22/ Ks. Jarosław Rejowicz, Przegląd Powszechny, Kraków, lipiec, 1905 r., podane w środku jak wyżej.

23/ St. Torosiewicz, Op. Cit. s. 21.

tutejszych słuchaczy.' 24/ Ale nawet w tym ostatnim wypadku nie świadczy to źle o autorze, który przecież napisał sam - jak cytowano powyżej - 'miałem na myśli dzisiejsze otoczenie, potrzeby i warunki naszego ludu.'

Trzecia książka ks. K. Smogóra, wydana w omawianym pierwszym okresie, nosi tytuł Kazania homiletyczne o Synie Marnotrawnym. 25/

Ta praca nie była treściowo oryginalną, ale w części wolnym tłumaczeniem dzieła ks. Michała Mülera, p.t. Gyn Marnotrawny, w części zaś przeróbką z innych autorów katolickich, przeważnie angielskich - jak wyznał ks. Smogór w 'Słódku od Autora'.

Tym niemniej inny kapłan amerykański, ks. Cezary Tomaszewski, z Pittsburga, zanotował w przedmowie: 'Lubo w tych kazaniach nie masz nic takiego, czego by po innych książkach nie było, Wny Autor roztrząsa najgłębsze tajniki wiary w sposób dla każdego przystępny...'

Co więcej pisarz przedmowy dorzucił taką jeszcze charakterystykę:

Kazania postne ks. K. Smogóra są krótkie, jędrne i zawierają obrazy duchowe takie, by przykuwały równocześnie umysł i serce, by wskazywały ścieżkę prawdy

24/ Artykuł redakcyjny w Pittsburganinie, Pittsburgh, Pa., No. 505, 22 marca 1940, s.4.

25/ Ks. K. Smogór, Kazania Homiletyczne o Synie Marnotrawnym, Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, 1912, s.142.

wśród manowców życia, palec Boży w zamęcie codziennych zdarzeń.

To też tuszę sobie, że dziełko to znajdzie w kołach kleru polskiego takie uznanie, na jakie sobie zasługuje.

Z powiedzianego dotychczas wynika, że kazania pióra ks. K. Smogóra odznaczały się : porządkiem w myśleniu, układzie i języku. Były związane ze środowiskiem i dostosowane do czasu. Jako takie trafiły do Starego Kraju, znajdując tam pochlebny ocenę. Stały się pierwszymi kazaniem polsko-amerykańskimi w Polsce; były tam świadectwem rodzącego się własnego wysiłku Polaków w Ameryce. Nawet w mniej oryginalnych Kazaniach Postnych ukazał ks. K. Smogór opracowanie tematu przez przystosowanie go do polsko-amerykańskich słuchaczy. Warto też zapamiętać, że Kazania Postne zostały wydrukowane właśnie w Polsce. Fakt ten jest także pewnego rodzaju świadectwem dobrego poziomu drukowanej w firmie wydawniczej św. Wojciecha książki.

Po tym pierwszym etapie twórczości milknie ks. Smogór na niwie wydawniczej przez lat 13. Pisze jednak w tym czasie, opracowuje kilka serii kazań, które zostaną omówione w okresie i rozdziale następnym rozprawy.

Drugim czołowym pisarzem kazań polskich w Ameryce w latach 1890 - 1939 był znany i popularny w Stanach Zjednoczonych oraz w Polsce misjonarz, Ojciec Alojzy Warol, jezuita.

Urodzony 19 stycznia 1859 r. w Różance, Polska, wstąpił 30 stycznia 1877 r. do Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi. Po studiach teologicznych, które odbył w Kolegium

Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie, w 1879 r. otrzymał święcenia kapłańskie we Lwowie.

Polem kapłańskiej pracy Ojca Warola było Kolegium w Chyrowie, misje w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, dokąd przybył we wrześniu 1900 r., i zamieszkał przez ośm lat w St. Louis, Missouri. Następnie przebywał rok w Cleveland, Ohio, poczym spędził trzy lata w Milwaukee, Wis. Przez ten przeciąg czasu 12 lat O. Warol przeprowadził ponad 300 serii misyj, tuzin rekolekcji dla polskich zakonnic - wszystko w różnych częściach kraju, w różnych środowiskach polonijnych.

Z tego okresu pochodzi właśnie Podręcznik Kaznodziejski na 40 - Godzinne Nabożeństwo. 26/

W przedmowie napisał autor :

Oprócz ambony miałem w tej pracy p r z e d e w-
s z y s t k i e m Boga na myśli. /.../ Cel zaś bezpośredni zawartego w nim /Podręczniku/ przedmiotu jest ten, aby kaznodzieja miał pod ręką materiał. /.../. Dlatego nie nazywam tej pracy kazaniami, lecz ośnowami, nie nagromadziłem wiele tekstu z Pisma św., ani cytaty z Ojców Kościoła, aby pamięci ulżyć - nie zwracałem wiele uwagi na stylowe wykończenie a czem sobie sam kaznodzieja bez trudności da radę. Chodziło mi głównie o treść i myśli jasno, przejrzyste z sobą powiązane.

Tyle co do idei przewodniej książki oraz użyteczności w ujęciu autora. Podał on również rozkład treści:

Układ tematów można widzieć na czele pojedynczych cykli i kazań. Wszystko zwraca się do Najświętszej Hostyi, lecz w różny sposób. I-szy cykl, zawierający siedm ośnow, powstał z okoliczności, towarzyszących 40-godzinnemu nabożeństwu /znaczenie, osoby, czynności/. II-gi trómaczy

26/ X. Alojzy Warol, T.J. Podręcznik Kaznodziejski na 40-Godzinne Nabożeństwo, Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, 1913, s. 267.

symbole i figury Ciała Pańskiego. III-ci dotyczy samego Najświętszego Sakramentu. IV-ty jakby wpływ i wynik miłości z tego eucharystycznego źródła : szkoła miłości.

Wywiązał się O. Warol z przedsięwzięcia dostarczenia konfratrom obfitego materiału do kazań na czterdziestogodzinne nabożeństwa dobrze, dając 26 nauk różnej tematyką, głębokimi myślami, pięknymi logicznymi wywodami. Ta książka pozostała całe pół wieku najlepszym podręcznikiem dla kaznodziejów na tego rodzaju uroczystości.

Popularne dziełko tego samego pisarza Boskie Serce w Przypowieściach doczekało się największego nakładu, bo 90,000 kopii. 27/ Jego podtytuł brzmi : Czytanka Duchowna na każdy czas, a zwłaszcza na czerwiec i na pierwsze piątki miesiąca. Są to w rzeczywistości omówione przypowieści ewangeliczne, opracowane w postaci nauk na nabożeństwach czerwcowych.

Sam autor zaznaczył w 'Uwadze Wstępnej', że 'myśli zawarte w niniejszej książeczce wchodzi w praktykę życia i obracają się głównie wokół stosunków polsko - amerykańskich.'

Po ks. Smogórze drugi już pisarz kładzie nacisk na charakter środowiska. Wpływa ten fakt na szczególną wartość kaznodziejstwa polsko-amerykańskiego, o którym nie można powiedzieć, że 'było sztuką dla sztuki'.

27/ X. A. Warol, T.J. Boskie Serce w Przypowieściach, Nakładem Postańca Serca Jezusowego, New York, 1921, s. 192.

W danym wypadku O. Warol poruszył te sprawy, które dotyczą wzajemnej łączności polskich kapłanów z swymi owieczkami - mówią o zaufaniu do księży - wyjaśniają błędne zapatrywania na rządy Kościoła - pouczają, jak poznać fałszywych pasterzy i religijnych naciągaczy - wykazują dlaczego badacze biblii są w błędzie, oświecają, jak praktycznie apostołować w domu, przy pracy, i gdzieindziej - przenikają nawet mury klasztorne, o czym rzadko się słyszy.

Utylitarne, a przytem wybitnie aktualne podejście do tematów odwiecznych spowodowało, że Boskie Serce w Przypowieściach stało się wielką pomocą dla kaznodziejów polonijnych, a O. Warolowi przysporzyło rzetelnej sławy pisarskiej.

Jak ta omówiona, podobnie i następna jego książeczka Miłosierny Samarytanin 28/ należy wprowadzić do drugiego okresu historii polskiej literatury kaznodziejskiej, jednak łączy się je obie na tym miejscu z głównym dziełem O. Warola, gdyż na tych trzech poważniejszych pracach kończy się wybitnie polsko-amerykańska epoka pisarska autora z dziedziny kaznodziejskiej.

On sam napisał we wstępie p.t. "Rzut oka na całość książeczki" :

Autor wydał już poprzednio książeczkę pod ogólnym tytułem Boskie Serce w Przypowieściach. R. zwinął w niej siedem przypowieści w trzydziestu naukach, szukając w nich pobudki do czci Boskiego Serca /.../ Obecna książeczka jest dalszym ciągiem jego pracy w tym samym kierunku. Jedną tylko przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie wziął autor pod rozbiór i wyciągnął z niej samej 31 nauk./.../ Znajdzie tu czytelnik nowe myśli, przez nikogo prawie nieporuszone, wprowadzone przystępnie w szczegóły życia codziennego. Znajdzie chory, przykuty do łoża boleści, prawdziwą pociechę do znoszenia dolegliwości, a ci co

28/ ks. A. Warol, T.J., Miłosierny Samarytanin, Nakł. Posłańca Serca Jezusa, New York, 1924, s. 150.

go pielęgnuje, zachętę do samarytańskiej około niego troskliwości. Znajdą i kaznodzieje tematy i motywy do przemówień w różnych okolicznościach, zwłaszcza w pierwsze piątki lub pierwszą niedzielę miesiąca.

Potwierdza w tych słowach O. Warol stanowisko niemal wszystkich pisarzy polsko-amerykańskich : dostarczyć pokarmu duszom wiernych w najbardziej szczegółowych sytuacjach życiowych dnia powszedniego.

Fismo poważne w polskim świecie kaznodziejskim 'Przegląd Homiletyczny' z Kielc, w Polsce, zamieściło dłuższą wzmiankę recenzyjną o Miłosiernym Samarytaninie. 29/

Oto kilka stamtąd wyjętych zdań:

Sposób ujmowania przedmiotu i przedłożenie czytelnikowi jest nieco różny od naszego, ale jak na przebywającego dłuższy czas w Ameryce i żyjącego wśród innych warunków i haseł, jest naogół zadawalający, okraszony nadto miłym, jemu właściwym humorem.

Książeczkę ową polecamy zatem i Czcig. Kapłanom na 10-0 minutowe przemówienie pierwszopiątkowe i niedzielne, jako też i innym wielbicielom Serca Jezusowego, jako pożyteczne czytanki.

Drugi to już pisarz polski z Ameryki jest mile widziany w Starym Kraju : po ks. K. Smogórze z O. A. Warol, polski misjonarz w Ameryce, jak się podpisywał. 30/

Do jego popularnych broszur apologetyczno-moralnych należą pośród innych wybitniejsze : Chleb w Kościele, albo

29/ Przegląd Homiletyczny, Kielce, Rocznik IV, s.225-226.

30/ Recenzja jego kazań, przez ks. A. Syskiego, znajduje się w amerykańskim Przeglądzie Katolickim, Washington, D.C., styczeń 1935r. s. 18.

czy Kościół Chleba nie daje ? 31/ Dlaczego nie chcesz się spowiadać? 32/ Zgorzzenie, 33/ Łaska i Grzech. 34/

O. A. Warol, po pierwszym 12-to letnim pobycie w Stanach Zjednoczonych, został wezwany do Polski, ale w r. 1917 jest już z powrotem w New Yorku, gdzie wydaje piękny miesięcznik religijny Posłaniec Serca Jezusa i szerzy w całej Polonii amerykańskiej Apostolstwo Modlitwy, jako wyraz zorganizowanej wsi do Najśw. Serca Jezusa. Tym razem O. Warol powrócił sterany do Polski w r. 1928 i zmarł w Krakowie 9 sierpnia 1936r. - ten polski Misjonarz w Ameryce, który przyzwyczaiał Polaków - Amerykanów, do religijnego słowa drukowanego, ich kapłanem dając też cenne usługi.

Do tego zaś okresu należy jeszcze broszura Klucz do Nieba - Różaniec święty. 35/ Autorzy jej : ks. Cezary Tomaszewski i F. Retka, duchacy, opracowali istotę nabożeństwa różańcowego. Dając do rąk czytelników sposobną lekturę maryjną.

31/ X. A. Warol, T.J., Chleb w Kościele, Milwaukee, Wiltzius, 1911, s.99.

32/ X. A. Warol, T.J., Dlaczego nie chcesz się spowiadać? Milwaukee, Wiltzius, 1911, s. 100.

33/ X. A. Warol, T.J., Zgorzzenie, Chicago, Dyniewicz, 1911, s.43.

34/ X. A. Warol, T.J. Łaska i Grzech, Nowy York, Posłaniec Serca Jezusa, bez daty, s. 112.

35/ X. C. Tomaszewski i F. Retka, Klucz do Nieba - Różaniec Święty, Pittsburgh, Pa., Drukiem Wielkopolańska, 1914, s. 104.

pomogli w pracy kaznodziejom o miłości do Matki Bożej.

To samo da się powiedzieć o miłej broszurce autorstwa

X. Stanisława Koniecznego, Opowiadania Misjonarza. 36/

Opisałem /.../ kilkanaście przykładów z kapłańskiego doświadczenia, byś wiedział, że i w naszych czasach Serce Boże nie zmieniło się w swem miłosierdziu, byś wielbił Boga i opowiadał o cudach jego miłości - wyjaśnił autor.

Ks. Syski, w swym referacie, o którym była mowa, wspomniał ponadto o Naukach o pijaństwie i o Pogadankach dla Towarzystw Katolickich Robotników autorstwa ks. C. Tomaszewskiego, ale tych nie udało się nigdzie odnaleźć. 37/

Wreszcie, pozostały jeszcze dwie książki, należące do tego okresu chronologicznego, pomimo, że noszą charakter specjalny i wyraźnie tylko moralny.

Poznaj siebie samego, 38/ owoc pracy ks. Szymona Zielińskiego, zawiera nauki o charakterze i spowiedzi, przydatne na rekolekcje. Autor podał, że na książkę składają się konferencje wielkopostne, odbyte w r. 1912, w kościele św. Jadwigi, w St. Louis, Mo. Konferencji jest 20; część została opracowana przez ks. Józefa Zielińskiego. Przy końcu książki została podana bibliografia.

36/ Ks. St. Konieczny, Opowiadania Misjonarza, New York, nie ma wydawcy, 1917, s.99:

37/ Autor tezy był osobiście 11 czerwca 1952 r. u Ojców Duchaków w Pittsburgh, Pa., gdzie pracował ks. C. Tomaszewski, i tam Ojcowie : A. Jaworski i A. Frommholz C.S.Sp., nie mogli znaleźć poszukiwanych książek.

38/ Ks. S. Zieliński, Poznaj siebie samego, Chicago, Spółka Nakładowa Wydawnictwa Pol. 1913, s. 218 .

Ks. J. Zieliński, były profesor w Seminarium Duchownym w Orchard Lake, Mich., opracował cykl nauk i rozważań praktycznych o małżeństwie. Tytuł pracy brzmi : Małżeństwo w świetle Rozumu i Wiary 39/ Składa się z wstępu, 31 rozdziałów i zakończenia. Ks. A. Syski napisał tyle i tak o tej pozycji piśmienniczej : "Społecznik i kaznodzieja utalentowany, ks. J. Zieliński wydał gruntownie opracowaną książkę..." 40/

Jeszcze inny profesor tego seminarium, ks. Jan Domaszewicz, wydał kilka prac religijnych, z których najbliższe tej tezy są Niezwykła Skarby /Krótkie Uwagi/wedle nauki Świętych i Kościoła. Zostały one opublikowane przez Przewodnik Katolicki w New Britain, Conn., 1918, stron 29.

Z przejranych dotychczas książek i poznanych autorów widać, że pisarze kazań oraz nauk religijnych polsko-amerykańskich zdołali już zasiać ziarno homiletyczne w polskiej szacie wśród rodaków w Stanach Zjednoczonych.

Z troski o chwałę Bożą pośród nich i o prawa Kościoła katolickiego oraz zbawienie dusz, księży: P. Cwiakała, Fr. Gordon, K. Smogór i A. Warol poruszyli różnymi tematami i różnymi sposobami głębie bliskich im dusz.

Nie zapomnieli też o własnej szacie dusz - o polskości, narzędziu w rękę Stwórcy.

..

39/ Ks. J. Zieliński, Małżeństwo w świetle Rozumu i Prawdy, Pulaski, Wis., Drukiem Miesięcznika Franciszkańskiego 1914, s. 222.

40/ Ks. A. Syski, Op. Cit., s. 150.

ROZDZIAŁ IV

OKRES WZROSTU SŁOWA /1918 - 1939/

W tym okresie, obok pomniejszych pisarzy i wydawców, występują głównie cztery pierwszo-planowe postacie w polsko-amerykańskim piśmiennictwie homiletycznym: znany już ks. K. Smogów, następnie ks. T. Misicki, O. Justyn Figas, O.M.C., i ks. Syski. Aczkolwiek wszyscy mają na myśli oraz w sercu jedno, to jest chwałę Boga i zbawienie duszy ludzkiej, drogi dojścia do tego celu za pomocą kazania są różne. O tych kaznodziejach i ich spadku pisarskim będzie mowa w rozdziale czwartym .

Ks. Tomasz Misicki, urodzony około r. 1865 pod zaborem austriackim w Polsce, wykształcony pod kierunkiem sławnych profesorów na Uniwersytecie Jagiellońskim, został kapłanem 19 maja 1889 r. Po otrzymaniu doktoratu z teologii w 1892 r. przybył pracować do Ameryki. Miał placówki duszpasterskie w stanach: Connecticut, New Jersey, Pennsylvania. Tu, w parafii Willimasport, zmarł 31 października 1935 r.

W wspomnieniu kronikarskim napisano po zgonie ks. dr. T. Misickiego:

Przeszło być na Wyehedźwie jedno z najgorętszych serc polskich. Zgasł umysł, który bezsprzecznie należał u nas do najświatlejszych i do najgłębszych.

Niezależnie od stanowiska proboszcza na niewielkich zresztą parafiach to tu, to ówdzie/.../ był on głównie i przede wszystkim chorałym katolickiej myśli polskiej wśród Wyehedźwa.

Teolog doskonały i kaznodzieja z Bożej łaski wydał ks. dr. Misicki cały szereg również swoich kazań i prac ascetycznych. 1/

Na dorobek literacki w kaznodziejstwie składają się :

Nauka o Męce Pańskiej, dwie serie ; Siedem Krótkich Kazań ; Kazania i Nauki Adwentowe i Zbiór Kazań i Przemówień Okolicznościowych oraz Pasyjnych.

O wszystkich powiedział ks. A. Syski, iż trzeba w nich podnieść trzy zalety : klasyczny, jasny, dźwięczny a zarazem przystępny język, oryginalne ujęcie przedmiotu i logiczny rozkład myśli. 2/

Analiza tych pięciu tomików kazań przedstawia się następująco :

Nauki o Męce Pańskiej, Serya Pierwsza, Siedem Scen z Męki Zbawiciela, następnie Serya Trzecia, Osoby Złe w Męce Zbawiciela, pochodzą z jednego czasu. 3/

Pierwsze robią na czytelniku wrażenie lepiej wykonanych myślowo i nawet staranniejszych w doskonale

1/ Dziennik Zjednoczenia, Chicago, 1935 r. No. 263, s.2

2/ Ks. A. Syski, Biuletyn Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, Orchard Lake, Mich., Wydawnictwo Instytutu Homiletycznego, 1941, s. 147.

3/ X.dr. Tomasz Misicki, Nauki o Męce Pańskiej, Serya Pierwsza, Siedem Scen z Męki Zbawiciela, Chicago, Ill. Druk Narodu Polskiego, 1918, s.100.

X. dr. T. Misicki, Nauki o Męce Pańskiej, Serya Trzecia, Osoby Złe w Męce Zbawiciela, Chicago, Ill., Drukiem Narodu Polskiego, 1918, s.105.

opowiedzianej akcji. Wdrugiej serii najlepiej wyglądają postacie Piłata i Heroda. W obu cyklach i w ogóle w sposobie pisania ks. T. Misieckiego udane są dość często apostrofy - charakterystyczna specjalność autora.

Drugie co uderza przy rozstrzasaniu tematu - to uczuciowość, której krytycy nie podkreślili. Natomiast archaizmy, względnie neologizmy nie pasują ani do pióra w tych kazaniach, ani do słuchaczy /alboi, wygodnisiostwo/.

Siedem Krótkich Kazań 4/ podaje sześć nauk eucharystycznych w trzech seriach na trzydniowe nabożeństwo 40-to godzinne. Dopełnia całości książeczki krótkie kazanie o Najś. Bercu Jezusowym.

W tym zbioru wyróżnia się polot pisarski autora, wyrażający się w stosownym przytaczaniu urywków pieśni polskich oraz w obrazowym stylu, nieco bujniejszym niż zwykle.

Kazania i Nauki Adwentowe - tom pierwszy : Osiem Kazań i Nauk na Pierwszą Niedzielę Adwentu, 5/ stanowią szersze i głębsze opracowanie tematów z pierwszej niedzieli adwentu.

Zbiór Kazań i przemówień okolicznościowych oraz Nauk Pasyjnych 6/ zamyka wydrukowaną spuściznę kaznodziejską

4/ X. dr. T. Misicki, Siedem Krótkich Kazań, Chicago, Drukiem Dziennika Zjednoczenia, 1922, s. 64.

5/ X. dr. T. Misicki, Kazania i Nauki Adwentowe, Chicago, Drukiem Dziennika Zjednoczenia, bez daty, s. 51.

6/ Z. dr. T. Misicki, Zbiór Kazań i Przemówień Okolicznościowych oraz Nauk Pasyjnych, Poznań, Nakładem autora, 1935, s. 94.

ks. T. Misickiego. Cennym jest ten zbiorek ze szczególnego powodu : dostarcza materiału z życia kapłańskiego rodaków w Ameryce. Jednocześnie ukazuje jasno w błyskach talentu narratorskiego "czemby była dziś Polonia amerykańska - czemu była i gdzieby była dziś kochana nasza Matka-Polska, gdyby nie my księża polscy amerykańscy." 7/

Tematem konferencji religijnych dla zakonnice zajął się ks. T. Misicki w Mojej Książeczce. 8/ Myślą przewodnią jej - te słowa prawie że banalne dla świata, a tak wielkiej wagi w klasztorze : "Zawsze trzymaj serce w górze, choć zmęczone i biedne". 9/

Wzorowy Parafianin 10/ jest poważniejszą pracą z zakresu tego, co nazywa się od paru lat akcją katolicką. Można by dodać : polską akcją katolicką w Ameryce.

Jako signum temporis z przez 30 lat znamienne będzie to stanowisko autora:

Niechże zatem nasi młodzi księża tutejsi nasamprzód sami umieją dobrze po polsku, niech się języka polskiego ustawicznie uczą, żeby nim biegle i poprawnie mówili i niechże po plebaniach i w rozmowie z młodem pokoleniem sami nie wprowadzają gwałtem języka angielskiego, pod pozorem, że dla nich samych łatwiejszy!...

 7/X.dr. T. Misicki, Zbiór Kazań i Przemówień Okolicznościowych oraz Nauk Pasyjnych, Poznań, Nakładem autora, 1933, s.39
 8/-----, Moja Książeczka, Chicago, Drukiem Narodu Polskiego, 1917, s.235.
 9/-----, Ibidem, s. 234.
 10/-----, Wzorowy Parafianin, Chicago, Drukiem Narodu Polskiego, 1921, s.250.

Niewypada kapłanowi polskiemu siedzącemu na parafii polskiej kaleczyć języka polskiego z amfony, w konfesjonału i w kancelarii, ani mu nie przystoi do swoich ludzi, Polaków odzywać się po angielsku ! Jeżeli woli angielszczyznę, niech idzie pracować pomiędzy irlandczykami... swój do swoich ! Jeżeli nazywa się Polakiem i biskup go przysłał do Parafii polskiej, niech po polsku dobrze mówi ! To jest obowiązek sumienia i honoru... 11/

Ten urywek został wzięty z rozdziału pierwszego książki, zatytułowanego : 'Czy należeć do parafii katolickiej - i do jakiej parafii się zapisać?' Rozdział drugi nosi tytuł : 'Wzorowy parafianin w stosunku swoim do Pana Boga'. Jest tam i uzasadnienie obowiązku słuchania kazań :

Chętne i uważne słuchanie słowa Bożego z ust kapłańskich jest dowodem, że katolik i katoliczka pragną poznać i kochać Pana Boga i Bogu służyć. Ponieważ, kto nie lubi słowa Bożego, komu zawsze nudno na kazaniach, kto umie tylko krytykować kapłanów, głoszących Ewangelię świętą, kto tych kazań nie stosuje do siebie, jeno do drugich i po kazaniu lepszym się nie staje, kto mianowicie od kazań stroni i ucieka, w takim napewno niema prawdziwego ducha katolickiego, taki nie pracuje nad swoim zbawieniem i nie okazuje rzeczywistej chęci do życia Jezusowego... 12/

Tak potrafił argumentować i wierzyć ks. T. Misicki.

Takim było wówczas stanowisko większości narodu polsko-amerykańskiego.

Wykształcony literacko krytyk, bystry acz często złośliwy prof. St. Torosiewicz zaliczył ks. T. Misickiego do 'pisarzy wybitnych'. 13/ To samo uczynił ks. A. Syski. 14/

-
- 11/ X.dr. Tomasz Misicki, Wzorowy Parafianin, Chicago, Drukiem Narodu Polskiego, 1921, s. 39-40
 12/ -----, Ibidem, s.62.
 13/ St. Torosiewicz, Współcześni pisarze polscy w Ameryce, Łomża, Nakładem X.dr. Misickiego z Williamsport, Pen. 1934, s. 13.
 14/ ks. A. Syski, Op. Cit., s. 147-148

Bliższa analiza wyliczonych dotychczas broszur, ponadto innych prac piśmienniczych ks. T. Misickiego wykazuje większą doskonałość jego pióra przy poruszaniu tematów świeckich, zwłaszcza polemicznych, niż poważnych i systematycznych opracowań kaznodziejskich. Nie należy też tutaj stracić z oczu wykształcenie autora, jego doskonałego przygotowania do władania piórem po polsku.

Mniej okazałe wyglądał w ocenach współczesnych znany już ks. K. Smogór. Amerykanin z wykształcenia, katolik i Polak amerykański z przekonania, mógł jednak chlubić się czterema tomami dobrych kazań. Wydane one zostały w latach 1925-1934.

Nauki Wielkopostne rozpoczęły ten okres ks. K. Smogóra. 15/

Zapytał on w przedmowie do nich, raczej retorycznie:

Czy może coś wyjść dobrego i pożytecznego z zakresu kaznodziejstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych - niech czcigodni moi konfratryzy zawyrokują na podstawie Kazań Wielkopostnych, tu pomieszczonych. Jest w tym zbioru kazanie na każdą niedzielę Wielkiego Postu, na Popielec, Wielki Piątek i Wielkanoc, tudzież cykl nauk pasyjnych na trzy posty. Treść tych utworów czerpałem przeważnie z autorów angielskich, zabarwiając je charakterem lokalnym, wziętym z życia emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych. 16/

15/ ks. Kazimierz Smogór, Nauki Wielkopostne Na Niedziele Wielkiego Postu. Z cyklem nauk pasyjnych na trzy posty. Z dodaniem nauk na Popielec, Wielki Piątek i Wielkanoc, Wiles Illinois, U.S.A. Nakładem autora, 1925, s. 178.

16/-----, Ibidem, s. 7.

Jest tych kazań razem 36.

Wszystkie są na poziomie poprawnie rozprawdzonych tematów i bezbłędnie zbudowanych językowo, pomimo trudności, jakie napotyka się przy każdym tłumaczeniu, choćby tylko wolnym widać, że kazania ks. Smogóra zostały wypracowane i pokochane.

Oto próbka z tekstu nauki słuchania słowa Bożego :

Jeżeli ... zaciekawienie wśród ludzi wywołują dziś atleci, mówcy, deklamatorzy i muzycy, jakież zaciekawienie wśród nas wywołać powinno właśnie w tym czasie słowo Boże! Nie żaden bowiem atleta, nie mówca lub dramaturg, ale poseł Króla królów ogłasza nam dziś swe przymierze, stawia przed oczyma duszy naszej prawdy odwieczne, roztrząsa najskrytsze nasze myśli i postęпки, wytyka błędy i wady, daje wskazówki i rady ... 17/

Nauki o Najśw. Sakramencie Ołtarza 18/ ukazały się

w tym samym roku co i poprzedni tom. Napisanie nowych 31 kazań motywuje autor w ten słuszny sposób:

W wielu kościołach katolickich kraju tutejszego nie na dziś zwyczaju głoszenia kazań podczas czterdziestek. Dawniej pamiętam, było inaczej. Zmiana ta, mojem zdaniem, nie wpłynęła na podniesienie czci dla Najśw. Sakramentu, ani na pożytek wiernych. Trzymajmy się naszego zwyczaju. Głośmy w czasie czterdziestek słowo Boże z apostołską gorliwością. 19/

Trzecia książka z tego samego roku przyniosła

Konferencje o Wierze i Nauki Przygodne 20/ w sumie 13.

-
- 17/Ks. Kazimierz Smogór, Ibidem, s. 51-52.
 18/-----, Na Czterdziestogodzinne Nabożeństwo Nauki o Najśw. Sakramencie Ołtarza, Niles, Ill., Nakł. Autora, 1925, s. 244.
 19/-----, s. 8.
 20/-----, Konferencje o Wierze i Nauki Przygodne. Kielce, Nakładem Autora, 1925, s. 109.

Wśród nich znajduje się "przemowa wygłoszona dn. 4-go lipca 1923 r. w kościele parafialnym z okazji srebrnego jubileuszu Związku Polek w Ameryce". Tytuł *Maria Patronką Maczelną Narodu Polskiego*. Treść i język przemowy należą do pięknego spadku pisarskiego po ks. K. Smogórze. "Konferencje te i nauki oparte są na stosunkach w tutejszym kraju i barwnie napisane" - zauważył sprawozdawca w tamtym czasie. 21/

Kazania na 40-Godzinne Nabożeństwo i Homilje Wielkopostne 22/ stanowią zbiór 25 kazań, uprzednio wygłoszonych "w sąsiednich parafiach w ostatnich dwóch latach" jak wyjaśnił autor. 23/

Recenzent amerykański napisał przy okazji pojawienia się tego tomu:

Ks. Smogór wydał w r. 1925 dwa tomy kazań "Nauki o Najśw. Sakramencie" i "Nauki Wielkopostne", obecnie do zanonowania mamy nowy tom "Kazania na 40-godz. Nabożeństwo i Homilje Wielkopostne". Jak w poprzednich dwóch tomach Czcig. Autorowi się rozchodziło więcej o treść prawd religijnych niż o polot myśli, tak i teraz najnowsza jego praca odznacza się bogactwem myśli i spostrzeżeń na tle prawd przez siebie głoszonych. 24/

Natomiast krytyk europejski, znany ks. Ildefons Bobicz, napisał jak następuje o ks. Smogórze - pisarzu :

Autor ściśle po amerykańsku ujmuje swój przedmiot : trzeźwe, treściwie, bez amplifikacji i ozdób retorycznych. Chodzi mu widocznie o to, żeby w najkrótszym czasie dać słuchaczowi możliwie najwięcej. We wszystkich kazaniach znać bardzo solidną podbudowę dogmatyczną...

-
- 21/ Przegląd Katolicki, Milwaukee, styczeń 1926, s. 22.
 22/ Ks. Smogór, Kazania na 40-Godzinne Nabożeństwo i Homilje Wielkopostne, Kielce, Nakł. autora, 1928, s. 214.
 23/ -----, Ibidem, s. 3.
 24/ Przegląd Katolicki, Milwaukee, Wis., grudzień, 1928.

Wszystkie przykłady są dobrze zastosowane i rozwinięte... Styl autora prosty, zwięzły, przejrzysty. Język poprawny... Ton kazań wydaje się naogół za wysoki, zwłaszcza na wieś. 25/

Tę wyższość myślową kazań polsko-amerykańskich dla przeciętnych słuchaczy parafialnych nad polskimi podkreślają krytycy już po raz drugi.

Dorobek pisarski ks. Smogóra, zawarty w książkach, skończył się wydaniem W Szkole Krzyża 26/. Jest to cykl 7 kazań pasyjnych, wydrukowanych uprzednio w Nowej Bibliotece Kaznodziejskiej. 27/ Już ten fakt świadczy o przychylniej ocenie pióra ks. K. Smogóra, autora polsko-amerykańskiego, czytanego w Ameryce i Polsce. Przypisywano mu "ciężki język", a on był tylko wytrwały w pracowitości, konsekwentny w ukochaniu polskiego Słowa Bożego ! Rozpoczął od przypowieści ewangelicznych, wyspecjalizował się w kazaniach na nabożeństwa eucharystyczne i pasyjne; dał konfratrom i parafianom pokarm, którego potrzebowali najpierw, a w kościele polsko-amerykańskim pozostał pięknym świadectwem uczniów Dobrego Pasterza, kiedy rzekli: "Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy opuścili słowo Boże, a służyli stołom". 28/

Do owocnych pisarzy kazań polskich, zwłaszcza w mariologii należy ks. dr. Bernard Jarzembowski.

25/ Ks. Ildefons Bobicz, Przegląd Homiletyczny, Kielce Vol.VI, 1928, s. 308-309.

26/ Ks. Kazimierz Smogór, W Szkole Krzyża, Siedem Kazań pasyjnych z dodaniem trzech kazań przygodnych. Poznań, Ódbitka z Nowej Biblioteki Kaznodziejskiej, 1934, s.47.

27/ Nowa Biblioteka Kaznodziejska, Poznań, Luty-Marzec 1934.

28/Dz. Apost. 6 : 2

Ujrzał on światło dzienne 8 stycznia 1890 r. a mając 22 lata i 11 miesięcy życia został już wyświęcony na kapłana w rodzinnym Detroit. Pracował w duszpasterstwie parafialnym i społecznie, podróżował do Europy, był dwa razy w Polsce, kocha język polski, którym włada wyśmienicie w mowie i w piórze. Jest autorem 18 broszur i książek.

Wśród nich znalazły się i kazania jak : Trzy Godziny Konania /Detroit, 1928, s.68/; Maria Uświęcicielka / Detroit, 1930, s.88/ ; Swoi Go nie przyjęli / Niles, Ill., 1931, s.91/; Chrystus Król Bolesci /Detroit, 1930, s. 78/ ; Królowa Męczenników /Detroit, 1934, s.114/ ; Matka Boska od Łez /Detroit, 1937, s. 93/ ; Maryja Pocieszycielka /Detroit, 1943, s. 98/ ; Maria, arcydzieło Boga /Detroit, 1936, s. 222/ ; Ku czci Maryi /Detroit, 1930, s. 120/ ; Królestwo Marji, Polska /Detroit, 1935, s. 272/ ; Najsłodsze imię Maria /Detroit, 1930, s.165/.

Ks. A. Syski w ten sposób omawia pisarstwo ks. dr.

B. Jarzembowskiego :

Pisze bardzo popularnie. Naśladuje on znanego niegdyś w Polsce i również bardzo płodnego pisarza religijnego ks. Walentego Załuskę, który gdy mu mówiono, że nie może być chyba oryginalny, kiedy pisze wciąż tak dużo, odpowiadał : Zkąd zarwę to zarwę, byłem nadał swoją barwę. 29/

29/ Ks. A. Syski, Op. Cit. s. 146

Dwie rzeczy trzeba podnieść na marginesie pracy ks. B. Jarzembowskiego. Po pierwsze : opinia, jaką wyraził o jego piśmiennictwie St. Torosiewicz jest niesprawiedliwą i krzywdzącą. 30/ Po drugie : ks. B. Jarzembowski był pierwszym kapłanem polsko-amerykańskim, który rozpoczął głosić regularne kazania przez radio.

Do rozwoju i apostołstwa doprowadził służbę kaznodziejską przed mikrofonem radiowym O. Justyn Figas, O.M.C. najpopularniejszy kapłan polsko-amerykański w połowie XX-go wieku.

Urodził się 24 czerwca 1886 r. w Everson, Pa., studiował w Ameryce i w Rzymie; kapłanem został 17 lipca 1910r. Pracował na różnych szczeblach w zakonie; wyróżnił się, jako 5-cio krotny prowincjał OO. Franciszkanów Konwentualnych w Buffalo. Ciekawy świata, był m.i. 8 razy w Polsce. Od roku 1930 prowadzi radiową "Godzinę Różańcową" /nazywaną też "Godziną O. Justyna"/.

W latach 1932 do 1948 wydał O. Justyn Figas 16 roczników swych popularnych Mów Radiowych w 31 tomach. 31/ Liczą one łącznie 5441 stron, podają 422 kazania. Czyli już to samo mówi o wielkim dorobku pisarskim, niechby jako wtórnym zjawisku przemówień radiowych.

30/ St. Torosiewicz, Op. Cit. s.26.
31/ O. Justyn, Mowy Radiowe, Milwaukee, Wis. Drukiem Nowin Polskich, 1932-1948.

Treść ich tak szeroka - jak niemal życie. Ojciec Justyn porusza bowiem i omawia zagadnienia apologetyczne ; dużo miejsca i czasu pochłaniają mu sprawy moralne codziennego życia jednostek, rodzin, społeczeństwa polonijnego, narodu, państwa.

Wszystko bywa utrzymane w tonie swoistym gawędziarskim, zwłaszcza w tzw. "Odpowiedziach". Towarzyszą one "pytaniom" po każdorazowym przemówieniu zasadniczym. Wszystko zostało zamieszczone w wymienionych rocznikach Mów Radiowych.

Nie drukuje ich więcej autor od czasu zamknięcia wydawnictwa Nowin Polskich w Milwaukee, w lutym 1939 r. Ale istniejące już tomy wystarczą za świadectwo pracy i powołania kaznodziel ludowego w dobrym znaczeniu tego słowa. Kaznodzieli, którego słucha przez jakieś 30 niedziel w roku około dwa miliony Polaków-Amerykanów.

A jak wygląda przeciętny ton mowy O. Justyna można wyrobić sobie zdanie z następującego fragmentu :

Witam Was, Zacni Rodacy i Miłe Rodaczki, słowami :
Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

Z pomocą Opatrzności i dzięki pomocy nam życzliwych przyjaciół, rozpoczynamy nową serję programów radiowych Godziny Różańcowej. Praca radiowa jest pracą apostołską i misyjną. Idziemy od domu do domu, sięgamy od rodziny do rodziny. Nie zapraszamy Was do siebie, ale wpraszamy się do Was, przynosząc ze sobą naukę Chrystusa, naukę Syna Bożego, naukę miłości, naukę przebaczenia, naukę pokory, według której żyjąc człowiek już tu na ziemi stwarza sobie zaścianek szczęścia wiekuistego./.../
Jak po inne lata, tak i w tym roku stawam przy mikrofonie w habicie św. Ojca Franciszka. W ręku trzymam Krzyż ; na ustach mam prawdę Boską! Nie będę Wam opowiadał nowości. Nie będę bawił Was słowami wysokimi

i ślicznie brzmiącymi. Nie będę nudził Was rozprawami teologicznymi. Takie i podobne rzeczy zostawiam innym. Natomiast używał będę słów prostych, codziennych, Wam i dzieciom Waszym zrozumiałych! Mowa moja będzie przyprawiona szczerością i serdecznością oraz osobistym zainteresowaniem się Waszą wolą codzienną. 32/

Istotnie, jest O. Justyn pokorny * lecz zdecydowany, wyrozumiały - lecz twardy, otwarty, sprawiedliwy, kochający szczerze dusze swojego narodu i znający nzwskroś mentalność polsko-amerykańską.

O. Justyn jest mądrym socjologiem w wykształconym umyśle, wprawnym psychologiem w ojcowskim sercu, przyjacielem cierpiącego człowieka i zawsze kochającym bogatą naturę polską amerykańskiego grzesznika...

Obok czołowych autorów kazań były w historii polsko-amerykańskiej pomiędzy dwiema wojnami postacie jeszcze innych pisarzy, lub wydawców, kazań po polsku.

Ks. dr. Łucjan Bójnowski, proboszcz z New Britain, Conn., opracował Wybór Kazań na Wielki Post. 33/ W przedmowie do tego zbiorku 20 kazań napisał autor:

32/ O. Justyn, Mowy Radiowe, Wygłoszone roku 1946-1947, Tom I, s. 8.

33/Ks. Prof.Dr. L. Bójnowski, Wybór Kazań o siedmiu grzechach głównych i o Mece Pańskiej na Wielki Post z dodatkiem kazań o czystości przypadające w tym czasie i na Wielkanoc. New Britain, Conn. Nakł. Przewodnika Katolickiego. 1930, s. 133.

W ciągu trzydziestu sześciu lat mego duszpasterstwa, a więc i głoszenia Słowa Bożego, starałem się korzystać wedle sił moich z wspaniałego skarbcza naszej polskiej literatury kaznodziejskiej. Rozumiejąc, że ze zmianą stosunków, tak szybko dziś po sobie następujących, należy również zastosować i treść i formę kazań, zmieniłem lub dodałem tylko tyle, wiele z doświadczenia uważałem za rzecz konieczną, wedle godła "Vetera et Nova".

Wyznanie, że "ze zmianą stosunków /.../ należy również zastosować i treść i formę kazań" powtarza stanowisko prawie wszystkich pisarzy polsko-amerykańskich. Praktyczność w warunkach danego określonego stanowiska jest ich naczelnym hasłem. Takim był autor powyższego zbioru. /Znalazło się w nim /str.74-78/ i kazanie O tańcu pióra ks. J. Zaszczeryńskiego./

Spozurka Kazania na Boże Narodzenie i na Nowy Rok 34/
zamyka działalność pisarską ks. prał. Bójnowskiego na niwie kaznodziejskiej z wyłączeniem jednakże pisane Przewodnik Katolicki.

Wychowanek Polskiego Seminarium w Detroit, urodzony w r. 1864 w Polsce, odznaczył się ks. prał. L. Bójnowski w długim swoim życiu jako "niezmiernie gorliwy zarówno w duszpasterstwie, jak i w pracy na ambonie", a także "był i jest typem kaznodziei polsko-amerykańskiego nie dbającego o styl i formę, ale o skutek i treść kazania." 35/

34/ Ks. L. Bójnowski, Kazania na Boże Narodzenie i na Nowy Rok, New Britain, Conn., Przewodnik Katolicki, 1933, s.9
35/ ks. A. Szyki, Op. Cit. s.145

Ze źródła obcego pochodzą również Kazania o Męce Pańskiej, opracowane po polsku przez ks. dr. Jana M. Lange, proboszcza w Chicago. Zawierają one dwie serie po siedem nauk każda. Język ich jest staranny, treść głęboka i przekonująca. 36/

Ks. Feliks St. Feldheim z Blue Island, Ill., ma swoisty tytuł do zasług w kaznodziejstwie polsko-amerykańskim. Wydał dwa tomy dobrych kazań, - treściwych, "prostych i jasnych, przydatnych tak dla rodaków w Polsce, jak i tu w Ameryce" 37/ - pióra swojego wuja, ks. dr. Feliksa Lisińskiego z Polski. 38/ O ks. F. Feldheimie będzie jeszcze mowa w następnym rozdziale.

Ku czci Matki Bożej ukazała się książka Miesiąc Maryi - dziełko O. Ferdynanda Pawłowskiego, O.F.M. 39/

Autor urodził się w miejscowości Radom, Ill., 23 sierpnia 1896 r., studiował w Ameryce i na uniwersytecie w Rzymie, kapłanem został 28 sierpnia 1920 r. i pracuje wychowawczo jako duszpasterz, nauczyciel i redaktor. Piastuje też wysokie urzędy w swoim zakonie. 40/

Miesiąc Maryi jest piękną książką dla czcicieli Niepokalanej Bogarodzicy - kaznodziejów i słuchaczy. Jest ona najpiękniejszą z pośród kilku polsko-amerykańskim, poświęconym tak drogiemu sercom polskim nabożeństwu.

36/ Ks. Jan M. Lange, Kazania o Męce Pańskiej, które czerpiąc z niemieckiego wydania Księdza G.J. Winands. M.S.C., kazań pazyjnych Księdza J.Ch.H. Mura opracował... Chicago, Ill., /wydawca niewymieniony/ 1933, s.112.

37/ks. D. Szopiński w "Słowie wstępnym" do książki : ks.dr. F. Lisiński, Krótkie kazania na niedziele całego roku, Chicago, /wydał ks. F. Feldheim/ 1921, s.368.

38/ ks.dr. Feliks Lisiński, Kazania Postne, wydał po śmierci autora jego siostrzeniec ks. Feliks St. Feldheim, Evanston, Ill. Kielce, 1924, s.157.

Bracie kochany! - napisał O.F. Pawłowski - I wielkość i godność Najśw. Maryi Panny, a szczególnie Jej miłość wielka, bezprzytomna, domaga się od nas z wszelką słuszością wzajemnej miłości, ohotnej czci i statecznej wierności w synowskiej, zbyt korzystnej służbie. 41/

Z tego samego domu wydawniczego polsko-amerykańskiego literatury religijnej pochodzi Bierz i czytaj a poznaj samego siebie, dziełko napisane przez X.X. 42/ Jest to wezwanie do pokuty na stronicach 18 rozdziałów. Charakter książki jest wybitnie moralny, zwraca się zaś ona w pierwszym rzędzie do ludu.

O. Ernest Matzel, T.J. /w Ameryce od 1920+1947/ najpierw współredaktor polsko-amerykańskiego Posłańca Serca Jezusa w latach 1922-1928, a następnie redaktor do 1942 r., zamieszczał z tym doskonałym miesięczniku religijnym w ciągu bezmała 7 lat /od 1929 do 1935 r. włącznie/ rozmyślania. Zostały one następnie wydane w Polsce w osobnej książce p.t. Miłość za Miłość. 43/

Jest to najlepsza książka, poświęcona czci Sercu Pana Jezusa, w polsko-amerykańskiej literaturze.

Inny jezuita, O. Franciszek Mollo /w U.S.A. od 1912 do 1939/ należał do bardzo popularnych i chyba najwięcej lubianych misjonarzy w Ameryce. Obok wielkiego talentu

41/ O. F. Pawłowski, Op.Cit. s.10.

42/ X.X., Bierz i czytaj i poznaj samego siebie. Pulaski, Wis., 1925, s. 198.

43/ ks. Ernest Matzel, T.J., Miłość za Miłość. Nowe rozmyślania o Najśw. Sercu P. Jezusa i na Godziny Święta. Kraków, Wyd. Apostolatwa Modlitwy, 1936, s.460.

krasomówczego odznaczał się niezwykle miłym charakterem. Wygłosił około 10,000 kazań misyjnych i setki konferencji do zakonnic i zakonników. 44/

Spuścizna jego wydawnicza, interesująca tę tezę, posiada obok modlitewnika Upominek Misyjny dwie broszury apologetyczne : Dzisiejsza Walka z Katolicyzmem 45/ i Prawdy Fundamentalne. 46/

Obie w tonie popularnym dostarczyły doskonałego materiału z bieżącej chwili kaznodziejom polsko-amerykańskim, będąc - zresztą - same bliskim echem nauk O. Matzla.

Ks. S. Gruza, krzyżowiec z South Bend, Indiana, napisał broszurkę Przyjdź, a Pójdź za Mną ! czyli Powołanie do Zakonu 47/ myśląc o młodzieży męskiej, a ks. T. Misicki opracował O Powołaniu Zakonnem 48/ którą poświęcił - jak sam napisał - "wszystkim naszym zacnym i pracowitym siostrom - Polkom, Chlubie i chwale Polonii amerykańskiej..." Oba dziełka dostarczyły sposobnego materiału kaznodziejom i konferencjonistom na te same tematy.

44/ ks. Franciszek Domański, T.J., List z 31 sierpnia 1951 r.

45/Ks. Fr. Mollo, T.J., Dzisiejsza Walka w Katolicyzmem, Niles, Ill., Drukarnia Sw. Jadwigi, 1927, s.64.

46/----- Prawdy Fundamentalne, Niles, Ill., Drukarnia Sierocińca św. Jadwigi, 1927, s. 46.

47/ X. S.A. Gruza, S.S.C., Przyjdź, a Pójdź za Mną ! czyli Powołanie do Zakonu, Niles, Ill., Druk. Sierocińca św. Jadwigi, 1924, s.54.

48/ X. dr. Tomasz Misicki, O Powołaniu Zakonnem, Jeżeli cię Zbawiciel zawoła, wstęp do Zakonu, Chicago, National Catalogue and Publishing Co., 1923, s. 95.

Czy pamiętasz o Zmarłych? 49/ oraz druga jeszcze książka Czy umiesz się spowiadać? 50/ autorstwa ks. Ignacego Jasińskiego zawierają już to kazania i konferencje moralne gotowe do wygłoszenia, już to dostarczają wybornej jakości materiału zainteresowanemu kaznodziel. Autor nie jest Amerykaninem, o czym wzmiankujący go ks. A. Syski nie powiedział. 51/

Ks. Wacław Kruszka z Milwaukee, Wis., znany pierwszy historyk Polonii amerykańskiej, posiada w dorobku piśmienniczym dwie szczególnie książki, których treść interesuje tę tezę.

Są nimi : Wiara i Mowa Ojców Naszych 52/ i Dar Rządzenia ludźmi 53/.

Ks. W. Kruszka przyszedł na świat 2 marca 1868 r. w Polsce /Stawomierz, w Poznańskim/. Tam uczył się najpierw, następnie studiował na uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i w Seminarium Duchownym w St. Francis, Wis., gdzie też został wyświęcony na kapłana 16 czerwca 1895 r. Pracował w duszpasterstwie w Ripon, Wis., i w Milwaukee, gdzie umarł 30 listopada 1934 r., głośnym zaś stał się przez swoje pióro. Było ono całkowicie na usługach idei stworzenia odrębnych diecezji polskich w Stanach Zjednoczonych oraz podtrzymania polskości tutaj za wszelką cenę. 54/

49/ks. Ignacy Jasiński, Czy pamiętasz o Zmarłych? Niles, Ill., Druk. Sierocińca Sw. Jadwigi, 1927, s.48.

50/----- Czy umiesz się spowiadać? Wyd. 15-te powiększone. Niles, Ill., Druk. Sierocińca św. Jadwigi, 1927, s.147.

51/ ks. A. Syski, Op. Cit., s. 146

52/ ks. Wacław Kruszka, Wiara i Mowa Ojców Naszych, Milwaukee, nakł. Autora, 1928, s.XVII, 316.

53/----- Dar Szadzenia Ludźmi, Toledo, Ohio, Druk. Kuriera Katolickiego, 1918, s.114.

54/ ks. A. Syski, Op. Cit. s.146. K. Wachtl, Op. Cit. s.112.

O książce jednostronnej wprawdzie z punktu naukowego, często rażąco polemicznej, ale cennej przez szczerość i nagromadzone argumenty, jaką jest Wiara i Mowa Ojców Naszych, napisał krytyk ukryty za literami W.W. w Polsce :

Dzieło obecnie wydane zasługuje rzeczywiście na pochlebną ocenę /.../. W formie przystępnej a oryginalnej, przez dobrane porównania i cięte odpowiedzi na zarzuty przeciwników, omawiając dosadnie i treściwie zasady naszej wiary. Pojedyncze ustępy czyta się zajmująco i z pewną duchową satysfakcją /.../ Oryginalne zaś w tych wywodach to, -e Czcig. Autor opierając się na powiedzeniu ks. Arcyb. Cieplaka, że nasza wiara św. opiera się na polskości, a polskość na wierze, łączy je z tradycyjną wiernością we wierze Polaków jako takich, a więc polską mową i polską duszą. Stąd też tytuł dzieła. 55/

Ks. A. Syski mówi o ks. W. Kruszcze jako pisarzu 'na wielką skalę'; a jako taki i w kaznodziejstwie polsko-amerykańskim wywarł duży wpływ. 56/

Dar Rządzenia Ludźmi może służyć za kopalnię materiału 'i źródło zwłaszcza do kazań patriotycznych'. 57/

Przystępując z kolei do omówienia pracy i dzieła ks. A. Syskiego, można zacytować zdanie jego przyjaciela :

'Ktokolwiek będzie pisał w przyszłości szczegółowo o ks. Syskim, znajdzie się wobec trudnego zadania'. 58/

Wystarczy opracować, choćby w najogólniejszych zarysach sylwetkę ks. A. Syskiego jako pisarza homiletycznego

55/ Przegląd Powszechny, Kraków, XX. Jezuici, Rocznik XLVI, t. 181, 1929, s. 385.

56/ ks. A. Syski, Op. Cit. s. 146

57/-----, Id. s. 146, oraz Kurier Polski, Milwaukee, Wis., 1 grudnia 1937r.

58/ Bronislaus A. Jezierski, 'Father Alexander Syski: a Tribute to his Memory', Polish American Studies, Orchard Lake, Mich., Vol. II No. 3-4 /July-December, 1945/

a już widzi się słuszność powyższego zdania.

Aleksander Syski urodził się 26 lutego 1876 r. w Polsce, pod zaborem rosyjskim /w miejscowości Zelechy, w Płoskim/. Po nauce w Pułtusku i wstępnych studiach w Seminarium Duchownym w Płocku, studiował teologię w Akademii Petersburskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1902 r. Po początkowej pracy w Ojczyźnie i rocznej w Paryżu, znalazł się ks. Syski w 1908 r. w Ameryce. Tutaj pracuje jako organizator parafii w Norwood, Haverhill i Hyde Park, Mass., w diec. bostońskiej do 1930 r., w którym zrezygnował z probostwa.

Jednocześnie odznacza się jako utalentowany pracownik społeczny na polskiej niwie narodowej i wśród współbraci kapłanów polsko-amerykańskich, jak również wyrabia sobie piórem pracowicie pozycję czołowego pisarza katolickiego Polonii amerykańskiej.

Po pięcioletniej nieobecności w Stanach Zjednoczonych, powraca ks. Syski tutaj w 1935 r., otrzymując pracę ojca duchownego w Seminarium Polskim w Orchard Lake, Mich. Pełnił te obowiązki do dnia 28 lipca 1944. Zrezygnował na skutek pogarszającego się stanu zdrowia. Niewielki czas pozostały spędził u sióstr Bernardynek w Franklin, Mass., gdzie oddał Bogu ducha 13 listopada 1945. Pochowany został w Lowell, Mass., przez przyjaciela ks. prob. Aleksandra Ogonowskiego.

Działalność piśmiennicza ks. prałata Aleksandra Syskiego jest najbogatszą ze wszystkich dotychczasowych

pisarzy z szeregów polsko-amerykańskich księży.

Literaturę kaznodziejską wzbogacił on szeregiem dzieł i pierwszym pismem homiletycznym Kazalnica Popularna.

Spis zbiorów kazań i związanych z kaznodziejstwem książek ks. Syskiego przedstawia się istotnie bogato: 59/ - 70/

Bodaj najbliższą istoty rzeczy wydaje się ocena 'Krytyka kazań wydanych przez ks. A. Syskiego' w ujęciu ks. dr. T. Misickiego :

Któż nie zna, kto nie czytał rzeczy ks. Syskiego? To umysł rzutki, głęboki, natura nawskrész inteligentna, rozumna, a przytem poetyczna i fantastyczna; w nim 'siedzi' i dobry psycholog i badacz-teolog i socjolog pierwszej klasy, nadto prawy kapłan i patryjota rzetelny. Stanowczo można zaufać i nauce teologicznej X. Syskiego, w tych kazaniach opowiadanej, - i językowi jego polskiemu w pewnych zwłaszcza miejscach wprost olśniewającemu. 71/

59/ ks. A. Syski, Krótkie Nauki na Niedziele i Święta Całego Roku z Dodaniem Nauk Przygodnych, Warszawa, Księg. św. Wojciecha, 1932, 3 tomy, s. 340, 315 i 378.

60/-----Ascetyka Katolicka w Krótkich Naukach dla Osób Świeckich, Łuck, Druk. Kurji Biskupiej, i New York, Seiz Bros. 1933, s. 196.

61/-----Doskonałość Chrześcijańska na Tle Życia św. Stanisława Kostki. Krótkie Nauki Przydatne zwłaszcza na Nowennę, Warszawa, Nakł. Stow. Kapł. Diecezji Płockiej Unitas Płocka, 1934, s. 73.

62/-----Wybór Kazań ks. Tomasza Młodzianowskiego T.J. Warszawa, Nakł. własny, 1935, 2 tomy, s. 244 i 204.

63/-----O Powołaniu do Kapłaństwa, na Tle Encykliki Ojca św. Piusa XI o Kapłaństwie Katolickim, Łuck, Druk. Kurji Biskupiej, s. 434.

64/-----Altar Christus, Konferencje Duchowne, Łuck, Druk. Kurji Biskupiej, s. 307.

65/-----Regale Sacerdotium, Orchard Lake, Mich., Nakł. Seminarium Polskiego, 1941, s. 227.

66/-----Teologia Ascetyczna, Orchard Lake, Mich., Nakł. Seminarium Polskiego, 1943, s. 192.

O książce Ascetyka Katolicka w krótkich naukach

anonimowy kapłan recenzent napisał:

Przekonywujący, a popularny wykład ks. Syskiego pełen jest siły i plastyki, która nadaje jego książce wartość niezwykłą. 72/

Według czytelnika a zarazem krytyka świeckiego
 "ks. Syski myśli zupełnie nowocześnie i mówi językiem ludzi dzisiejszych, językiem pięknym, prostym, pełnym jednak godności i namaszczenia". 73/

Język i styl, polot i plastyka, współczesność i namaszczenie - te właśnie i im podobne znamiona, raczej sam rodzaj twórczości ks. Syskiego oraz środowisko sprawiły, że jest wspominany z uznaniem, z podziwem przez konfratrów amerykańskich i - coraz mniej czytany!

Istotnie, język ks. Syskiego jest przykładem pięknej polszczyzny w piśmie, zadziwiających wzlotów czy porywającego

 67/ks. A. Syski, Nad Wodami Babilonu, Odbitka z Kazalnicy Popularnej, Orchard Lake, Mich., Wyd. Instytutu Pro Fide, 1939, s.16

68/-----Z Cyklu Nauk Ascetycznych, Odbitka z Kazalnicy Popularnej, Orchard Lake, Mich., Seminarium Polskie, Tom.V, s.42.

69/-----Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, Detroit, Mich., Dnia 22-23 Kwietnia 1941 R. Urzędowe Sprawozdanie i Rezeraty, Orchard Lake, Wydawnictwo Instytutu Homiletycznego, 1941, s.227.

70/-----Z Cyklu Nauk Patriotycznych, Odbitka z Kazalnicy Popularnej, Orchard Lake, Seminarium Polskie, Tom IV, 1943, s.52.

71/ ks.dr.T. Misicki, Krytyka kazań wydanych przez ks. A. Syskiego, Washington, D.C. Przegląd Katolicki, Listopad 1933.

72/Przegląd Katolicki, Washington, D.C. s.16-17

73/ A.Jezierski, "Krótkie Nauki ks. Syskiego", Przegląd Katolicki, Washington, D.C. Lipiec-Sierpień, 1933, s.19.

polotu. Ale, niestety, dzisiejsi kaznodzieje polsko-amerykańscy nie szukają poezji, ani tym niej "fantastyczności" w książkach kaznodziejskich. W tym samym miejscu te same serca : pisarza i czytelników nie znajdują więcej wspólnego języka!

Zasługi ks. Syskiego są jednak duże dla kaznodziejstwa polsko-amerykańskiego. Wystarczy wyliczyć trzy z nich teraz tutaj:

Po pierwsze : Przypomniął o koniecznej miłości do słowa kaznodziejskiego, czego wyrazem ciągła praca w sumiennym przygotowaniu kazań.

Po drugie : Przyczynił się do pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, który de facto zorganizował i w pamiętniku utrwalił.

Po trzecie : Przekonał duchowieństwo polsko-amerykańskie o możliwości układania i wydawania własnego pisma homiletycznego, zakładając kwartalnik Kazalnica Popularna.

W ten sposób stał się ks. Syski już to budzicielem już to organizatorem homiletyki polsko-amerykańskiej na poziomie krajowym. Podczas gdy dotychczasowi jej pisarze zadawali się zaledwie jednym wycinkiem w działalności, ks. Syski z tytułu profesora homiletyki w Seminarium Polskim i dzięki talentowi organizatora, ukazał polonijne słowo Boże w sposób regularny w całej Ameryce, a także * przez pewien czas - Polsce.

W ciągu całego swego życia ruchliwego w Ameryce, przedsiębiorczego, kipiącego pomysłami, odważnego i aż ryzykownego w świecie społecznym i politycznym Polonii, był ks. prałat Aleksander stylowym kapłanem ze Starego Kraju.

Tę kalsę pragnął przekazać i zaszczyć tutaj, a tymczasem stał się dzięki dynamice pracownika pionierskiego wzorem Amerykanina. Połączył fantazję polską z praktycznością tutejszą, umiłowanie idei z silnym poczuciem obowiązku, polskie uczucie i poczucie piękna ze zdobywczością amerykańską.

Odznaczył się też wielkim umiłowaniem stanu kapłańskiego; wzbogacił literaturę o nim trzema dziełami, z których dwa opracował i wydał podczas pracy na stanowisku Ojca duchownego w Seminarium Polskim. Wprowadził kapłaństwo do tematyki konferencji kaznodziejskich.

Pozostał ks. A. Syski wśród współczesnych jako mocna indywidualność, której poszukiwacze przeszłości polonijnjej w pierwszej połowie XX wieku nie mogą minąć obojętnie.

Ks. K. Smogór - pracowitością, ks. T. Misicki - wykształceniem, O. Justyn Figas - popularnością, ks. A. Syski - rozmachem, a obok nich pozostali w tym okresie pisarze i wydawcy kazań wiernością słowu Bożemu, wszyscy zaś miłością do niego, powiększyli na polonijnym odcinku Kościoła amerykańskiego wkład Polaków do ogólnego dorobku. Przygotowali żyźniejszy grunt do dalszego wzrostu polsko-amerykańskiego piśmiennictwa homiletycznego.

ROZDZIAŁ V

O WŁASNYCH SIŁACH /1939 - 1952/

Konflikt dzisiejszy, jaki rozpoczął się z dniem 1 września 1939 r., pozbawienie Polski wolności i odcięcie jej narodu od świata było wstrząsem psychologicznym dla Polonii amerykańskiej.

Pierwszym wyrazem tego stały się kazania w kościołach oraz radiowe przemówienia księży polonijnych. Dalszym trwałym następstwem nieliczenia na dopływ drukowanego słowa Bożego ze Starego Kraju, było rozpoczęcie pisania go i wydawania na szerszą skalę w Stanach Zjednoczonych. Usamodzieliło się ono w ten sposób od duchowego zaplecza, na którym mniej czy więcej polegało w dwóch poprzednich okresach.

Oto w zarysie osnowa niniejszego rozdziału.

Ks. Józef J. Prusiński, zmartwychwstaniec, starał się udowodnić w mowach na programie radiowym polsko-katolickim w Chicago, nadanym we wszystkie niedziele Wielkiego Postu 1940r. włącznie ze świętem Wielkanocy, że "Polska w swym obecnym cierpieniu podobną stała się Chrystusowi gdy i Jego na śmierć krzyżową skazano."

Mowy zostały z kolei - na życzenie radio-słuchaczy - wydane w książeczce zatytułowanej Misja Polaki w Obecnej Wojnie. 1/

1/ ks. Józef J. Prusiński, C.R. Misja Polaki w Obecnej Wojnie, Mowy Radłowe, Niles, Ill., Druk. św. Jadwigi, /bez daty/ s.43.

Tytuły poszczególnych mów są wzięte z ostatnich słów Zbawiciela na Krzyżu ; siódma nauka, ta wielkanocna, została zatytułowana 'Wesoły nam dziś dzień nastał'.

Uzasadnia mówca w ten sposób swą myśl:

Czyż nie udowadniałem wam w mych mowach radiowych, że Polska podobną jest Chrystusowi w Jego cierpieniu, a więc podobna Mu będzie w Jego Zmartwychwstaniu !! Tak jak Chrystus spełnia swą misję Mesjańską nieprzerwanymi dowodami swej pomocy Kościołowi rzymsko-katolickiemu, narodom katolickim i jednostkom, tak też i Polska ma spełnić swą misję Mesjańską, aby świat nawrócić i do Boga zaprowadzić. 2/

Autor jest Amerykaninem, urodzonym w Chicago, i tam proboszczem parafii św. Jana Kantego. Tym ciekawsze jest przeto wskrzeszenie przezeń idei polskiego mesjanizmu. A jest ks. J. Prusiński jednym z głośniejszych kaznodziejów Polonii dzisiejszej w Chicago.

Ku Pociesze Serca^{4/} zatytułował swą pracę kaznodziejską o charakterze nauk pasyjnych ks. Michał Gryglak, ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, pracujący w Derby, Conn.

'Żyjemy w wyjątkowych i ciężkich czasach wojny ogólnoświatowej, jakiej ludzie jeszcze nie przechodzili' - zaczął pierwszą naukę 'Wojna a Opatrzność Boża' ks. Gryglak.

 2/ Ks. Józef J. Prusiński, C.R., Op. Tit., s. 42-43
 3/ Dziennik Chicagoski, Chicago dnia 20 marca 1939r.
 4/ Ks. Michał Gryglak, C.M. Ku Pociesze Serca. Rozważania Rayne na Tematy Współczesne, Erie, Pa., Druk. Skarbu Rodziny /prak daty publikacyjnej/ s. 30

I wyjaśnił dalej :

Z nastaniem wojny, różne myśli cisną się nam do głowy. Przerażeni lub niepokieszeni po stracie Ojczyzny, majątku, domu czy ukochanych osób, zaczynamy inaczej myśleć o Bogu, Jego rządach, religii, modlitwie czy miłości bliźniego. Wielu garnie się do Boga bliżej, ale bardzo wielu odpada od wiary, Kościoła lub staje się obojętnymi na wszystko.

Aby więc pocieszyć dobre dusze a słabe utrwalić we wierze ojców naszych, postanowiłem w świetle wiary Jezusowej dać odpowiedź na cisnące się do serc naszych, wątpliwości. Dając odpowiedź, będę pragnął ratować dusze rodaków, za które Jezus cierpiał i życie położył. Będę starał się przedstawić jak Bóg i Kościół Jego zapatruje się na wojnę i na wszystko to co z woją jest związane.

Odpowiedź przyszła z ust kaznodziei; wyjaśnienia były proste i obrazowe, sposób argumentowania jasny i przystępny. Wymienione zbiorki kazań patriotycznych i pasyjnych zarazem stanowią świadectwo czułych serc polsko-amerykańskich, solidarnych w nieszczęściu Polski.

Polak w Ameryce zaledwie od roku, ks. dr. Walery Jasiński z Polskiego Seminarium wygłosił także cykl nauk przez radio w roku 1940. Ukazały się one później w osobnej broszurze Ku Nowej Piękniejszej Polsce w Nowej Europie. 5/

Podobne idee i również w podobny sposób omówił ks. W. Jasiński w drugiej książeczce p.t. Pokój i Kościół a Ameryka i Polska od września 1939 r. do stycznia 1942 r. 6/

5/ ks. dr. Walery Jasiński, Ku Nowej Piękniejszej Polsce w Nowej Europie, Milwaukee, Wis., Nakł. Księża Salwatorianie, 1941, s.58.

6/ Pokój i Kościół a Ameryka i Polska, Orchard Lake, Mich. Wyd. II, Nakł. Autora, 1942, s.40.

Autor zauważył w przedmowie do drugiego wydania:

"Tak się stało, że niniejsza praca zawiera przedruk wszystkich czterech rozdziałów zawartych w wydaniu p.t. Pokój a Polacy, a ponadto pięć nowych rozdziałów, poświęconych nowym wydarzeniom."

Dla lepszej ilustracji myśli przewodnich pisarza w tej drugiej broszurze zostaną teraz podane tytuły wszystkich dziewięciu rozdziałów pracy :

Falszywe i prawdziwe pojęcie pokoju a zmartwychwstanie Polski; Sprawiedliwość jako podstawa pokoju; Kto ma budować prawdziwy pokój ; Pius XII ; Roosevelt, Churchill a pokój /Deklaracja atlantycka/; Od deklaracji atlantyckiej do Paktu Zjednoczonych Narodów; Papież a konferencja pokojowa ; Papież Pius XII a Polacy ; O Współodpowiedzialności Polaków za nowy porządek w Europie i świecie.

Temat szczególny i nowy 7/ w tym trzecim okresie poruszył ks. W. Jasiński, układając książeczkę Idealna Felicjanka. 8/ Dziesięć w niej umieszczonych rozdziałów stanowią wygłoszone konferencje do SS. Felicjanek w Lodi, N.J.

Na granicy kazań - właściwie pojętych - i pomocniczej lektury kaznodziejskiej znalazła się broszurka Matka Chrześcijańska. 9/

7/ Pisali uprzednio o życiu zakonnym i powołaniu do zakonu lub stanu duchownego : ks. T. Misioki, Moja Książeczka /1917/, O Powołaniu zakonnem /1923/, ks. S. Gruza, Przyjdź, a Pójdź za Mną /1924/ i ks. A. Syski w paru dziełach.

8/ ks. dr. Walery J. Jasiński, Idealna Felicjanka Myśli do Rozważań i studium na temat ideału felicjanckiego, New York, Catholic Book Publishing, 1946, s.78.

9/ O. Antonin Michalik, Matka Chrześcijańska, Gary, Ind., Wyd. OO. Salwatorianów, 1941, s.48.

Za motto tego opracowania wzięto słynne słowa Piusa IX:

'Dajcie mi armię matek chrześcijańskich, a ja zdobęde świat dla Chrystusa.'

W omawianiu dorobku kaznodziejskiego nie sposób pominąć czołowej pod względem objętości książki z kazaniami po polsku w Ameryce. Tytuł jej jest również proporcjonalnie długi, gdyż wygląda tak: Tysiąc Szkiców Kazań na wszystkie niedziele i święta całego roku kościelnego /częściowo w dłuższej, częściowo w krótkiej formie/ w trzech częściach wybrane ze starożytnych kazań niemieckich przetłumaczył i przygotował do użytku kapłanów polskich w Ameryce kś. Feliks St. Feldheim, Chicago, Ill., Nakładem autora, 1941, s.957.

Przedmowa, /która stanowi jedyną pracę oryginalną wydawcy/ posiada za motto te słowa z Ewangelii : 'Zamknąwszy księgę... zaczął do nich mówić... i wszyscy dziwili się wdzięcznym słowom, które wychodziły z ust jego'. 10/

Tysiąc Szkiców Kazań stanowi klasyczny przykład korzystania z prac już opublikowanych /w języku niemieckim w tym wypadku/, ale jednocześnie pozostanie jako dowód wielkiej pracowitości tłumacza, jego ofiarnej miłości dla słowa Bożego w języku Kraju z którego pochodzi i rzetelnej służby wiernym w Evanston czy Blue Island, Ill., gdzie właśnie pasterzuje.

10/ Sw. Łukasz 4 : 20-22

Imię ks. Feldheima znane było w polsko-amerykańskim świecie wydawniczym daleko przedtem dzięki opracowaniu i także wydaniu dzieła p.t. Skarbiec Pisma Świętego. 11/

Z pośród głosów krytyki tej książki warto przytoczyć zdanie kapłana z Polski, ks. St. Krzyszkiewicza, profesora Seminarium duchownego w Poznaniu :

X. Proboszcz Feldheim zarządził teraz wielkiej potrzebie i nieocenione wprost duchowieństwu polskiemu oddał przysięgi wydaniem konkordancji rzeczowej w języku polskim. Za podstawę służyła mu konkordancja, którą X. Vaughan, kapłan angielski wydał w Nowym Yorku 1893 r. pod tytułem: "The Divine Armory of Holy Scripture"... Oto, na podstawie dzieła tak znakomitego ułożył X. Feldheim swoją konkordancję z pewnymi dodatkami i modyfikacjami. Jest to dzieło istotnie znakomite. Bez trudu i długiego szukania znajdzie w niem kszandzieja do każdego tematu tak obfite cytaty, tak bogaty zasób myśli Bożych, że z materiału tego będzie mógł ułożyć kazanie, wydające z siebie tchnienie prawdziwego Słowa Bożego. Przemyślanie poszczególnych cytatów wywoła w duszy kszandziei cały szereg myśli głębokich i oryginalnych, owianych duchem Bożym.

...Jego dzieło znajdzie się w ręku przedewszystkiem każdego kapłana i służyć mu będzie z mądrego doradcę i pomocnika w mozolnej pracy kszandziejskiej - a w chwilach ciężkich za pocieszyciela. 12/

A więc po kazaniach ks. K. Smogóra i O. A. Warola, T.J. trafia na polski rynek wydawniczy i czytelniczy w Starym Kraju, jako wydawca niezmiernie pożytecznej książki dla każdego kszandziei ks. F. Feldheim. Kilka lat później inną konkordancję -pomyślaną też jako próbę pomocy w kszandziejstwie - wyda ks. Jan Gruna. Niestety, nie zdobyła ona szerszego uznania. 13/

11/Ks. F. Feldheim i Rev. Kenelm Vaughan, Skarbiec Pisma Świętego /Konkordancja Rzeczowa/ czyli The Divine Armory of the Holy Scipture, Kielce, spolszczył i wydał ks.F.Feldheim, 1924m s.XXXVI, 848.

12/Z ulotki propagandowej, wydanej przez drukarnię Jedność, Kielce /Polska/, 1924, s.2

13/ ks. Jan B.Gruna, Nauki i Praktyki Kościoła w Świetle Pisma Sw. Nowego Testamentu, Stevens Point, Wis.wyd.Braci Worzariów, 1933, s.697.

Kazania na Uroczystości Okolicznościowe, Przemówienia Przygodne, wydane przez Księżę Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, w Erie, Pa., /1944/ podały na 29 stronach 7 nauk uprzednio wygłoszonych. Autorami ich są : ks. B. Góral z Milwaukee, Wis., ks. A. Mazurkiewicz, C.M. z New Haven, Conn., oraz niepodpisani kapłani /ze Zgromadzenia KK. Misjonarzy/.

Rok 1945 przynosi polsko-amerykańskim kaznodziejom trzy cenne książki : Konferencje - ks. T. Ligmana, Kazania i Mowy - ks. W. Zapały, i Pokłosie Słowa Bożego /t.I/- OO.Franciszkanów Konwentualnych /z Milwaukee, Wis.,/.

Ks. Tadeusz Ligman, Zmartwychwstaniec, urodził się 16 listopada 1880 r. w Polsce. Licząc 4 lata przbył z rodzicami do Ameryki. Uczył się w Chicago, studiował w Rzymie, gdzie uzyskał stopnie naukowe. Wyświęcony na kapłana 1908 r., powrócił do Chicago i pracował jako pedagog, rektor kolegium św. Stanisława, następnie Wyższej Szkoły Webera proboszcz i wydawca Dziennika Chicagoskiego. Zmarł 28 marca 1950 r. 14/

Dzieło homiletyczne pióra ks. T. Ligmana Konferencje 15/ składa się z 37 nauk w języku polskim i trzech napisanych po angielsku. Między polskimi znalazły się konferencje wyborne treścią i oprawą literacką, ale są tam i słabsze opracowania /talmud, wpływ radia/.

14/ The American Catholic Who's Who 1948 and 1950.
Wlater Romig Publ., Gosse Pointe, Mich. p.257.

15/ ks. Tadeusz Ligman, C.R. Konferencje, Chicago,
Nakł. XX. Zmartwychwstańców, 1945, s.298.

Tematy zatytułowane : rekolekcje /s.34-41/, troska o dusz zbawienie /s.42-48/, duch apostołstwa prawdy i miłości /s.57-61/, o potrzebie wzmacnienia uświadomienia religijnego /s.62-66/ opracowano starannie po głębokim ich przemyśleniu, przeżyciu. Mowy okolicznościowe, w rodzaju : katolickie zadania społeczne /s. 169-173/, o macierzyństwie /s.211-215/, do Związku Polek /s.216-221/ i artykuł p.t. "Odnówmy katolicyzm w naszych organizacjach" /s.231-236/ zasługują na przedruki i rozszerzenie masowe w społeczeństwie polsko-amerykańskim.

Aktualna wciąż argumentacja autora wygląda w ten sposób :

Przywódcom katolickim trzeba się zdobyć na większy polot i rozmach w pracy społecznej. Półe pracy jest ogromne i niedostatecznie dotąd obsadzone chetnymi i gorliwymi pracownikami. Dużo tu można okazać i zużytkować szlachetnego poświęcenia i ofiary; bez tego, obracać się będziemy w świecie zdawkowej frazeologii, będziemy zużywać czas i energię w małostkowościach i drobiazgach, w jałowych dysputach i na ustawicznej pogoni wyłącznie za środkami materialnymi.

Trzeba naprawdę zabrać się do pracy, jeżeli chce się uniknąć popaścia w apatię i stania się bezradnymi wobec dokonywujących się przewrotów w dziedzinie pojęć, jak i wobec zatrważających realnych zjawisk życiowych. Czemu tylu zdolnych eliminuje się z pola tych zagadnień, tak ważnych i realnych? Czyż nam wypada walki unikać, stronić i zamykać się w coraz ciasniejszym gronie? Wrogom Kościoła to na rękę, gdy nam brak charakteru ofensywy wobec jawnych spustoszeń w duchowym życiu naszego społeczeństwa. 16/

W żywej sprawie ducha katolickiego, ducha dzisiaj bojowego członków katolickich organizacji, a jednocześnie o

16/ ks. T. Ligman, Op. Cit. s. 171.

doli parafii napisał ks. Ligman te trafne słowa:

By odnowić i spotęgować nadprzyrodzony wpływ katolicki w naszych organizacjach, by one stały się potężnymi, zorganizowanymi ośrodkami życia i kultury katolickiej - wypada coś uczynić.

Trzeba, by członkowie poszczególnych towarzystw przy parafii rekrutowali się wyłącznie z parafian, skoro zaś zmieniają swoją siedzibę, by automatycznie przeniesieni zostali do towarzystwa przy nowej parafii.

Dalej, zbyt liczne mnożenie towarzystw dla celów chwilowych i osobistych również ujemnie wpływa na sprężystość i skuteczność działalności katolickiej i społecznej. Siły bez potrzeby rozdrobniono, a cała praca towarzystwa ogranicza się do pobierania podatków. Nie dziw, że wobec braku żywego zainteresowania duchowego zarówno towarzystwa jak i parafie więdną...

/.../

Parafia jest naturalnym polem działalności katolickiej. Tu Duch św. oświeca, uświęca, pobudza i daje natchnienia - tu otrzymuje się siłę uzdolniającą do pracy dla osiągnięcia ideałów i zamierzeń Kościoła.

Wobec przerażającego przeobrażenia poglądów na świecie, potrzeba gwałtownie energicznej, stanowczej, zwartej, podporządkowanej współpracy osób świeckich, tych rezerw Chrystusowych, z klerem. 17/

Zagadnienie ożywionej akcji katolickiej w oparciu o parafie polonijne nie straciło nic na aktualności w roku 1952 ; ks. Ligman potrafił myśleć o dniu dzisiejszym i o przyszłości. W tym jego zasługa.

Konfratry zakonne napisali o ks. Ligmanie jako człowieku "obszernej wiedzy i nauki, różnych zainteresowań, wielkiego doświadczenia, który pragnie tę wiedzę i zainteresowania swoje wpajać w innych." 18/

Może nie od rzeczy więc będzie nadmienić teraz, że ks. Ligman miał trzy stopnie naukowe z Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Miał z czego udzielać otoczeniu.

17/ ks. T. Ligman, Op. Cit. 233

18/Dziennik Chicagoski, Chicago, Ill. 4 kwietnia 1942, s. 59

Z kolei warto utrwalić następujące złote słowa tego wytrawnego pedagoga : ''Trzeba u nas dużo oświaty religijnej. Z uświadomieniem i pogłębieniem życia religijnego trzeba iść we wszystkie warstwy, do inteligencji, robotnika, do chłopca, do młodzieży i do starców. 19/

Ta mądra uwaga stanowi jakby odległe echo uchwały zjazdu księży polskich z przed lat, odbytego w dniach 7 i 8 lutego 1912 r. w Detroit. Zobowiązali się oni wtedy jak dotąd ''pracować na pierwszym miejscu dla Boga i dla zbawienia dusz ich pieczy powierzonych, unikać kazań wyłącznie uczuciowych, natomiast więcej czasu poświęcać katechizacji ludu''. 20/

Jeszcze szerszym spojrzeniem i głębszym wglądem w życie polsko-amerykańskie odznaczył się też Zmartwychwstaniec, ks. Władysław Zapala. To on otrzymał miano : ''najwybitniejszy kaznodzieja polski w Ameryce''. 21/

Ks. Władysław Zapala urodził się w 1874 r. w Łapanowie, w Polsce. Kształcił się w Nowym Sączu i Krakowie, w 1890 r. wstąpił do Zgromadzenia XX.Zmartwychwstańców, a w 1897 r. został kapłanem. Do Stanów Zjednoczonych przybył 2 grudnia 1900 i rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego w Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago.

19/ ks.T. Ligman, Op. Cit.,s.65.

20/ks. Ludwik Redmer, ''Wielu Księżu Polskich Ameryki Północnej'', Przegląd Polsko-Amerykański, Chicago, Vol.II.No.1 1912, s.36.

21/Dziennik Chicagoski, Chicago, 4 kwietnia 1942 r. s.28.

W latach 1909-1920 był rektorem tej uczelni. Udzielał się w pracach społecznych Polonii; słynął jako wysokiej klasy mówca patriotyczny, redagował Przegląd Kościelny, później Dziennik Chicagoski. W hierarchii zakonnej piastował odpowiedzialny urząd generała XX.Zmartwychwstańców, rezydując w Rzymie do 1940 r.

W 1945 r. opublikował piękną uczuciem, podbijającą formą języka książkę Z Moich Prac Kaznodziejskich, Kazania Okolicznościowe 22/. Jest ich razem 34, ponadto mów przygodnych 26 i mów żałobnych 17, co łącznie dało spory tom 77 kazań.

Warto przytoczyć tę wypowiedź ks.Zapały, zawartą w słowie wstępnym :

Książka ta moja - pierwsza, jaką z tymi przemówieniami okolicznościowymi w świat wysyłam, przyda się może Współbraci mej w Kapłaństwie - dla celów homiletycznych, może też komu posłuży - jako podręcznik, pomocny w opracowaniach i przygotowaniach przemówień i nauk okolicznościowych i przygodnych, może wreszcie i świeckim zda się mówcom - w okazjach ważniejszych narodowego naszego życia.

Trzy sprawy poruszył autor w przytoczonym urywku.

Książka ma służyć kapłanom jako gotowa pomoc w przygotowywaniu przez nich różnych kazań; jako zbiór materiału do przemówień okolicznościowych, i jako wzorowy podręcznik dla mówców świeckich.

Poraz pierwszy zdarzyło się, że kapłan polsko-amerykański myśli o pomocy w dziedzinie krasomówna dla legionu mówców światowych, z estrady.

22/Ks. Władysław Zapała, C.R., Z Moich Prac Kaznodziejskich, Kazania Okolicznościowe, Chicago, Nakł.XX.Zmartwychwstańców, 1945, s. 338.

Dobrze będzie podać chociaż kilka tytułów kazań i mów, bo one mówią same za siebie.

I tak wśród kazań okolicznościowych znalazły się :
O Kościele, Na Boże Narodzenie, O Męce Pańskiej, Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, Duchu św., Miłości do Najśw. Marii Panny, O grzechu, O jedności, Na zakończenie roku i t.p.

Mowy przygodne znowu były wygłoszone przy poświęceniu sztandaru Macierzy Polskiej, przy otwarciu kursów Związku Polek, o muzyce, na otwarciu kursów wakacyjnych, przy poświęceniu sztandaru Armii polskiej, w dniu srebrnego jubileuszu Kolegium św. Stanisława Kostki itd. Przegląda z nich wszystkich wielkie serce wychowawcy polskich dusz. To drugi tytuł do sławy szczególnej kś. W. Zapały.

W wymienionym powyżej słowie wstępnym napisał on jeszcze taką uwagę-skargę, i wyraził przytem uzasadnioną nadzieję:

Na koniec, niechaj mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że mowy te okolicznościowe i nauki przygodne będą podtrzymaniem polszczyzny, w bieżących warunkach tak tu szwankującej i nieledwie upośledzanej... Skądże, jeśli nie a ambon i z mównic naszych winna być słyszana dobra, poprawna, piękna mowa nasza?... A bywa niestety, że i z mównic i z ambon znacznie mniej jej słyhać i - mniej poprawną : jeśli przeto ten zbiorek choć po trosze pomoże komukolwiek z Wielebnych i Szanownych Mówców naszych w nadarzonej okazji do ułożenia i wygłoszenia przemówienia polskiego, to jużci to będzie uzasadnieniem słusznym wydania tej książki, a zadowoleniem dusznym dla jej autora.

Nowe więc elementy podkreślił Czcigodny autor, o zmierzchu życia, po blisko półwieczu kapitaństwa i pracy w Ameryce.
Po pierwsze : ambona w kościołach polsko-amerykańskich ma

pozostać nadal rozgłosnią jeśli już nie pięknej to chociaż poprawnej mowy polskiej. Po drugie: Bywa ona nie tylko zapomniana, zaniedbana, ale nawet upośledzona. Nie powiedział kś. W. Zapała w tej książce - pokłosiu życia o testamentowym charakterze - aby to lekceważenie polskiego języka i w ogóle polskości pomnażało Bożej chwały i ułatwiało ludziom zbawienie. Powiedział i zostawił na piśmie wręcz coś odwrotnego, a mianowicie: "Przez trzy ćwierci wieku nie roztopiliśmy się w morzu obcości, stworzyliśmy wiele, stworzyliśmy to, co mamy. Jesteśmy przekonani, że nasze parafie, kościoły, szkoły, organizacje pozostaną po długie czasy polskimi". 23/

Mówi i pisze, naucza i zdobywa kś. Zapała w swojej książce, którą można nazwać Vade mecum kaznodziei polonijnego z lat drugiej wojny światowej. Język tu piękny, tematyka obszerna i pogłębiona, każda nauka stanowi zamkniętą w sobie całość, wszystkie idee grupują się w okół Boga, a pracują nad uszlachetnieniem jego stworzenia społecznego - człowieka, żyjącego w zorganizowanej gromadzie. Tak, ten kaznodzieja i pisarz kazań rozszerzył zwięzający się świat Polaków-Amerykanów, którym zdawało się czasami, że wystarczy dla ich dzieci tylko język angielski na ambonie.

Na tym miejscu należy odrazu zanaaczyć, iż obserwator i słuchacz kazań polsko-amerykańskich w ostatnim dziesięcioleciu pochyła się z podziwem nad napisanymi i wydanymi w tym

samym czasie zbiorami kazań. Ks. Zapala, zastanawiający w swym pesymiźmie, miał na myśli popadającą w anemię anbonę żywą, i razem z innymi pisarzami, o których właśnie mowa w tym okresie, starał się zapobiec staczaniu się w dół znacznej kiedyś sławy głoszonego słowa kaznodziejskiego po polsku. Faktem jednak oczywistym zostaje problem zakrawający na paradoks : coraz więcej od 1939 r. pisanych kazań polsko-amerykańskich i coraz głośniejsze jednocześnie w Polonii o złym, pogarszającym się z roku na rok stanie kaznodziejstwa w kościołach polsko-amerykańskich. 24/

Dalszą poważną pozycję w literaturze kaznodziejskiej po polsku stanowią dwa tomy doskonałych kazań Pokłosie Słowa Bożego. 25/

Punktem wyjściowym przy redagowaniu tej książki było proste, jakże jednak szlachetne stwierdzenie: "trzeba nam tu w Ameryce dotychczasowy dorobek homiletyczny nie tylko zachować, lecz nadal w miarę sił powiększać i udoskonalać" /z przedmowy do tomu pierwszego/.

Nie podano autora zbiorów tych kazań, ale O. Antonin Bocheński, O.Fr.Con. z Detroit, oświadczył 12 lutego 1952r.

 24/ Zgoda, Chicago, sobota 1 grudnia 1951.
 25/ O. J. Kordas, O.M.O., Pokłosie Słowa Bożego.
Zbiór kazań niedzielnych, świątecznych, okolicznościowych
i przygodnych, Milwaukee, Wis., drukiem Nowin Polskich, /1945/
 t.I s.218, t.II wydrukowany w Trenton, N.J. s.202. Wydawcy
 nie ma w żadnym tomie.

w rozmowie z piszącym, że O. Józef Kordas, O.F.M.Con. był ich ojcem duchowym.

W pierwszym tomie zamieszczono 61 kazań, w drugim 65. Oba zawierają doskonałe homilie niedzielne i pokaźną liczbę konferencji dla tercjarzy, nauk na różne święta, nauk okolicznościowych i przygodnych, kazań pasyjnych, majowych i na 40-Godzinne Nabożeństwo.

Wzór budowy myśli w przeciętnej homilii, a także jej napisania podaje poniższy fragment z kazania na niedzielę 2 Adwentu:

Druga dziś z rzędu niedziela Adwentu; czas oczekiwania naszego coraz krótszy; Ten, na którego czekamy coraz bliższy. Kościół przeto chcąc nas przygotować na przyjście Zbawiciela, ukazuje nam wzór w św. Janie Chrzcicielu.

Evangelia dzisiejsza opowiada nam, jak Jan św. słyszał o cudownych czynach Chrystusa, lecz sam, chociaż gorąco pragnął zobaczyć Go jeszcze raz przed śmiercią, z powodu więzów niewoli, jakie go kępowały, nie mógł tego uczynić, przeto wysłał doń uczniów swoich.

Mamy tu wierny wizerunek chrześcijanina, każdego z nas. Myślny również słyszeli wołający nas głos Boży przez usta św. Pawła : "Bracia, oto godzina, byśmy już ze snu powstałi! /Rom. 13, 11/ jak i przez usta tego Jana św. : "Przybliżyło się /ku nam/ królestwo Boże" /Mar.1,15/, i przez Psalmistę Pańskiego : "Dziś jeśli głos jego /t.j. Boga/ usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych /Ps.94,8/.

Niestety, ciężko nam jakoś tego głosu posłuchać, pójść za nim, bo nas kępują jeszcze więzy, kajdany grzechu. I te nam trzeba koniecznie zerwać. Lecz w pierw musimy je poznać.

Spokojny to wykład nauki ewangelicznej z ciągłą myślą zastosowań moralnych do słuchacza. Całe bowiem zadanie pisarza, czy uprzednio lub następnie głosiciela nauk sprowadza się w tym wypadku do bezpośredniego sposobu nawiązania łączności ze słuchaczem, względnie czytelnikiem. W tym celu autorzy Pokłosia

Słowa Bożego.

Brakiem, który uderza po zapoznaniu się z obu tomami, jest mała obrazowość w opowiadaniu, zupełna nieobecność przykładów; a poszukują ich kaznodzieje, wyglądają słuchacze słowa Bożego. Wyjątkowo żywe wyglądają kazania - zupełnie naturalny zresztą objaw - o młodzięży lub niechby pośrednio do młodzięży, te o świętym Franciszku i Antonim; ciekawe są przemówienia okolicznościowe.

W każdym razie można stwierdzić z pewnością, że Ojcowie Franciszkanie Konwentualni z Athol Springs, N.Y., Hartland i Milwaukee, Wis., Detroit, Mich., i tak dalej, powiększyli polsko-amerykański dorobek kaznodziejski jak tego pragnęli.

Książka, która sprawiła niłą niespodziankę, są Kazania Okolicznościowe. 26/ Z niej i w niej widzi się, co mogą kapłani polsko-amerykańscy, jeżeli kto potrafi ich zdobyć i pociągnąć, w tym wypadku natchnąć do pióra.

Wydawnictwo miesięcznika kaznodziejskiego w języku polskim Kazalnica, wyłoniło zespół redakcyjny w osobach księży : Dr. Jana Pitrusa, Wincentego M. Stancelewskiego, Stanisława Włodarczyka i Aleksandra Ogonowskiego, który przygotował zebrany i wybrany materiał kaznodziejski do druku.

Autorów kazań w tym tomie było 19. Zamieścili oni razem w nim 89 kazań podzielonych na: niedzielne, święta

26/Ks. Dr. Jan Pitrus, Biblioteka Kazalnicy. Kazania Okolicznościowe, Pittsburgh, Pa., Nakł. Wydawnictwa Kazalnica, 1946, s. 359.

P. Jezusa, Matki Boskiej, Świętych Pańskich, o Najśw. Sakramencie, poświęcenia kościelne, prymicyjne, tematy ogólne.

Pisarzami ich byli księża /w nawiszie podano ilość kazań każdego/ : W.J. Liss /1/, A. Pocek /3/, Jozef J. Prusiński /3/, Jan S.Baruch /5/, Karol Wawak /3/, A. Ogonowski /27/ Jan J. Terepka /3/, Józef Landowski /4/, Jan A. Bombolński /5/ Jan Pietrzak /4/, Wł. Kosiński /3/, Z. Piotrowski /6/, J. Pitras /5/, A. Koprowski /3/, Cyryl Piontek /7/, Fr.Kellner/1/, S. Włodarczyk /3/, W.W. Stancelewski /2/ i Jan A. Krause /1/.

Poziom pisarski tych kazań jest różny, różnorodność tematów rozległa, bliskość do coniedzielnego i nawet codziennego życia parafii polonijnej wielka. O języku nauk powiedzieli sami ich redaktorzy w przedmowie książki :'' lud nasz, w większości już urodzony w Ameryce, mówiący poza kościołem prawie wyłącznie po angielsku, odczuwa potrzebę kazań głoszonych językiem prostym, dla każdego zrozumiałym.''

Pedagogicznie postąpili redaktorzy i wydawcy Kazań Okolicznościowych, umieszczając taki apel w cytowanej przedmowie:'' Niechże ten tom będzie zachętą dla młodych naszych a zdolnych kapłanów, by puścili się na pole literackie...' 27/

Z próbek kazań, o których mowa, znamienne w swej treści są dla historyka życia religijnego w Ameryce następujące prośby końcowe z ''kazania przed bazarem'' /''Przed Carnival lub przed Minstrel Show''/ pióra ks. A. Ogonowskiego, proboszcza

27/ Po zapoznaniu się z pismem Kazalnica, będzie widoczna odpowiedź na to w porę pomyślane zaproszenie do pióra.

w Lowell, Mass.:

Dla was najmilsi, którzy Boga w sercu macie, ten bazar doroczny jest okazją do zaświadczenia przed niebem i ziemią waszej wiary i miłości ku Zbawicielowi. Przyjdźcie na bazar i postawcie się honorowo, bo jaką miarą Panu Bogu mierzycie, taką i wam będzie odmierzono. Miłaby nam była praca, miła nawet żebrania, bo to dla Chrystusa. Ale źle, jeśli już i użebrać trudno. Wieczna walka z długami przez lat tyle odebrała mi zdrowie. Ale nie narzekam, jeno proszę Pana Boga o śmierć raczej, skoro u schyłku życia nie można dać rady wydatkom. Proszę was jak ojców dobre dzieci, wspomóżcie mnie w tym bazarze. Przyjdźcie wszyscy w te trzy wieczory, niech nikogo nie zabraknie. Okażcie się jedną wielką kochającą Chrystusa rodziną Bożą na Chwałę Bogu w Trójcy Jedynemu. Amen. 28/

Miłe dla serca polskiego są słowa ks. prob. Jana Barucha z Mahoney City, Pa., wygłoszone w "Dniu Modlitwy, w Niedzielę, dnia 13 maja, 1945, po Zwycięstwie w Europie":

Zanim pókój zawita do nas, do serca naszego, jeszcze jeden ból rani je, jeszcze jeden grzech leży na duszy naszej - grzech niesprawiedliwości. To prawda, że ten grzech niesprawiedliwości nie brudzi rąk naszych. Na sumieniu świata całego leży grzech niesprawiedliwości wobec ojczyzny ojców naszych, Polski. Przyszły rozmowy krymskie w Jałcie i nastąpił piąty rozbiór Polski. Rozpoczęła się konferencja pokojowa w San Francisco i miejsca niema dla Polski, która pierwsza stawiała swe bohaterskie czoło najeźdźcy, Hitlerowi. I święte jest oburzenie nasze! I usprawiedliwiony jest jęk boleści. To, co się stało, jest okropne i potworne, ale łatwo zrozumiałe. Świat samolubny już nieraz poił się krwią i ciałem Polski, aby od jednego razu nawrócił się ku innym myślom. To prawda, że rosną wyrzuty sumienia w narodach wolnych, że rośnie oburzenie opinii publicznej na krzywdzicieli Polski, ale od wyrzutów sumienia, od słów oburzenia do czynów, do naprawienia zła, zdaje się jeszcze być daleko. 29/

 28/ Ks. dr. J. Pitras, Biblioteka Kazalnicy, Kazania
Okolicznościowe, Op. Cit. s. 259-260

 29/ -----, Ibidem, s. 273-274

Zagadnieniem szczególnie poważnym jest w Polonii amerykańskiej ciągle sprawa powołań do zakonów i zgromadzeń zakonnych żeńskich, skąd przychodzą Siostry Nauczycielki do szkół parafialnych. W kazaniu na obłóczyny i śluby sióstr wygłoszonym przez kapelana w owym czasie SS. Felicjanek w Plymouth, Mich., obecnie ks. prob. Adama Koprowskiego z Detroit znalazły się takie myśli sugestywne :

Zakonne życie to niby cudowny duchowny ogród, zasiane ręką Boga, błogosławiony deszczem łask i rosą pokoju. Jest to jakby wyniosła góra, gdzie cichną ostatnie echa tego świata, a dolatują pierwsze dźwięki błogiej wieczności. Pan Bóg nie da się prześcignąć we wspianiałości i wynagrodzi hojną dłonią tych, co pośpieszyli na Jego wezwanie. Piotrowi na pytanie "Otośmy wszystko opuścili i poszli za Tobą, coż nam tedy będzie" odrzekł Jezus : "Stokroć weźmiecie i żywot wieczny otrzymacie!" Tak, drogie Siostry, Bóg nie da się prześcignąć w darach!

Siostry - dzisiaj te słowa chcę wam zostawić na pociechę i osłodę, abyście gorliwie pracowały, wielce szanowały wasze powołanie, mocno kochały Boga.

Rodzicom zaś, braciom i siostronom tych sióstr chcę tylko powiedzieć : nie smućcie się, że dziecko wasze, siostra wasza opuściła dom, raczej weselcie się, że Bóg wejrzał na waszą rodzinę. Jest to specjalne świadectwo pochwały od Boga. Kiedykolwiek czytamy Żywoty Świętych, zawsze tam znajdujemy np. te słowa: Zrodzony z pobożnych, bogobojnych rodziców. Świętość świętego wyrobiona była pobożnością rodziców. Tak samo i teraz. Bog powołał te siostry do zakonu, aby wyróżnić rodziny ich za wielką wiarę i pobożność. 30/

Delikatną, a jeszcze więcej zawiłą stała się sprawa języka polskiego dzieci i wnuków imigrantów-Polaków. Często, niemal regularnie poruszana ona bywa na uroczystości zakończenia roku szkolnego, tak zwanej graduacji, przez kapłanów polonijnych. Z kazania "na graduację" przez ks. A. J. Bombalskiego pochodzi następujący wyjątek:

30/ Dr. J. Pitras, *Ibidem*, s. 187-188

Rodzy rodzice, gdyście przyjechali do Ameryki, stosunki między Polakami były ściślejsze, łączność była większa. Obecnie w otoczeniu nimal można powiedzieć obconarodowym, tym bardziej potrzeba nam pewnej, solidarnej ostoły narodowej. A gdzież ją znajdziemy? otóż w szkole parafialnej, gdzie dziecko uczy się tego, co polskie, co swojskie. Tu gdzie pod okiem księży i sióstr poznaje prawdy religijne w języku ojczystym. Chociaż niejedyn z tych malców krzywi się, gdy ma po polsku przemawiać, jednokowoż gdy się go przemoże raz i drugi, powoli z własnej ochęci oswaja się z językiem polskim, tradycją narodu, wreszcie pokocha to, co polskie. A gdy wyrośnie, napewno pożałuje, nie tego, że się po polsku uczył, ale tego, że się za mało nauczył. 31/

Łatwiej teraz będzie wyrobić sobie ogólne pojęcie o ideach przewodnich amerykańskiego zbioru kazań po polsku Kazania Okolicznościowe.

Jeden z współredaktorów ich i pisarz najpierwszy może poszczycić się autorstwem jedynych nauk katechizmowych, wydanych w książce /nie tylko drukowanych w pismach kaznodziejskich/ p.t. Kazania Katechizmowe. 32/

Autor ten, ks. Aleksander Ogonowski, urodził się 18 października 1877 r. w Polsce /Ogony, w Łomżyńskim/. Nauki pobierał w Pułtusku i w Seminarium Duchownym w Płocku, i tam został wyświęcony na kapłana dnia 8 września 1900 r. Po trzech latach pracy w diecezji Płockiej przybył do South Boston, Mass., od 1904 r. pracuje w parafii św. Trójcy w Lowell, Mass.

Do pracy pisarskiej wciągnął ks. A. Ogonowskiego przyjaciel, ks. A. Syski. Później, po jakiejś próbie i wczytaniu się głębszym w słowo kaznodziejskie innych, "polubił

31/Ks.dr. J. Pitras, Ibidem, s.292

32/ ks.A. Ogonowski, Kazania Katechizmowe, Erie, Pa., Nakł. Kolegium św. Jana Kantego, 1948, s.375.

te robotę'' - jak sam się wypowiedział. 33/ Zródłem tematów i opracowań pomocniczych do kazań, zwłaszcza katechizmowych, w których wyspecjalizował się polsko-amerykański proboszcz, są grube zbiory starych kazań niemieckich. 34/

Kazania Katechizmowe - to ''owoc pracy autora na ambonie w ciągu la przeszło czterdziestu'' - napisał szczerze ks. Ogonowski w przedmowie do nich. Zaraz też wyjaśnił więcej szczegółów o swym dziele :

Zaleca te kazania przede wszystkim polski język czysty, potoczny, a prosty, jak mowa matki do dziecka. Ponieważ czas nabożeństw mamy tu ograniczony, kazanie zwykle nie może trwać dłużej ponad dziesięć minut. W tak krótkie kazanie musimy włożyć jaknajwięcej treści, jaknajmniej balastu. Nie ma tu więc czasu na wstępne wstępy, na wyszukane teksty. Odrazu musimy wejść ex abrupto in medias res. Takie właśnie są te kazania treściwe, że nawet słowa zbytecznego trudno się doszukać. Zaleca je unikowanie swego narodu i świętego Kościoła Katolickiego i oddanie się mu bez zastrzeżeń. Zilustrowane są przykładami, przeważnie z nowszych czasów i obecnych stosunków. 35/

Następujące cykle zostały opracowane w ramach ogólnej liczby 143 kazań : Pacierz - wyjaśniony w 61 kazaniach ; Przykazania - w 40 ; o Sakramentach świętych - w 42 naukach ; Całość otwiera kazanie o znaku Krzyża św. Zwięzłą charakterystykę, bo w jednym zaledwie zdaniu podał o ks. Ogonowskim wymieniony już jego przyjaciel, ks. A. Syski : ''Bardzo sumienny kaznodzieja ludowy''. 36/

33/ Według rozmowy ks.A.Ogonowskiego z autorem tezy, odbytej 6 maja 1952 r. na plebanii parafii św.Trójcy, w Lowell, Mass.

34/ Gregor Busl, Predigten auf die Feste der Heiligen, Regensburg, Druck und Verlag von H. Rabböl, 1886, s.483.

35/ ks. A. Ogonowski, Op.Cit., przedmowa.

36/ ks. A. Syski, Pamiętnik Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, Orchard Lake, Mich., wyd.Instytutu Homiletycznego, 1941, s.151.

Typowym obrazkiem stylu ks. Ogonowskiego, jako kaznodziei właśnie ludowego, a jednocześnie ostatniego z kapłanów rodzonych w Polsce w tamtym wieku, niech będzie ten oto fragment z kazania o miłości Ojczyzny :

Kto się w Polsce urodził i wychował, ten o niej nie zapomni nawet i po śmierci, wspomagać ją będzie w potrzebie, modlić się będzie o jej wyzwolenie. Jednak nad światy światów Ojczyznę naszą są Stany Zjednoczone. Kochajmy je, bo to kraj wolności i dostatku i dorabiajcie się chleba. Pchajcie dzieci wasze do wyższych szkół, byśmy nie byli narodem pariasów i popychłów /!/ Bo zawsze uczeni rządzą światem, a prostacy muszą im służyć. Zawsze ślepy wpadnie w dół i złapie się w sidła, które mu zastawia. Nade wszystko żyj Polaku, jak Cię Pan Bóg przez usta Kościoła świętego naucza, a nie daj się ogłupić nikomu. /.../

Czym jesteś Polaku, bądź najlepszym : jesteś robotnikiem, to bądź najzręczniejszym, żeby ci się robota jak to mówią w bęku paliła. Farmerem bądź najpracowitszym, by zboże na twym zagonie wyrosło jak bór, a bydło twoje jak smoki ! Kupcem bądź najusłużniejszym. Sąsiadem bądź najzgodniejszym, żołnierzem najmężniejszym, Amerykaninem najszkohetniejszym ! Chrześcijaninem jak sam Chrystus świętym ! 37/

Myślą naczelną jednak ks. Ogonowskiego jako pisarza kazań, zatem jako nauczyciela wychowawców, jest raczej to stanowisko kapłańskie i katolickie prawie wszystkich księży polsko-amerykańskich; mianowicie:

Drogi chrześcijaninie Katoliku: Dumni bądź, że masz prawdę Bożą całą, niesfałszowaną i że masz Pana Boga swego żywego w kościele. Więc skłoń głowę w stronę kościoła, gdy mówisz w końcu pacierza: "Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament!" Pan Jezus jest w kościele, więc uchyl czapki, gdy przechodzisz мимо ulicą. Pan Jezus jest w ołtarzu, więc przykleknij, gdy wejdiesz do kościoła i oddaj Panu Bogu swemu najgłębszy hołd i najniższy pokłon.

A gdy zajmiesz miejsce swe w ławce, a kapłan zacznie Mszę świętą, to niech ci się zdaje że już nikogo tu niema, tylko ty i Pan Jezus. I wielbij Go, ile serce wydoła ! Bo On na to tu właśnie zamieszkał z nami, by nas podnieść i do Serca swego Boskiego przytulić, Bóstwem swym przejąc, by się z nami jak z przyjaciółmi ucieszyć. Więc wpatrzony w ołtarz jak w tędżę wołaj :
 "Miłości moja Jezu, tyleś się dla mnie wykosztował, dodaj jeszcze tę największą łaskę, byśmy Cię kiedyś, już bez osłony mogli oglądać przez całą wieczność".
 Amen. 38/

Tym też kończy się wyliczanie oraz zasadnicze opisywanie księzek z kazaniami, albo z materiałem bezpośrednio pomocnym dla nich; napisanym, przetłumaczonym lub wydanym przez księży polsko-amerykańskich w książkach i broszurach. Pozostały jeszcze do odszukania i uszeregowania polsko-amerykańskie pisma kaznodziejskie, co nastąpi w rozdziale szóstym tej pracy.

Chronologicznie do okresu trzeciego należą ponadto dwie większe prace ks. A. Syskiego, które zostały wszakże wymienione już w poprzednim rozdziale : Regale Sacerdotium, Rozważania o Kapłaństwie, i Teologia Ascetyczna. Studium.

Jednocześnie w tym czasie O. Justyn Figas opublikował dziewięć dalszych roczników w 18 tomach Mów Radiowych, o czym też była mowa powyżej.

W sumie rozdział piąty, obejmujący okres trzeci amerykańskiej twórczości homiletycznej w języku polskim, ukazał nadspodziewanie bogaty plon pracy księży : T. Ligmana,

Wł. Zapały, J. Kordasa /OO.Franciszkanie/, A. Ogonowskiego,
zespołu miesięcznika Kazalnica, F. Feldheima, J. Prusińskiego,
M. Gryglaka, W. Jasińskiego, XX. Misjonarzy z Erie, Pa.,
A. Syskiego - co uczyniło dziesięć poważnych tomów i cztery
broszury, nie licząc 18 tomów Mów Radiowych O. Justyna i
14 tomów oprawionych pism kaznodziejskich.

Homiletyka polsko-amerykańska stanęła po r. 1939
o własnych siłach na polu pisarskim i wydawniczym.

ROZDZIAŁ VI

PISMA I PAMIETNIKI HOMILETYCZNE

Kapłani polsko-amerykańscy potrzebowali pisma poważnego poziomem, gdzie mogliby omawiać sprawy ich powołania tak żywotne, jak kaznodziejstwo i związane z nim tematy.

Pierwsze takie pismo kaznodziejskie, Kazalnica Popularna, ukazało się w grudniu 1937 r. w Seminarium Polskim w Orchard Lake, Mich. Pośrednio uatorowała tej inicjatywie drogę myśl, z której zrodził się w Chicago w 1911 r. Przegląd Polsko-Amerykański. Przekształcony on został następnie od stycznia 1914 r. na Przegląd Kościelny nazwany od 1926 r. Przeglądem Katolickim.

Wydrukowane w tych pismach kazania stanowią temat niniejszego rozdziału, przyczem nie może być pominięty polsko-amerykański ruch homiletyczny, odzwierciadlony w trzech pamiętnikach zjazdowych.

Przegląd Polsko-Amerykański /The Polish American Literary Review/ - Czasopismo Kwartalne Naukowo-Literackie - wydawane przez " Tow.Naukowe w Ameryce Im.Królowej Jadwigi", którego prezesem był ks.Dominik Szopiński, profesor w Seminarium Duchownym w St.Francis /koło Milwaukee/, Wis. Pismo drukowano w firmie W.Smulskiego, 1145, Noble Street, Chicago.

Miało ono na celu " służyć sprawie polskiej tu w Ameryce i za Oceanem: nauce i sztuce, wiedzy i życiu polskiemu" - ogłosiła redakcja w pierwszym zeszycie

/Styczeń - Marzec, 1911/. Jednocześnie dodano tam natychmiast drugą część zadania: "Związani jesteśmy z szlachetnym wolnym krajem amerykańskim, który nam daje chleb, a nie odbiera pamięci" - "i jego dorobek kulturalny wypada nam poznać".

Z artykułu w tym pierwszym numerze, podpisanego przez O., a zatytułowanego "O Zadaniach Młodszego Kleru", warto wyjąć myśli odnośnie kaznodziejstwa i wogóle stanowiska duchowieństwa polsko-amerykańskiego w sprawach religijnych i narodowych imigrantów-Polaków:

A nie strawił nasz Zbawca lat nad księgami, aby "zadziwić" uczonych i pobić ich dyalektyką słów i rozumowań. Wszakże mówił i kazał zawsze z nadzwyczajną i niezrównaną prostotą, i tak, że Co każdy ubeźuchny i nieuczony słuchacz łatwo mógł zrozumieć, ale ta prostota słów miała właśnie w tem swoją siłę, że oparta była na bardzo głębokim odczuciu i zrozumieniu duszy słuchaczy, że z wierzeń ich, z ich dziejów i ich życia miała podatną, urodzajną glebę dla błogosławionego swego posiewu. /.../ Powszechność wiary katolickiej i wynikająca z niej zasada, że kapłan jest dla wszystkich wierzących bez względu na narodowość, nie sprzeciwia się i nie umniejsza w niczym świętemu kapłana obowiązkowi spełnienia wiernie służby Chrystusowej przy duszy własnego narodu. 1/

1/ O., "O Zadaniach Młodszego Kleru", Przegląd Polsko-Amerykański, Chicago, Vol.I, No.1 /1911/, s.70-71.

Od stycznia 1914 r. Przegląd Polsko-Amerykański przekształca się w Przegląd Kościelny, jako organ Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce Północnej; redaktorem i wydawcą zostaje ks.prof.D.Szopiński z Seminarium w St.Francis, Wis. Odegrał on dużą rolę w życiu organizacyjnym i piśmienniczym kleru polsko-amerykańskiego, zarówno jako sekretarz wspomnianego Zjednoczenia kapłańskiego, oraz jako dwukrotny redaktor Przeglądu.

Ks.Dominik Szopiński urodził się 1 listopada 1883 r. w Polsce /Wiele na Pomorzu/. Do Stanów Zjednoczonych przybył w 1902 r. i uczył się dalej, studiując w "St.Francis Seminary" koło Milwaukee. Na kapłana został wyświęcony w 1907 r. Po roku pracy wikariuszowskiej w Chicago, powołany na stanowisko profesora języka polskiego i homiletyki, uczy w seminarium w St.Francis przez 13 lat /jako następcę ks.B.Górala/. Opuszcza potem macierzystą diecezję w Chicago i przenosi się do pracy duszpasterskiej w diec. w Green Bay, gdzie ordynariuszem był ks.biskup P.Rhode, prezes Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Am.Półn. W r.1952 pracował ks.D.Szopiński na stanowisku proboszcza małej parafii w Niagara, Wis.

W kaznodziejstwie polsko-amerykańskim zostawił ks. D.Szopiński owoc swej udanej pracy w duchu popularnym, pisząc i wydając broszurki w serii "Myśl Katolicka". Były one w dwóch odmianach: Myśl Katolicka /9 numerów/ i Myśl Katolicka - Głosy Ulotne /5 numerów/, a wydane zostały

w latach 1923 - 1924. Pierwsza z cyklu książeczka p.t. O Zasady Katolickie na Wychodztwie nie straciła wiele ze swej aktualności po 20 latach. 2/

W rozdziale: " Zepsucie na Wychodztwie Polskiem w Ameryce" napisał autor:

Kilka lub kilkadziesiąt lat temu, opuściwszy kraj rodzinny, przyjechałeś do Ameryki z wiarą żywą i z silną ufnością w Opatrzność Boską. O polepszenie bytu głównie ci chodziło; - i rzeczywiście Ameryka dała ci chleb, wielu nawet zubożyła. Lecz ten kraj zabiera ci skarb, droższy nad wszelkie złoto, wiarę świętą. Jeżeli przecie, kochany czytelniku, zrodziłeś się w Ameryce lub tutaj wychowanyś, również przysięgałeś przy pierwszej Spowiedzi i Komunii św. być zawsze wedle wiary, którą poznałeś w domu i na ławie szkolnej. Czy dotrzymałeś przyrzeczeń tych świętych?

Z ł o i z e p s u c i e na wychodztwie polskiem w Ameryce głoszą swój tryumf. Tysiące Polaków przestały chodzić na niedzielne i świąteczne nabożeństwo Mazy św.; tysiące zaniedbują Sakrament Pokuty; tysiące odpadły od Kościoła. I grzechy u ludu polskiego się szerzą z każdym rokiem.

To zło i zepsucie zatrważa nas; z niem trzeba się liczyć, z niem trzeba walczyć! Skąd takie zepsucie u Polaków w Ameryce? Przyczyny

2/ Ks.D.Szopiński " Zasady Katolickie na Wychodztwie", Myśl Katolicka, Chicago, Wyd.Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Am.Półn., 1923, s.44. Redakcja i Administracja Myśli Katolickiej, ks.D.Szopiński, Manitowoc, Wis.

są w e w n ę t r z n e i z e w n ę t r z n e .
Wewnętrzne - to grzeszna natura człowieka, zła
skłonności, a zewnętrzne? Te ci kochany
czytelniku, wyjaśnię obszerniej. 3/

Wyjaśnił je wpływem złego otoczenia i złej prasy.
pierwszym wypadku spostrzeżenia ks.D.Szopińskiego brzmią
dziwnie aktualnie w roku 1952. Naprzykład:

Mówiąc o złym otoczeniu w Ameryce, wpływającym
szkodliwie na lud polski, nadmienić by można wiele
innych rzeczy, jak: materializm amerykański,
upatrujący szczęście ludzkie w dolarze; rozmaite
korupcje sądownicze i administracyjne; niewystarczającą
opiekę rodziców nad dziećmi; zgorzienie dawane
młodzieży w brudnych teatrach, w różnych
niekatolickich klubach sportowych, w " pool-
roomach" i t.d. 4/

Odpowiednio do diagnozy szło leczenie w postaci
tematów stosowanych i rad, podawanych przede wszystkim
kaznodziejom. Poruszono więc i opracowano szereg myśli
o także zagadnień duszpasterskich do wykorzystania
w kaznodziejstwie. Przede wszystkim zaś kładziono nacisk
na jego wielkość, odpowiedzialność, świętość.

Rektor Seminarium Polskiego, ks.prałat M.Grupa,
wygłosił znamienne kazanie na Zjeździe Zjednoczenia
Kapłanów Polskich, odbytym w Pittsburghu, Pa. i wydrukowanym
zaraz w Przeglądzie Katolickim:

" Vir Dei est tu, et verbum Domini in ore tuo verum
est" /3 Reg.17 i 24/ - rozpoczyna się ono.

3/ Ks.D.Szopiński, Ibidem, s.9 i 10.

4/ Ks.D.Szopiński, Ibidem, s.10.

Kaznodziejstwo to rzecz święta, prawie sakramentalnie święta. I nie bądźmy obojętni na możliwość i groźbę przeraźliwą świętokradztwa, jeżeli niedbale, obojętnie, powierzchownie spełniany prześwięty obowiązek ten. Próżne słowa mszczą się na mówcy i na słuchaczu. A wszelako to w imieniu Chrystusa, w imieniu samego Boga mówimy z ambon naszych kościołów...^{5/}

W tym samym roczniku Przeglądu Katolickiego, redagowanego wówczas jakby pod hasłem uratowania kaznodziejstwa polskiego dla Polonii, zamieszczono szereg wręcz doskonałych artykułów na temat podniesienia poziomu ambony.^{6/} Jednocześnie ukazywały się w Przeglądzie Kościelnym, następnie w Przeglądzie Katolickim całe kazania wytworne formą, aktualne treścią. W tych wszystkich kazaniach autorstwa księży: Grupy, Saogóra, Wachowiaka, Falińskiego, K.Sztuczko, Syskiego, A.Pitassa, B.Górala, Gordona, Świętkowskiego, Wenty i biskupa E.Kozłowskiego czuć jeszcze dzisiaj tanto życie, a język w niektórych /Grupa, Wenta, B.Góral, K.Sztuczko/ nadaje się do przedruków, jako przykłady starannie, względnie wręcz wzorowo przeprowadzonej myśli.

5/ Ks.W.Grupa, "Kazanie na Zjeździe Zjednoczenia Kapłanów Polskich", Przegląd Katolicki, Milwaukee, Marzec - Kwiecień, 1928, s.42-44.

6/ K.St., "O Realizm Współczesnych Kazan", Przegląd Katolicki, Milwaukee, sierpień, 1928, s.21-24. Sincerus, "Prawda i Prawdy w Ustach Kaznodziejów", Przegląd Katolicki, Milwaukee, Lipiec, 1928, s.102-104. Oraz szereg innych artykułów na pokrewne tematy.

W tym okresie historii polskiej katolickiej literatury kaznodziejskiej w Stanach Zjednoczonych uświadamiano sobie znówu powszechnie w szeregach parafialnego duchowieństwa polsko-amerykańskiego starą prawdę tej treści: " Tego lud, kto doń przemawia" .

Z nowym rokiem 1933 naczelny zarząd Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Am.Półn. oddał Przegląd Katolicki na własność Akcji Apostolskiej, dzięki, prowadzonemu przez OO.Marianów polskich w Washington, D.C. Ojcowie : W.Jakowski, Bakalarczyk i M.Wiśniewski mieli co powiedzieć czytelnikom.

Nowi wydawcy i redaktorzy zasłużonego dla Polonii pisma mogli poszczycić się też dorobkiem na polu popularnego sposobu szerzenia drukowanego Słowa Bożego po polsku przez wydawanie ośmiostronicowych ulotek pod nagłówkiem właśnie Akcja Apostolska.

Ojcowie Marianie: Ryszard Bakalarczyk /zmarł 16 sierpnia 1948 r. w Stockbridge, Mass./ i Marian Wiśniewski /pracuje jako profesor Seminarium Duchownego w Portugalii/ zdokali opracować w latach 1930-1934 /według dat Imprimatur/ 148 broszurek, które uszeregowali w działach: apologetycznym, moralnym, eucharystycznym i ascetycznym. W dalszym utrzymaniu się na rynku czytelnicznym przeszkodziły Akcji Apostolskiej zapewne - wysoki poziom treścią oraz forma językowa.

Przegląd - bez względu na zmiany w tytule - był przez cały czas swego istnienia najpoważniejszym piśmie polsko-amerykańskim i oddał dużą przysługę sprawie kaznodziejstwa.

Kapłani polsko-amerykańscy otrzymują wreszcie pierwsze pismo polskie, poświęcone wyłącznie kaznodziejstwu. Wyszło ono z druku w grudniu 1937 r., a z redakcji Seminarium Duchownego w Łucku /Wołyń, Polska/ i Orchard Lake /Mich., U.S.A./, to jest powstało pracą ofiarną jednej osoby: ks. prałata Aleksandra Syskiego, profesora wymowy kościelnej w Seminarium Polskim w Ameryce.

"Pod amboną zgoła wszyscy równe prawa zawezę mają, trzeba znaleźć do nich język im wspólny, popularny. Tym językiem, taką mową Kazalnica Popularna chce przemawiać..." oświadczył jej redaktor w wypowiedzi programowej. 7/

Piszą w pierwszym tomie /736 stron/ Kazalnicy Popularnej kaznodzieje z Ameryki i z Polski. Ze Stanów Zjednoczonych jest 23, ilość kazań 70. Trzy czwarte napisali księża: redaktor A. Syski i proboszcz A. Ogonowski. Resztę w tym i następnych tomach podzielili pomiędzy siebie księża: J. Rybiński, J. Gierut, K. Smogór, M. Grupa, A. Wilczek, Wł. Krych, E. Szumal, St. Włodarczyk, S. Grabowski, J. Tompor, W. Karcz, S. Sołtysek i jeszcze inni.

W tomie II zamieszczono 51 kazań piętra 11 autorów; w III - 154 kazań dwóch pisarzy; w IV - 147 nauk ośmiu autorów i w ostatnim V i VI tomie kazań 33, a pisarzy trzech. Razem w czterech poważnych rozmiarach książkach znalazło się

7/ Ks. A. Syski, Kazalnica Popularna, kwartalnik, Orchard Lake, Mich., Wydawnictwo Instytutu "Pro Fide", Grudzień, 1937, s. 8.

463 kazania przez 48 pisarzy kaznodziejskich, z których różnych było 40 księży polsko-amerykańskich.

Obok drukowania całych kazań i szkiców poszczególnych nauk niedzielnych, zamieszczano w Kazalnicy Popularnej cykle kazań katechizmowych, kazania i nauki świąteczne, społeczne, o akcji katolickiej i apostołskiej, ascetyczne i rekolekcyjne, pasyjne, patriotyczne, okolicznościowe.

Prowadzono też w każdym numerze dodatek redakcyjny, a w nim artykuły ideowe i kronikę homiletyczną z Ameryki, Polski i całego świata katolickiego, wreszcie podawano bibliografię kaznodziejską.

Napisano w gazecie codziennej w Polsce o Kazalnicy Popularnej z Orchard Lake, Mich., po pierwszym jej roku istnienia:

Z żywym uznaniem trzeba nam przyjąć tak obfity zbiór materiału kaznodziejskiego i radośnie powitać parę dziesiątków nowych sił, wprowadzonych do popularnej kaznodziejskiej literatury.

Nie mówiąc już o znanych autorach, zdobytych do współpracy w Kazalnicy, spotkamy i wśród nowych nazwisk wyraźne talenty kaznodziejskie, które należą przede i życzyć im szczęśliwego rozwoju w dalszej pracy na niwie piśmienniczej.

Ogół tych prac - to kazania zupełnie dobre, rzeczowe, praktyczne. 8/

8/ XX. "O Kazalnicy Popularnej", Słowo Narodowe, Lwów, No. 99, 7 kwietnia 1939.

Głos zaś amerykański o nowym wydawnictwie kaznodziejским pochodził z ust ks. biskupa Stefana S. Woźnickiego, sufragana diecezji detroickiej i brzmiał jak następuje:

Nam tu w Ameryce "Kazalnica Popularna" będzie się coraz więcej podobała, albowiem odpowiada ona pewnej potrzebie, jaka dawała się odczuwać już od lat, a jakiej inne czasopisma homilistyczne nie były w stanie zaspokoić. Tą potrzebą były kazania pisane na nasze stosunki amerykańskie, a równocześnie mające jakąś łączność z Ojczyzną. W "Kazalnicy Popularnej" właśnie znajdujemy rozwiązanie tej trudności. 9/

Kazalnica Popularna odczuła wojnę i zerwanie łączności z Polską. Duchowieństwo polsko-amerykańskie samo nie było w stanie utrzymać tego pisma, tym bardziej, że w r. 1941 powstał miesięcznik Kazalnica /The Pulpit/ o charakterze jeszcze więcej amerykańskim formą języka polskiego, to jest wybitnie popularnym.

Rocznik III Kazalnicy Popularnej /1941 r./ wychodzi dzięki pomocy pieniężnej ks. Józefa Tompora. Jest on też wydawcą i administratorem rocznika IV /1943 r./, Roczniki V i VI /1944 r./ ukazują się w jednym tomie, jako nakład i własność Seminarium Polskiego.

Po śmierci redaktora naczelnego, ks. prałata A. Syckiego, Kazalnica Popularna kończy swe życie.

9/ Ks. biskup S. Woźnicki, "Liat do redakcji", Kazalnica Popularna, Orchard Lake, Mich., czerwiec 1938 r., s. 334.

Zdołała ona wszakże przekonać księży polsko-amerykańskich o potrzebie takiego pisma oraz o możliwości redagowania go własnymi siłami i wydawania przez nich dla nich.

Zrozumiało i skwapliwie wykorzystano tę lekcję grono kapłanów pod dobrym okiem ks. Stanisława A. Icieka, proboszcza w Norwich, Conn. Wypuścili oni w świat polsko-amerykański w styczniu 1941 r. miesięcznik Kazalnica /The Pulpit/.

W pierwszym jego numerze wydawcy stwierdzają:

Nie tylko sam fakt /.../, że wojna odcięła nas kompletnie od wszelkiego materiału kaznodziejskiego, otrzymywanego z Polski, ale świadomość naszego ogólnego położenia, nade wszystko tak widoczny zanik wiary wśród ludu, skłaniają nas do podjęcia tej pracy wydawniczej. Podobny sąd wydali konfratry, z którymi zetknęliśmy się w rozmaitych częściach kraju i skartąc się na ten zanik wiary, dopytywali się oni o odpowiedni materiał kaznodziejski, dostosowany do potrzeb naszego ludu, zwłaszcza młodzieży. 10/

Wyraźnie podkreślono zupełnie nowy i jakże istotny element wśród słuchaczy kazań - młodzież. W tym kroku tkwi wielka zasługa bystrego wychowawcy, ks. St. Icieka.

Trzeba jednak powiedzieć już w tej chwili, że po zapoznaniu się z 11 rocznikami Kazalnicy, widać, iż stosunkowo najmniej kazań jest tam poświęconych właśnie młodzieży. Bliższa urzeczywistnienia jest druga zapowiedź programowa.

10/ Ks. St. Iciek, "Duneta Socete...", Kazalnica, New Castle, Pa., Styczeń 1941, s.1.

Żamy kazalnicy ograniczyć chcemy do opracowania odpowiednich kazania. Każdy z nas, zwłaszcza księża młodszy, zrodzeni i wychowani na ziemi amerykańskiej, dobrze wiedzą, że przygotowanie dobrego, treściwego kazania, które jak kula trafiłoby w serca słuchaczy, to zadanie często bardzo trudne.

Wzięli je na siebie na przestrzeni lat dziesięciu księża z komitetu redakcyjnego: St. Iciek, St. Włodarczyk i W. Stancelewski, A. Ggonowski, A. Dombrowski, M. Bieliak, C. Piontek, J. Pitrus, K. Wawak, J. Pietrzak, A. Pocek, Z. Piotrowski.

Administrację pisma prowadzi od początku jego istnienia ks. W. Stancelewski z New Castle, Pa.

Od pierwszego numeru kazalnicy z miesiąca stycznia 1941 r. do grudnia 1951 r. włącznie, następujący kapłani zamieścili kazania w miesięczniku:

S. Iciek - 165, Włodarczyk - 54, A. Ggonowski - 205,
 L. Blecharczyk - 7, A. Wilczek - 5, Stoklasa - 6, H. Zawalich - 7,
 A. Dombrowski - 14, Jaworski - 3, J. Pietrzak - 64,
 M. Bieliak - 30, A. Pocek - 107, C. Piontek - 38, K. Sawniczak - 1,
 K. Klarkowski - 21, M. Oryglak - 7, J. Prusiński - 5,
 K. Wawak - 108, W. Stancelewski - 16, M. Pogorzelski - 12,
 J. Pitrus - 46, Terapka - 1, J. Oficjalski - 1, S. Grabowski - 29,
 K. Skowyrza - 14, F. Kellner - 7, J. Krause - 3, E. Dominick - 1,
 M. Sadowski - 1, A. Bomboliski - 20, H. Malak - 11, S. Pawłowski -
 8, M. Marceluch - 3, A. Lewandowski - 2, J. Baruch - 1,
 I. Stankiewicz - 9, Z. Piotrowski - 32, L. Mazur - 9,
 E. Seroka - 10, Fr. Duch - 1.

Razem 46 współpracowników, a kazania ogólna liczba 1034.

Poza tym poważnym kręgiem znalazło się paru współpracowników z pośród księży-Polaków z Anglii i Niemiec.

Redaktor-Założyciel Kasalnicy, ks. Stanisław A. Iciek urodził się w Dorr, Mich., dn. 30 października 1882 r. w "leśnym" domu - jak się sam wyrażał - który jego dziadek-pionier zbudował w roku 1874 krótko po przybyciu do Ameryki z Polski.

Nauki początkowe pobierał w szkole parafialnej w Hilliards, Mich.; uczył się potem w Seminarium Polskim i w "St. Paul Seminary" w St. Paul, Minn., gdzie został wyświęcony na kapłana 10 czerwca 1905 r.

Pracował duszpastercko, społecznie, jako kapelan wojskowy, mówca i konferencjonista, pisarz i redaktor.

Pozostawił w spadku literackim: Samochodem przez Stany Zjednoczone, Samochodem przez Stany Południowe, Światła i Cienie, Ks. Proboszcz.

Zmarł 17 marca 1944 r. w New York City, gdy bawił tam w sprawach wydawniczych swej książki w języku angielskim, Their Grandson.

W wspomnieniu pośmiertnym Jan Lechoń napisał m. inn.:

Ksiądz Iciek, który tutaj urodzony i wychowany, patriota amerykański wzorowy, zachował przecież wszystkie rasowe uroki polskości i wyrósł tu na polskiego pisarza całym swym życiem i twórczością dał świadectwo tym głębokim prawdom, które o Polonii naszej głosił. 11/

11/ J. Lechoń, "Ks. Iciek, Pisarz", Pittsburozanin, Pittsburgh, Pa., 31 marca 1944 r., s. 3.

Ten i takiej miary w świecie kapłan wpisał
w Kazalnicy, której był ojcem duchownym:

Zanik wiary i upadek ducha religijnego jest dosyć powszechnym objawem w życiu Wychodźstwa. Szukając tego przyczyn, składamy winę na wojnę, na radio, na salę do tańca, ruchome obrazki i t.p. Jednakowoż głównej przyczyny tego upadku, - tego wyjaśnienia duchowego trzeba szukać gdzieś indziej /.../ Krótkie, a czasem nieudolne kazanie nie dostarcza naszym ludziom, szczególnie młodzieży, odpowiedniej i dostatecznej stawy duchowej. Dzieci, częstokroć poza szkołą parafialną wychowane, od młodości nie posiadają silnej podwaliny religijnej. Po prostu, nie znają zasad religii, nie wiedzą na czym ona polega.

/.../ Przyznać trzeba, że tak teraz popularne "bingo", karcianki, tańce i inne zabawy "na dochód parafii" zabierają nam daleko więcej czasu niż daleko ważniejsza nauka religii, rozpowszechnienie wiadomości o Bogu i o potrzebach duszy każdego człowieka. 12/

Korzystnie, swobodnie i pięknie przedstawia się polski język ks. Icieka w pismach niekazańdziesiątych /głównie w Przewodniku Katolickim, New Britain, Conn., a zwłaszcza w Pittsbureczaninie, Pittsburgh, Pa./. Tam nie zmuszał się do większego ładu, nie uważał na ton; słowo płynęło naturalnie, najczęściej gawędziarsko w kierunku efektu; tutaj w wydrukowanych kazaniach uważa autor na dyscyplinę myślową, na czytelników-kapłanów, stara się o odpowiedni poziom językowy, bo widzi

12/ Ks. S.A. Iciek, "Odrodzenie Wychodźstwa",
Kazalnica, New Castle, Pa., Rok I, /1941/, No.5. s.103-106.

nowo-wyświęconych księży; w następstwie słowa Boga ks. Iciek nie porwie formą, nie zawsze służy też za wzór rozprowadzeniem tematu. Tym niemniej zastanawia przetętą treścią, podniecało zapewne pulsującą myślą świeżą o starych prawdach moralnych, na co ks. Iciek kładł szczególnie mocny nacisk.

Na ogólny stan wydrukowanych w Kazalnicy nauk wpłynęła u redaktora może i ta jeszcze okoliczność, że musiał pisać wtedy, kiedy inni nie dopisali. Stąd pochodzi ta częsta bladeść stylu kaznodziejskiego i wprost banalność, w co trudno uwierzyć.

Pomylił się także ks. Iciek, starając się za wiele i zbyt publicznie o zniżenie do słuchaczy, którzy nie byli prostaczkami, co zaszkodziło kazaniem i nie przyniosło korzyści słuchaczom. Przy tej okazji należy zauważyć, że ta "popularność" była nagminnym błędem wielu religijnych pisarzy polsko-amerykańskich. Przyszkoniła ona w pewnym stopniu - podobnie jak boje o język polski - to i owo z treści w życiu Polaków-Amerykanów.

Żył ks. Iciek dla bliźnich, pracował jak najgorliwiej dla nich, aby Boga uczcić, - oto rys główny charakteru tego pioniera wrzących myśli i wierzącego serca. Impetus, jaki nadał Kazalnicy, przetęła ona zadołcytela i nadal służy polsko-amerykańskiemu duchowieństwu dzięki - w dużej mierze - doświadczonej administracji i oddaniu ks. S. W. Stancielewskiego.

Ks. Wincenty W. Stancelewski urodził się 22 sierpnia 1894 r. w Pittsburgh, Pa. Tam uczył się w szkole parafialnej Najświętszej Rodziny, później w wyższej szkole i kolegium Duquesne, a teologię skończył w "St. Vincent Seminary" w Latrobe, Pa. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 grudnia 1918 r. Pracował na dwu wikariatach, a od 13 sierpnia 1922 r. proboszczuje w par. śś. Filipa i Jakuba w New Castle, Pa., którą założył i rozbudował.

Interesując się życiem polskim, pracował w Tow. Filaretów /był 25 lat prezesem/, przez 15 lat piastował urząd prezesa Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Am.Późn. - Okręg Pittsburgh.

Podczas studiów seminaryjnych, razem z ks. prob. W. Drelakiem/z "Cyprianowa" w Pittsburgh/, założyli Polskie Koło Homiletyczne, które istnieje po dzień dzisiejszy.

W Polsce był ks. Stancelewski dwukrotnie.

W jakiś czas po najeździe Polski przez Niemców /1939 r./ przybył do ks. Stancelewskiego ks. Iciek, aby naradzić się nad wydawaniem kaznodziejskiego pisma polskiego. Oba, przy pomocy przyjaciół i znajomych księży, przygotowali Kazalnice w nakładzie 300 egzemplarzy. Stan ten powiększył się stopniowo do tysiąca kopii w roku 1952. 13/

13/ Według rozmowy z ks. prob. W. Stancelewskim, odbytej na jego prebani w New Castle, Pa., dnia 1 czerwca 1952 r.

" kilku pisanych konferencjach przedstawił się ks. Stancelewski jako pilny wykładowca, używający przystępnego języka i prostego stylu. Język polski kocha i ceni, w nim literackie dzieła, zwłaszcza poetyckie. Mimo tego, jest wytrwałym przeciwnikiem " kazań górnoletnych, pełnych wymowy..." 14/

Po śmierci ks. Icicka obowiązki naczelnego redaktora Kazalnicy objął ks. dr. Jan J. Pitrus z New Britain, Conn.

Ks. Jan Pitrus urodził się 9 maja 1904 r. w Middletown, Conn.

Nauki pobierał w rodzinnym miasteczku, w Kolegium N.M.P. w Orchard Lake, Mich., w Małym Seminarium w Hartford, Conn., w " St. Bernard Seminary", Rochester, N.Y.; studia teologiczne odbył na uniwersytecie we Fribourgu, w Szwajcarii, gdzie też doktoryzował się z teologii, w marcu 1930 r.

Wyświęcony na kapłana 26 maja 1929 r. we Fribourgu, powrócił w czerwcu 1930 r. do diecezji Hartford, Conn., obejmując stanowisko kapelana w domu macierzystym Kongregacji Córki Marii Niepokalanie Poczętej w New Britain, Conn., na którym pracował w 1952 r. Od r. 1945 uczy także w " Mary Immaculate Academy" - wyższej szkole dla dziewcząt.

14/ Ks. W. Stancelewski " Co mówił na ambonie" , Kazalnica , New Castle, Pa., Rok II, No. 10, s. 331.

Po zgonieredaktora-założyciela Kazalnicy prowadzi ją jako naczelny redaktor /od czerwca 1944 r./ . Własnego pobra kazań zamieścił 46 /do grudnia 1952 r. włącznie/ ; wyglądają one na tłumaczenie z obcych języków lub dowolne przeróbki.

Charakterystyczna jest wypowiedź ks.dr.Pitrusa po objęciu redakcji Kazalnicy. Zasadniczo nie przynosi ona nic nowego, podkreśla jednakże jakby urzędowo kierunek jedynego pisma kaznodziejskiego w języku polskim w Stanach Zjednoczonych. Wyraża też jednocześnie jeszcze utrzymujące się zdanie dużej liczby kapłanów polonijnych, mieszających popularność i przystępność kazań z brakiem starannej formy literackiej lub pracowitego ich przygotowania. A oto sposób argumentowania i wyciągania wniosków ks.redaktora Pitrusa:

...Lud ten tutaj w Ameryce ma umysł praktyczny, zdążający najkrótszą drogą do wniosków praktycznych. Kaznodzieja ma więc zawsze przed oczyma rozwinięty w wysokim stopniu zysk realny i poczucie rzeczywistości Polaka amerykańskiego. Polak amerykańczyk chętniej się skłania ku rzeczom konkretnym niż abstrakcyjnym, a poczucie rzeczywistości odwraca go od wszelkich ideałów utopijnych, nieżyłowych, niedoścignionych. Z tej przyczyny lud życzy sobie kazań, któreby w najkrótszych i najprostszycich słowach trafiły w sedno rzeczy. 15/

15/ j.p. " Od Redakcji", Kazalnica, New Castle, Pa.,
Lipiec 1944 r., s.211.

Istniejące pamiętniki polsko-amerykańskich zjazdów homiletycznych rzucają dalszy snop światła na literaturę homiletyczną w polskim języku.

Pierwszy Pamiętnik 16/ został opracowany przez ks. A. Syskiego. On to był też duchem sprawczym pierwszego polskiego zjazdu homiletycznego w Ameryce. Zjazd odbył się w Detroit, Mich., w dniach 22 i 23 kwietnia 1941 r. przy udziale 246 kapłanów, a w następnym roku ukazał się Pamiętnik Zjazdu. Na treść jego złożyły się: wstęp, dokumenty i program zjazdu, listy i depesze otrzymane, referaty, dodatek, pokłosie z prasy polskiej i angielskiej, projekt Statutu polskiego stowarzyszenia homiletycznego w Ameryce, próba syntezy, lista uczestników zjazdu, sprawozdanie finansowe ze zjazdu i spis rzeczy.

Najciekawsze dla tej tezy są referaty zjazdowe. Oto tytuły ich i referenci w porządku podany w Pamiętniku: Nadprzyrodzony charakter kazania - ks. prałat A. Syski; Wpływ kazania na chorych i ich rodziny przez ambonę - ks. J. Zabawa; Duszpasterz na ambonie i w opisie - ks. prałat J. Klotkowski; Ambona a nasza młodzież współczesna - ks. J. Klotkowski; Znaczenie sztuki kościelnej dla kaznodziei - prof. J. Rosen; Kult świętych na ambonie polskiej w Ameryce - ks. dr. E. Dworaczyk; Polska ambona a seminaria polskie

16/ Ks. A. Syski, Pamiętnik Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce. Urzędowe Sprawozdania i Referaty. Detroit, Mich., dnia 22-23 kwietnia 1941 r., Orchard Lake, Mich. Wydawnictwo Instytutu Homiletycznego, 1941, s. 210.

w Ameryce - O.N.Żońca; Kazania Współczesne zarówno pod względem treści i formy - O.C.Piontek; Planowe głoszenie z ambony całej nauki Chrystusowej - ks.A.Ogonowski; O języku, stylu i dykcji w kazaniach polskich w Ameryce - ks.prałat B.Góral; Współczesna literatura kaznodziejska - ks.dr.J.Mix; O języku i sprawach polskich w kazaniu polskim w Ameryce - ks.W.Zapała; Jak dalece skuteczność słowa Bożego zależy od osobistej cnoty kaznodziei - O.L.Pyżalski; Wzmacnianie życia kościelnego przez liturgię i podkreślenie jedności Kościoła i powagi Stolicy Apostolskiej w kazaniu - O.C.Mitera; Współczesne kazania polskie w Ameryce w świetle encykliki Summi Pontificatus - ks.dr.W.Jasiński; Historia kaznodziejstwa polskiego w Ameryce - ks.prałat A.Syski; Sprawy społeczne na ambonie, z uwzględnieniem najważniejszych - O.St.Staśkiewicz; Patrystyka w kazaniu - O.Fr.Domański; O ustawodawstwie diecezjalnym w Ameryce co do kaznodziejstwa - ks.dr.J.Gierut; Pismo św. jako źródło kaznodziejstwa - ks.dr.J.Rybiński; Przemówienia okolicznościowe - O.J.Pigas; Czego człowiek świecki oczekuje od kazania - prof.dr.O.Halecki.

Poza tymi pracami znajduje się w Pamiętniku referat ks.prałata A.Syskiego, wygłoszony 26 października 1938 r. na zjeździe księży polskich w Pittsburghu, Pa., zatytułowany: O kaznodziejstwie polskim w Ameryce.

W "Odezwie do Duchowieństwa" zwołującej zjazd widniały m.inn. te trzy zdania:

Jedna piąta ludności katolickiej w Stanach Zjednoczonych jest polskiego pochodzenia. W przeszło 800 parafiach katolickich w Ameryce wygłasza się w każdą niedzielę przeszło 2000 kazań w języku polskim.

Kapłani katolicy polskiego pochodzenia, którzy głoszą te kazania, pragną podnieść przez Zjazd swój Homiletyczny poziom kaznodziejstwa w Ameryce, a w szczególności pragną zastanowić się nad trudnościami i zadaniami, z którymi muszą borykać się zwłaszcza dzisiaj. 17/

Podniesienie zatem poziomu kaznodziejstwa w Ameryce i uwzględnienie aktualnych trudności w spełnianiu misji kaznodziejskiej - oto dwa główne powody zwołania Zjazdu i cele, którym były poświęcone referaty, dyskusje, rozważania, postanowienia praktyczne.

Łatwiej teraz wyrozumieć ilość aż 22 referatów, wygłoszonych jednocześnie w dwóch sekcjach zjazdowych podczas dwudniowych obrad.

Znaczenie tego Zjazdu uwypukla pozatem fakt wydania właśnie po r.1941 kilku tomów z kazaniem po polsku, czyli w czasie, o którym mówiło się w Polonii amerykańskiej, że kaznodziejstwo w tym języku zamiera beznadziejnie.

Wreszcie wymownym dosyć było urządzenie śladem pierwszego dwu dalszych podobnych Zjazdów homiletycznych.

Założone podczas detroickiego zjazdu Polskie Stowarzyszenie Homiletyczne w Ameryce /Homiletic Institute

of the Catholic Clergy of Polish Descent in America/ nie dało o sobie znać aż do następnego zjazdu duchowieństwa polsko-amerykańskiego, odbytego w dniach 14-16 maja 1946 r. w Pittsburgh, Pa., gdzie i kiedy zostało przemienione na Stowarzyszenie Homiletyczne Imienia Piotra Skargi w Ameryce.

Drugi z kolei polski Pamiętnik homiletyczny zawiera 12 referatów zjazdowych, w tym dwa po angielsku, a kaznodziejstwu poświęcono zaledwie 5 prac wydrukowanych. 18/ Ich tytuły i pisarze są następujący: Stowarzyszenie Homiletyczne i Jego Zjazdy - ks. W. Stancelewski; What Type of Sermons Are Wanted Today - Rev. P. Campbell; Jakże Winny Być Kazania Katechizmowe - ks. A. Ugonowski; Jakże Winny Być Kazania i Programy na Radio - ks. S. Malinowski; Jak Urządzać Misje i Rekolekcje w Naszych Parafiach - ks. J. Pietrzak.

Trzeci Pamiętnik homiletyczny 19/ przyniósł tylko jeden referat na temat podany w tytule: Potrzeba Kaznodziejstwa w Obecnych Czasach w Naszych Parafiach - doskonale opracowany przez ks. Mieczysława Drelaka, prob. par. "Cyryliano" w Pittsburgh, Pa.

18/ Ks. W. Stancelewski, Pamiętnik Drugiego Zjazdu Homiletycznego Duchowieństwa Polskiego w Ameryce 14-16 Maja, 1946 r. Urzędowe Sprawozdania i Referaty, New Castle, Pa. Wydawnictwo Kazalnicy, 1946, s.180.

19/ Ks. W. Stancelewski, Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Homiletycznego 23-24 sierpnia 1949, Orchard Lake, Mich. Nakład Kazalnica, New Castle, Pa., 1949 r., s.51.

Z tego referatu cennym dla historyka życia religijnego Polaków-Amerykanów na odcinku kaznodziejstwa będzie to stanowisko:

Nieodzownym warunkiem dobrego kaznodziejstwa jest zastosowanie swej wiedzy do poziomu słuchaczy, do ich stopnia intelektualnego. Nasi parafianie inteligentni czy mniej wykształceni mają prawo do dobrego i dla nich zrozumiałego kazania i to ex caritate i ex justitia.

Kazanie przeto nieprzygotowane, nierzeczowe i niewypowiedziane poprawnym językiem wyrządza wielką krzywdę Sprawie Bożej, zraża ludzi i nawet często odwodzi ich od ambony. 20/

Z podanego w tym rozdziale materiału też widać ciągłą troskę jednostek lub grup w duchowieństwie polsko-amerykańskim o odpowiedni poziom treściowy i piękne formy Słowa Bożego w języku polskim w Ameryce. Niestety, zjazdy homiletyczne i ich pamiętniki wpłynęły bezprzecnie na jednostki pośród duchowieństwa polonijnego, a najpierw na pisarzy kazań polskich, ale jeszcze nie przebiły narosłej skóry obojętności szerszej rzeszy kaznodziejów na potrzebę powszechnego odrodzenia sztuki kaznodziejstwa. Tym niemniej - należy powtórzyć i podkreślić ponownie - że idee nowoczesnego Słowa Bożego po polsku w Stanach Zjednoczonych rozpowszechniła Kazalnica Popularna ks. A. Syckiego, podjęła ją - na swój sposób - Kazalnica

20/ Ks. M. W. Drelek, "Potrzeby Kaznodziejstwa w Obecnych Czasach w Naszych Parafiach", Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Homiletycznego, Op.Cit., s.33.

ks. St. Icieka i trzyma się jeszcze przy życiu dzięki ks.
W. Stancelewskiemu oraz tym trzem odbytym dotychczas
Zjazdów Homiletycznym.

Nie dziw, że prezes Stowarzyszenia Homiletycznego
Imienia Piotra Skargi w Ameryce przypominał z naciskiem:

Jakie są cele i zadania nasze, wyrazem tego
Zjazd obecny /drugi homiletyczny; uw. J.P./ i tytuły
zgłoszonych referatów. Wskazują one, że jest
zainteresowanie sprawami naszymi, że chcemy
zakreślić sobie szerokie pole pracy, czyli
zdajemy sobie sprawę z naszych potrzeb katolickich
na podłożu amerykańskim jak i polskim i chcemy
usunąć wszelkie zło, a rozwinąć wszystko co dobre.
Zamiast więc sceptycznie rezygnować z wszystkiego,
zabierzmy się do pracy rzetelnie i sumiennie.
Często obecnie obserwowany tu i ówdzie paraliż
dusz opuści nas wtedy, a miejsce jego zajmie nowa
energia, zapał i to wielkie wewnętrzne zadowolenie,
że wielką i pożyteczną w imię Boga spełniamy pracę.^{21/}

Napewno pożyteczną i zasługującą na podkreślenie
działalność dla dusz szerzy Kazalnica a pomagają w tym
Pamiętniki trzech polsko-amerykańskich zjazdów homiletycznych.
Ich materiały stanowią doskonały wskaźnik dla pisarzy kazań
po polsku.

^{21/} Ks. Wincenty W. Stancelewski, Op. Cit., s. 52.

CZESC TRZECIA

ROZDZIAŁ VII

AMBONA SZKOŁA IMIGRANTOW

Po przeprowadzeniu w poprzednich rozdziałach przeglądu autorów kazań polskich w Ameryce i ich dzieł - należy z kolei kając się usystematyzowaniem, scharakteryzowaniem tak uzyskanego bogatego materiału. Należy przede wszystkim zdać sobie sprawę, czym właściwie było kaznodziejstwo polskie, rozwijające się w specyficznym środowisku polsko-amerykańskim, jaką odegrało ono rolę nauczycielską i wychowawczą, wreszcie, czy spełniło zadania jakie przed nim stały z punktu widzenia potrzeb kościoła oraz potrzeb narodowych społeczeństwa polskiego.

'Dzieje Polaków w Ameryce, to dzieje parafij', stwierdził słusznie dr. Peter Guilday, profesor historii katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie, D.C. 1/

Istotnie, parafia narodowościowa stała się nie tylko ośrodkiem życia religijnego gromady polskiej w Stanach Zjednoczonych, ale odegrała ona rolę jedynej przez długi czas formy życia zbiorowego, w okół której i w późniejszym czasie powstawały i rozwijały się najczęściej inne instytucje i organizacje : społeczne, gospodarcze, kulturalne, narodowe,

1/ Pakowska, M. Liguori, 'Księgi Parafialne jako cenny materiał dla dziejów Amerykańskich Polaków', Nowiny Polskie, Milwaukee, Wis., 11 lutego 1944, s.4.

rozrywkowe i t.d.

Jak już stwierdzono, głównym celem takiej parafii polskiej w Nowym Świecie była służba Bogu w rodzinnym języku. Służba ta polegała z jednej strony na pośredniczeniu między Stwórcą a wiernymi poprzez szafowanie Sakramentów św., z drugiej zaś na uczeniu prawd Wiary /katechizmu/ i staraniach, by wierni według nich żyli, a więc - na kaznodziejstwie. To właśnie kaznodziejstwo stoi u kolebki chrześcijaństwa, Apostołowie byli głównie kaznodziejami, niosąc Nowe Słowo w stary, pogański świat. Znaczenia kaznodziejstwa w Kościele nie można nie docenić. Ujął to lapidarnie ks. biskup S. Woźnicki z Detroit na zjeździe Homiletycznym w Orchard Lake w sierpniu 1944 roku : "Takim będzie naród, jaka będzie ambona". 2/

Zanalizowanie więc, czym była ambona polska w Stanach Zjednoczonych przyniesie nie teoretyczną korzyść, nie będzie mniej lub więcej interesującą abstrakcją, ani satysfakcją osobistą badacza zamkniętego wśród archiwów bibliotek i zbiorów, ani suchą statystyką - przeciwnie, będzie w pewnym sensie snopem światła rzuconym właśnie na społeczeństwo polsko-amerykańskie. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że kaznodzieja, obok pewnych swych zadań, wynikających niejako automatycznie z pełnionego urzędu, stara się nawiązać możliwie bliski kontakt ze swymi słuchaczami, poznać ich potrzeby i odpowiedzieć ich

2/ ks. Jacek Przygoda, "Na wielkiej drodze",
Sodalis, Orchard Lake, Mich., rok. XXX, No. 7-8, wrzesień-paź-
dziernik 1949, s. 2-4

oczekiwaniom, nieraz bardzo lokalnym i bardzo specjalnym. Kaznodzieja, możnaby rzec przeto, używając modnego dziś określenia, podobnie jak każdy inny mówca czy każdy inny pisarz stara się wykonać "zamówienie społeczne", jakie ku niemu płynie. I im jest wychowcą lepszym, tym jego dorobek kaznodziejcki będzie zgodniejszy z tym, czego oczekują wierni.

A wierni oczekiwali wielu rzeczy od swych duszopasterzy. Wyrwani z otoczenia, w jakim urodzili się i wzrosli, rzućeni w nowy, tak odmienny od ojczyzniego świat, w obce, często niechętne a nawet czasem wrogie środowisko, niezrozumiała i napawająca nieufnością i obawą, instyktownie szukali oparcia w tym, co jest im znane i bliskie i drogie. Garnęli się więc do swej parafii przede wszystkim, do własnego księdza, do polskiego słowa. Słowo to padło z ambony.

Emigrant chciał wytrwać w Wierze, chciał tym szczerzej, że była Ona niejako pomostem między przeszłością a teraźniejszością. Ale Wiara musiała mu być podana w sposób jedynie dlań przystępny i zrozumiały, po polsku. Pomijając już, że nie znał języka angielskiego, że wobec tego nie zrozumiałby kazania, przestałby chodzić do istniejącej parafii katolickiej amerykańskiej i w rezultacie zniechęciłby się najczęściej do katolicyzmu w ogóle, który byłby dlań niedostępny, pomijając już to wszystko, emigrant skupiał się pod amboną polską, bo z niej płynęły słowa te same, które słyszał

w swoim, wiejskim najczęściej kościółku, a które odnajdywał teraz tutaj i które odpowiadały najświętszej potrzebie jego serca, rozgrzewały znany ciepłem, ożywiały wrodzoną tęsknotę do życia religijnego. Słowo Zbawiciela, 3/ słowo pojednania, 4/ słowo krzyża 5/, słowo łaski, 6/ świadectwo Chrystusowe, 7/ - to brzmiało identycznie, jak w jego wspomnieniu religijnym d kościoła parafialnego w Starym Kraju. Z tęsknoty za nim słuchano tym uważniej, tym chętniej "żywej...mowy Bożej" 8/ w dopiero co wybudowanych kaplicach lub nawet już kościołach nowej ojczyzny. W ten sposób kaznodzieja spełniał pierwszy warunek, od którego zależała cała jego dalsza praca i jej powodzenie : znajdował drogę do serc słuchaczy, budził wśród nich zainteresowanie, stawał się dla nich bliskim, znanym, zaufanym. Mogło to tylko wzmocnić nadprzyrodzony charakter kaznodziejstwa, umożliwić pouczanie o prawdach lub ich ustawiczne przypominanie w myśl nakazu Zbawiciela : "...Ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał." 9/

Garnięto się do księdza tym chętniej, że słusznie widziano w nim człowieka bardziej wyrobionego i doświadczonego, który łatwiej i prędzej zorientował się w obcych warunkach i który jest w stanie dać wiele praktycznych rad,

-
- 3/ Dz.Ap. 13 : 26
 - 4/ 2 kor. 5 : 19
 - 5/ 1 Kor. 1 : 18
 - 6/ Dz.Ap. 14 : 3
 - 7/ 1 Kor. 2 : 1
 - 8/ Żyd. 4 : 12
 - 9/ Mat. 28 : 19

jak życie tutaj urządzać. Kaznodzieja i na tym polu nie zawiódł pokładanego w nim zaufania, dzielił się chętnie nabytym doświadczeniem.

Z sytuacji tej wynikły dwie niezmiernie doniosłe konsekwencje. Po pierwsze, ksiądz polski stał się od razu faktycznym przewodnikiem gromad wychodźczych, zajął w nich miejsce najważniejsze, stanął na ich czele. Tu jest geneza przedświadczenia o wyjątkowej misji kapłana wśród Polaków w Ameryce.

Po drugie - co jest jeszcze może ważniejsze - poprzez słowo ojezyste utorowana została droga od ambony do serc i umysłów wiernych. Nic nie stało na przeszkodzie, by drogą tą popłynęły takie nauki i rozkazania, jakie księża uznają za konieczne. Innymi słowy, wykonawszy owo "zamówienie społeczne", na co czekano, ksiądz mógł z kolei przystąpić do głoszenia tego, czemu kaznodziejstwo ma służyć przede wszystkim: głoszeniu chwały Bożej, nauczaniu, prowadzeniu ku Stwórcy. Chwałę Bożą jest rzeczywiście utkany prawie cały dorobek piśmienniczy kaznodziejstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Przeglądając setki i tysiące wygłoszonych i spisanych kazań polskich, widzi się szybko, że tematyką swą ogarniają one wszystkie praktycznie biorąc dziedziny Wiary i katechizmu. To można było przewidzieć z góry, ostatecznie. Podobne byłyby zapewne pod tym względem wyniki badań każdej innej homiletyki

narodowościowej, są bowiem pewne ogólnoludzkie problemy, które powtarzają się w każdej grupie społecznej i które wszechstronnie i jednolicie naświetla lub ujmuje Kościół. Jest więc faktem, że i księża polscy nie zaniedbali żadnego chyba tematu, który należało poruszyć, wypełniając misję kaznodziejską.

Znajdą się więc w zgromadzonej bibliografii kazania podstawowe o charakterze teologicznym, dogmatycznym, apologetycznym, mówiące np. o istocie, organizacji i roli Kościoła Powszechnego /np. ks. Smogór i Warol, 10/, o błędach sekciarstwa /ks. Szopiński, Wiśniewski, Warol/ i prawdziwej wierze /ks. Zieliński, X.X., Smogór, Kruszka, Jasiński/, o ascezie /ks. Syski rozszerza ten temat nawet na użytek osób świeckich/, o wojnie a Opatrzności /ks. Gryglak/, o roli państwa w ujęciu nauki Kościoła /ks. Warol/.

Oddzielnie można wymienić dwa zbiorki kazań apologetycznych ks. Mollo oraz jedyny podręcznik kazań katechizmowych ks. Ogonowskiego.

Ogólnie należy stwierdzić, że kaznodzieje polsko-amerykańscy, bądź realizując program doktrynalny, bądź nawiązując do aktualnych, absorbujących ludzi wydarzeń, dążą do oświecenia wiernych we wszystkich najpoważniejszych dziedzinach.

10/ Wymienione nazwiska nie wyczerpują oczywiście autorów, omawiających dany temat, przytacza się pisarzy przede wszystkim wybitnych, albo charakterystyczniejszych z jakiegoś względu.

Za następny dział można uznać kazania okolicznościowe, reprezentowane niewątpliwie najobficiej, a obejmujące wszystkie fazy roku kościelnego i wszystkie formy nabożeństw. Mniej lub więcej obfite zbiory kazań niedzielnych i świątecznych dali ks.ks. Wróblewski, Feldheim i Kordas, inne okolicznościowe lub przygodne ks.ks. Warol, Misicki, Smogór, Syski, Góral, Mazurkiewicz, Zapala i bardzo wielu innych. Jest to istotnie ten dział kaznodziejstwa, w którym należy zarysować problem /lub problemik/ i dać jego rozwiązanie na wszelkie możliwe, tysiączne okoliczności i sytuacje, jakie wytwarza życie, prowadzić wiernych za rękę poprzez rozliczne zasadzki i trudności egzystencji, uczyć je omijać, a także zalecać praktykowanie cnót. Kaznodzieja musi widzieć wszystko dobre i złe w swej parafii, wierny musi w każdej sytuacji czuć przy sobie krzepiącą obecność swego duchowego przewodnika i nauczyciela. Nie dziwnego, że rezultat tej codziennej, mrowczej pracy zapewnia znakomitą większość kilkudziesięciu tomów, jakie stanowią dotychczasowy dorobek polskiej homiletyki w U.S.A.

Analizując dokładniej tematy kazań, wydzieli się z nich dwie główne grupy. Jedną obejmowałyby tematy wspólne wszystkim parafiom i wszystkim kaznodziejom Kościoła. Druga stanowiłaby dział charakterystyczny dla parafii polskich, którego bądź nie spotkamy wcale gdzie indziej, bądź spotkamy w innej, zwykle uboższej formie.

Repertuar grupy pierwszej zawierałby, przykładowo, następujące pozycje :

Droga do Nieba przez Krzyż i Ciernie - wymowny tytuł jednej z pierwszych książek polskich z konferencjami religijnymi ks. Martyniana Możejwskiego - ukazała się jako symboliczny pierwszy rozdział dzieła pisanego przez imigrantów polskich na tej ziemi.

O Szkole Krzyża układał także kazania ks. Smogór, a ks.ks. Konieczny i Matzel podkreślali miłość Boga do swego stworzenia i cnotę miłości w ogóle jako główny rys prawdziwego chrześcijanina.

Do żywota Chrystusa Pana nawiązywali, wskazując go jako najwyższy wzór do naśladowania, ks.ks. Tkoczyński /w jednej z pierwszych w ogóle publikacji religijnych Polonii Amerykańskiej/, Misicki, Jarzebowski, a także ks. Lange w swych kazaniach o Męce Pańskiej.

Najświętszy Sakrament Ołtarza obrał sobie jako jeden ze swych tematów ks. Smogór, o Spowiedzi układali teksty ks.ks. S. Zieliński i J.Jasiński, o siedmiu grzechach głównych ks. Bójnowski, o pokucie X.X., o Sądzie Ostatecznym ks.Gordon, o czyśćcu znów ks. Cwiakała, pionier homiletyki na nowym terenie, o Łasce i Grzechu mówił ks. Warol, autor klasycznego podręcznika kaznodziejskiego, znakomity poza tym apologeta. i polemista. Sakramentem Małżeństwa zajęli się ks.ks.J.Zieliński i Marciński /na macierzyństwo specjalną uwagę zwrócili

ks.ks. Michalik i Ligman/, powołaniem kapłańskim lub zakonnym
ks.ks. Misicki, Gruza, Syski, W. Jasiński, A. Koprowski. Odwieczny
problem syna marnotrawnego poruszał ks. Smogór, który zresztą
dał również bardzo ciekawą serię kazań o zachowaniu się
prawdziwego katolika w różnych okolicznościach życiowych.
Nabożeństwem różańcowym zajęli się szczególnie ks.ks. Wróblewski,
Tomaszewski, Retka.

Rzecz charakterystyczna, mało stosunkowo kaznodziejów
poświęcało swą uwagę życiu świętych polskich. Wprawdzie
ks. Syski, jeden z najbardziej wykształconych i obejmujących
najszerszy zasięg tematów, a także najpłodniejszych homiletyków
polskich, dał szereg kazań o św. Stanisławie Kostce, wprawdzie
można odnaleźć, zwłaszcza w dawniejszym okresie, trochę
rozrzuconych tu i ówdzie po zbiorach, kazań o św. Kingzie,
św. Stanisławie Męczenniku, św. Andrzeju Boboli, św. Jacku itd.,
ale jest tego stosunkowo mało. Widocznie kaznodzieje osadzili,
że temat ten nie należy do najbardziej palących, że wierni
nie czekają nań specjalnie. Być zresztą może, że pod tym
względem poczyniono pewne zaniedbania, które da się naprawić,
co byłoby całkowicie zgodne z naczelnymi wskazaniem Kościoła.

Nie ma chyba tematu, który zostałby zapomniany.
Będąc w dużej mierze społecznikami, bo i z natury rzeczy i z
upodobania przodując życiu organizacyjnemu i społecznemu
Polonii, niejednokrotnie tymi właśnie sprawami zajmowali się
księża w swych kazaniach. Np. ks. Zapała, szczególny miłośnik

Ameryki i Polski jednocześnie, w czym nie dał się ubiec ks. Iciek, jeśli tylko o tych dwóch wspomnieć. Zresztą, tutaj dzierżył prym ks. Syski, a niezgorzej sekundowali księża Misicki i powszechnie historykom Polonii znany Wacław Kruszek. Zwracają oni uwagę nie tylko na potrzeby zawodowe robotnika polskiego /ks. Tomaszewski/, nie tylko na zwalczanie takich plag, jak pijaństwo 11/ /ks.ks. Skulik, Tomaszewski, Jackowski, 12/ również ks. Jan Lear Asman T.J. 13/, Niemiec, ale znający doskonale język polski/, ale nawet na zagadnienia takie, jak muzyka /ks. Zapała/ lub taniec. Jeżeli do rekapitulacyjnego tego przeglądu dodać mowy radiowe polskich kaznodziejów, a zwłaszcza drukowany zbiór 422 kazań ks. Figasa na najprzeróżniejsze tematy - widać w szkole ambony polsko-amerykańskiej stałą, drobiazgową, gorliwą troskę o wiarę i chwałę Bożą, i o to, by nie ominięły one, za pośrednictwem kapłana, żadnego zakątka duchowego i fizycznego życia wiernych.

11/ Sądząc po ilości tego rodzaju kazań, a również specjalnych broszur, nadmierny alkoholizm musiał być faktem w pewnym okresie.

12/ ks. Henryk Jackowski T.J., Namowa do Wstrzemięźliwości, New Britain, Conn. Wydał ks. L. Bójnowski, 1912, s.173. Gawędy te były najpierw drukowane w tygodniku Seminarium Polskiego, Niedziela, Detroit, rocznik V /1895/. Był wówczas i podtytuł: Namowy: Rozważ to dobrze! Czyli myśli zbawienne dla dobrych i złych.

13/ X. Jan Lear Asman, T.J. Czy Pió? A co? Kilka uwag o skutkach i przyczynach pijaństwa i o najskuteczniejszym środku zwalczania tegoż. Z przykładami dla ludu, New York, Pustet, 1918, s.64. Słowo wstępne napisał ks. Biskup P. Rhode.

Drugą grupę stanowiłyby kazania, zajmujące się tymi nabożeństwami lub obrzędami, które poprzez wielowiekową tradycję nabrały cech specyficznie polskich. Uzasadnienie takiego oddzielenia leżałoby w tym, że tym właśnie sprawom homiletyka polska w Stanach Zjednoczonych poświęciła ogromnie dużo uwagi, idąc tu najwidoczniej po linii potrzeb polskiej grupy wyznaniowej w U.S.A. A to z kolei świadczy o głębokim przywiązaniu tej grupy do przywiezionych z dawnej ojczyzny form i przedmiotów kultu.

Najwięcej kazań dotyczy tu kultu maryjnego. 14/
O Matce Przenajświętszej ze szczególną czcią i umiłowaniem
kazał z kart ich prac homiletycznych ks.ks. Gordon, Wróblewski,
Tomaszewski, Retka, Jarzembowski, Pawłowski, Hołyński, Kurtyka,
choć nie ma zapewne kaznodziei, któryby nie poświęcił Jej
mniej lub więcej serca i uwagi. Specjalne zbiórki kazań na
nabożeństwa majowe /zupełnie nieznane przed tym w Stanach
Zjednoczonych/ opracowali ks. Hołyński, Wróblewski i Pawłowski.

Równorzędne zapewne miejsce pod względem nasilenia
zajmują kazania związane bezpośrednio z losami narodu polskiego
i z naturalnymi, patriotycznymi uczuciami wychodźców polskich.

14/ Kult ten, może pod mimowolnym wpływem protestan-
tyzmu, zajął znacznie mniej miejsca wśród katolików anglo-
saskich, aczkolwiek w ostatnich latach jest w fazie ożywienia.

Tego rodzaju kazania rozbrzmiewają nie tylko w kościołach, ale i przy okazji obchodów narodowych, rocznic, uroczystości i jubileuszów organizacyjnych, nabożeństw żałobnych za dusze zmarłych wybitnych Polaków, wreszcie z okazji szczególnie ważnych dla Polski wydarzeń politycznych. Podobnie jak z kazaniem maryjnymi, i tu wśród dziesiątków autorów można wymienić tylko tych, którzy szczególnie często lub w sposób specjalny przemawiali : ks.ks. Gordon, Ward /zwłaszcza na obchody narodowe/, Kruska /omawia łączność wiary i mowy polskiej/, Syski, Prusiński /akcenty mesjanistyczne jego mów radiowych/, W. Jasiński /Kościół a Polska/, Zapaka /liczne okazje obchodów/, Baruch /gorycz po roku 1944/ itd.itd.

Trzecie miejsce należą się bezsprzecznie nabożeństwom i kazaniom pasyjnym. Kazania Wielko-postne wygłaszali w sposób systematyczny a następnie ogłosili drukiem ks.ks. Skulik, Zieliński, Misicki, Smogór, Bójnowski, Lisiński /opublikował ks.Feldheim/, nie licząc znowu kazań rozsiłanych wśród innych zbiorów. Widocznie kult Męki Pańskiej był równie żywy, co Matki Przenajświętszej oraz opuszczonej przed laty ojczyzny.

Z nabożeństw o pewnych typowo polskich, lokalnych cechach specjalnych opracowań homiletycznych doczekało się nabożeństwo 40-godzinne /ks.ks.Warol, Smogór, Kordas/, Zaduszki /ks.ks.Cwiakała, Jasiński/, Adwent /ks.Misicki i in./.

W ten sposób można ojać okiem i myślą całość kaznodziejskiego dorobku piśmienniczego w języku polskim,

zapamiętać jego autorów i rodzaje tematyki, do jakich należą omówione książki i broszury.

Ogólna wartość dokrynalna przedstawionych źródeł jest zadawalająca, a masa zawartych w nich wiadomości świadczy o pracowitości autorów, ich miłości dusz i wielkiej, stałej chęci rozszerzania królestwa Bożego w Ameryce, rozpoczynając od wychodźstwa polskiego, które ukochali wyjątkowo już to jako widome przedłużenie Starego Kraju, już to - na skutek ewolucji - jako Polonię amerykańską, część Stanów Zjednoczonych.

'Najwyższe prawo miłości Bożej można żywcem zastosować do przepowiadania Ewangelii' - wyraził się wybitny znawca homiletyki polskiej ks. Zygmunt Pilch. 15/ Zaraz także wyjaśnił : 'Jak Boga mamy miłować z całego serca, z całej duszy /.../, tak również i Jego słowo mamy głosić ze wszystkich naszych władz i sił, bo według zapewnienia naszego Pana z obfitości serca usta mówią'. 16/

Tak co do ilości autorów oraz wydań kazań w książkach i broszurach, jak również co do owocu ich pracy można mówić o 'obfitości' uwzględniając - oczywiście - narzucające się uwagi rodzaju : kto - kiedy - dla kogo - jak? - Kto pisak? Księża, których celem pierwszym była albo praca duszpasterska, trudna jako pionierów, założycieli parafii,

 15/ Ks. Z. Pilch, 'Wpływ na słuchaczy', Homiletyka
 Duszpasterska, Kielce, Wyd. Przeglądu Homiletycznego, 1935, s. 109
 16/ Sw. Mat. 12 : 34

budowniczych i administratorów / takimi byli : Bójnowski, Feldheim, Jarzembowski, Kruszka, Misicki, Ogonowski, Skulik, Smogór, Syski, Tomaszewski/, albo też wyczerpująca działalność misjonarska / Kordas, Pawłowski, Matzel, Warol, Zapala/.

- Kto pisał ? Księża z Polski i z Ameryki, jedni i drudzy kochający gorąco charakter polski, duszę i jej mowę. 17/ Piszą nie zawsze najzdolniejsi, ale najpracowitsi i najlojalniejsi, raczej sumienni w pojmowaniu roli Słowa Bożego po polsku dla Polaków-Amerykanów.

Kapłani urodzeni w Polsce i piszący w Ameryce pochodzili z ziem wszystkich zaborów, z tutejszych Amerykanów-Polaków najmniej dają znać o sobie ci z Chicago i Milwaukee, więcej ze stanu Pensylwania, najczęściej pochodzący ze wschodnich stanów.

Z pracujących w Seminarium Polskim pisali w czasie pobytu w nim lub już po opuszczeniu go następujący księża: Cwiakała, Domaszewicz, Gruna, Gierut, Jasiński, Rybiński, Syski, Grupa. Podobnie wśród alumnów Seminarium znalazło się już kilku pisarzy kazań.

- Kto jeszcze pisał? Autorytet w znajomości języka polskiego - ks. Bolesław Góral, uzdolniony redaktor D. Szopiński, poliglota Skulik, historyk Kruszka, praktyczny Iciek,

17/ Podczas wizyty na plebanii "Gyprianowa" w Pittsburgh, Pa., odbytej dnia 4 czerwca 1952 r., ks. Mieczysław Drelak prosił otwarcie autora tezy o napisanie że "i księża polsko-amerykańscy zrodzeni w Ameryce kochają język polski". Ks. M. W. Drelak urodził się w 1894 r. w tym mieście.

popularny Ojciec Justyn.

- Kto pisał ? Biografie kaznodziejów są ciekawym odbiciem ewolucji, jaką homiletycy przechodzili wraz z całą tą grupą, którą dziś nazywamy 'Polonią Amerykańską', a która kiedyś nazywała się poprostu 'imigrantami polskimi'.

Pierwszymi kaznodziejami byli księża, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych - bądź wraz ze swymi owieczkami, bądź wezwani rozpaczliwymi często apelami - już w wieku poważnym, pod koniec raczej swej pracy. Np. ks. Możejwski objął parafię w U.S.A., gdy już miał lat 63 i tylko 10 lat sądzone mu było jeszcze duszpasterzować.

W następnej fazie przybywają z Polski księża młodzi, zwykle w krótki czas po święceniach. Ks.ks. Cwiakała, Misicki, Ogonowski i Kruszką mają w tym momencie swego życia lat 27, ks. Zapala 26, ks. Syski 32, ks. Skulik jest młodszy.

Dalszą kategorię stanowią tacy, jak ks. Lignan, który przyjeżdża do Stanów Zjednoczonych jako dziecko, ma wówczas 4 lata, podobnie ks.ks. Smogór, Bójnowski i in. należą do tych, których mentalność kształtowała się już w Nowym Świecie.

Coraz liczniejsza jest grupa homiletyków już urodzonych w Stanach Zjednoczonych, np. ks.ks. Jarzembowski, Figas, Pawłowski, Prusiński.

Wreszcie, pojawiają się już, jako autorzy kazań drukowanych w Kazalnicy, księża przybyli do U.S.A. w wyniku

drugiej wojny światowej, np. ks. H. Malak, ks. Seroka, dr. E. Mazur, karmelita, ks. Stanisław Grabowski, którzy niewątpliwie wniosą nowe akcenty do homiletyki polsko-amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych.

Zresztą, podział kaznodziejów według tego, czy urodzili się lub wychowali w Polsce czy też w Stanach Zjednoczonych ma ciężar gatunkowy o tyle mniejszy, że wielu nawet urodzonych w Ameryce jeździło, nie raz wielokrotnie, do Europy i do Polski, bądź na studia, bądź dla poznania poprostu życia Starego Kraju, jak np. ks. Figas, który był w Polsce 8 razy. Podróże do Europy odbywają, oprócz niego, również ks. ks. Wróblewski, Cwiakała, Warol, Jarzembowski, Stancelewski, Drelak i in.

- Kiedy pisali? Wtedy, gdy była paląca potrzeba nauk o duszach czyścowych, na nabożeństwa pasyjne, czterdziestogodzinne, majowe, czerwcowe i październikowe. Gdy atakowano Pismo św. lub Tradycję, Ojca św., biskupów, zasady wiary, podstawy moralności w polityce - zaraz Ojcowie Warol i Mollo, księża Kruszką, Syski i Jasiński imali się za pióro.

Brakło dopływu nowych tekstów z kazaniem ze Starego Kraju, już księża Iciek i Stancelewski, Włodarczyk i Dombrowki ruszają do pracy w założonym piśmie Kazalnica.

Trzeba było przygotować grunt do wzrostu powołań, względnie pomów zakonnikom - księża Gruza, Misicki, Jasiński mówią na te tematy - po tym piszą.

-Kiedy pisano? Ojciec Justyn po otrzymaniu przez różnego rodzaju zapytań od kogokolwiek, skądokolwiek w Ameryce. Pisarze miesięcznika Kazalnica dość często - po zapotrzebowaniu na taki czy inny rodzaj kazania. Ks.W.Jasiński po wysłuchaniu komentarzy radiowych, względnie przeczytaniu jakiegoś artykułu w prasie. Ks. Syski po konferencji do kleryków, czasami po wygłoszeniu udanego kazania na tematy narodowo-społeczne. Wszyscy znali klęcznik modlitwy...czytali, czytali.

- Dla kogo pisano i wydawano kazania? Dla kaznodziejów polsko-amerykańskich w pierwszym rzędzie, a po drugie dla księży w Polsce. Tak było z książkami kaznodziejskimi Ojców Warola i Matzela, księży Smogóra, Misickiego, Syskiego. Językiem były one przeważnie odpowiednie w Stanach Zjednoczonych, za wysokie w Polsce.

Początkowo nie interesowano się bardzo w Polsce tymi wydawnictwami, choć chyba o nich wiedziano, skoro znaczna ich część drukowana była właśnie w Starym Kraju /nie z żadnych innych zresztą względów tylko ponieważ kalkulowało się to taniej/. Wprowadzić doczekały się w Polsce przedruku już kazania ks.ks.Cwiakały i Możejewskiego, ale trudno było je uważać za wytwór myśli polsko-amerykańskiej, ponieważ autorzy prawie całe swe życie spędzili w Polsce. Inaczej natomiast zaczęła się sprawa przedstawiać, gdy doszły do Starego Kraju pisma homiletyczne późniejsze.

Działalność pisarską ks. Smogóra oceniono bardzo pochlebnie, widząc w niej przejaw ruchu umysłowego emigracji zarobkowej, podkreślono wykwintny język, trafne ujęcie zagadnień oraz to, że obliczone są one - jako materiał popularny - dla słuchacza inteligentniejszego niż w Polsce. Tym niemniej zalecono kazania ks. Smogóra na użytek krajowy, podobnie jak ks. Warola. W ten sposób stosunkowo szybko pod względem religijnego życia umysłowego emigracja zaczęła coś dawać krajowi swego pochodzenia, a nie tylko brać. Charakterystyczna natomiast jest ocena dalszych dzieł homiletycznych ks. Smogóra; jego Kazania Wielkopostne oraz na Nabożeństwo 40-godzinne uznano za zbyt trudne ze względu na zbytnią "amerykańskość", kładącą nacisk na treść, a nie na pewien celot myśli. Tu widać już daleko idącą samodzielność homiletyki polsko-amerykańskiej, idącej coraz wyraźniej swoją własną drogą. Nie zalienia to faktu, że nie jedno opracowanie z Ameryki było i później jeszcze publikowane na użytek krajowy / np. ks. Feldheima/.

Wreszcie pisano kazania dla księży, nie mających czasu na długie studia, co też było nie bez znaczenia dla wyrobienia sobie obrazu całości literatury kaznodziejskiej.

Poza tym, przerabiano i przystosowywano na modłę tutejszą kazania starych pisarzy polskich, obcych niemieckich, bliskich angielskich, niezrozumiałych francuskich /Syski, Ogonowski, Iciek, Smogór/.

-Jak pisano w szkole polsko-amerykańskiej ambony? Jędrnie, prosto, dość często nawet bez wstępów, zawsze bez ogródek - w krótkich, dosadnych zdaniach. Przejaskrawiono jednakże te cechy i w rezultacie spotyka się opracowania słabiuchne formą, niezdarne w budowie, nieprzejrzyste stylem /duży odsetek takich kazań wydrukowała Kazalnica/.

Ks. Syski pisywał kwieciste, bywało że i patetycznie, z namaszczeniem i przejęciem, ks. Misicki na zimno, aby gramatyka i stylistyka były nienaruszone, ks. Iciek prosto i w skrótach myślowych /w przeciwieństwie do świeckiej spuścizny piśarskiej/, ks. Smogór z wysiłkiem, ale agrabnie i równo zawsze, ks. Zapala nastrojowo lub z szerokim gestem, ks. Ligman systematycznie w myśli i przykładowo w budowie literackiej, ks. Kruszka zamasyście i - nolens volens - polemicznie, ks. Kordas /w Pokłosie Słowa Bożego/ misternie i przejrzyście, ks. Ogonowski zwykle acz starannie, Ojciec Justyn już to gawędziarsko już to karcąco.

Wspomniano o proporcjonalnej obfitości pisarzy kaznodziejskich w polskim języku poprzednio, gdyż należy sobie uświadomić przypuszczalną ilość ogólną kapłanów polsko-amerykańskich, podawaną przez ks. F. Bolka na około trzy tysiące. Na tę liczbę 116 pisało lub wydało kazania, czyli jeden na każdych 25. Flon ich stanowi 3,829 poszczególnych kazań. Korzystnie zatem przedstawia się ten stosunek dorobku piśarskiego kaznodziejskiego w porównaniu

z całością kościoła w Ameryce, gdzie nikt nie powie że, na ogólny stan 44,459 kapłanów w roku 1952, znalazłoby się 1,777 autorów kaznodziejskich o nieprawdopodobnej wydajności około 58 tysięcy kazań. Jeszcze jaskrawiej byłoby widać tę dysproporcję, czyli wielkość wysiłku pisarzy polsko-amerykańskich gdyby zostały porównane osiągnięcia w tej dziedzinie proboszczów. Okazało się bowiem, że z pośród 38 autorów i wydawców kazań po polsku 30 pełniło /przynajmniej przez pewien okres czasu/ obowiązki duszpasterskie proboszczów. Oni mieli o czym mówić i do kogo -zrozumieli innych potrzebujących pomocy kaznodziejskiej.

Podobny stosunek zachodzi pośród pisarzy kazań w pismach kaznodziejskich. Istniejąca Kazalnica jest wszak wydawana przez proboszcza, i proboszcz ją założył.

Szczególnie zrozumiała będą przeto słowa tej treści /pomimo ich przesady w pewnym miejscu/ : że z pustyni, jaką do niedawna przedstawiała się Polonia w Ameryce, powstał dziś raj duchowny, przypisać to należy w wielkiej mierze Słowu Bożemu, które nie jest słowem człowieka. 18/

Dla dalszego zaś ukazania znaczenia kaznodziejstwa polonijnego, a zarazem podkreślenia jego możliwości warto z kolei zanotować głos, który przed paru laty odezwał się w ten sposób, podkreślając rosnącą oryginalność układanych po polsku i drukowanych w Ameryce kazań :

18/ ks.K. Smogór, 'O naszej krytyce i o pracach kaznodziejskich', Przegląd Homiletyczny, Kielce, Vol.VI /1926/ No.4, s.291-297.

Kazania emigracyjne mają w sobie coraz więcej elementu oryginalnego, wziętego z życia polskiego w Ameryce. Element ten prawdopodobnie się powiększy z wzrostem poczucia samodzielności i niezależności duchowej Polonii amerykańskiej. Emigracja ma w sobie silny element religijny, na którym nasze kaznodziejstwo oprzeć się powinno. Jedynie żywa i twórcza wiara kaznodziei, połączona z żywą i twórczą wiarą polskiego ludu, stworzyć może oryginalne kaznodziejstwo emigracyjne. 19/

W tym też kierunku rozpoczęli iść zdecydowanie pisarze kazań w ostatnich latach; do tego doprowadziła ich nauka poprzedników na tym polu oraz naturalny rozwój warunków życia religijnego Polaków-Amerykanów, którzy nieporównanie więcej spodziewają się od swoich kaznodziejów.

Zarazem powtórzyć trzeba, że w żadnym okresie polskie Słowo Boże w Stanach Zjednoczonych nie zapomniało, że jego słuchacze żyją w tym kraju. Był ten fakt oczywistym nie przez powtarzanie go przy każdej okazji, ale dzięki pisaniu i mówieniu do ludzi żywych i wyjących właśnie w danych określonych warunkach społecznych natury religijnej czy gospodarczej.

Z tej bezpośredniości i praktyczności w nauczaniu kaznodziejskim słuchacze wyciągali również wnioski konkretne: budowali dusze i budowali Amerykę. Najpierw budowano świątynie, szkoły parafialne, plebanie i sony dla sióstr nauczycielek. Postępowano tak powszechnie na Wychodźstwie. W myśl siebie kaznodziejskiej

Tworzyły się parafie polskie, szkoły polskie, piśmiennictwo, księgarnie, i drukarnie już dawały całe stopy książek ludowych, zastępując te przysłane

19/ O. Anzelm Pacek, O.F.M. 'Kaznodziejstwo Polskie na Wychodźstwie', Kazałnica, New Castle, Pa., Vol. IV, No. 10 październik 1944, s. 296-299.

z wielkimi trudnościami i kosztami książki i pisma z kraju. I już ta obozyzna przestała być straszna. 20/

Fénelon w swych DIALOGACH o wymowie wyraził piękną myśl treści która obchodzi i współczesnych kaznodziejów:
O pasterze! nie bądźcie ciasnego serca. Rozszerzcie je, rozszerzcie wnętrze wasze. Nie potrafcie nic, jeśli tylko będziecie rozkazywać, gromić, wytykać, wskazywać na literę prawa. Bądźcie ojcami, owszem, nie dosyć tego, bądźcie matkami!

Gospodarnymi ojcami byli kaznodzieje-pisarze: Smogór, Bójnowski, Iciek, Stancelewski, Feldheim, Kruszka; uważnych i troskliwych matek rolę pełnili oni jednocześnie, dbając o zdrowie moralne słuchaczy ich słowa "ożego. Czy to wada pijństwa, niezgody rodzinnej, czy inne przywary charakterów i złe wpływy zubożniałego moralnie lub wprost przeciwkatołickiego środowiska były neutralizowane przez czujnych kapłanów, uzbrojonych w łaskę Bożą i łaski ich stanu, a pouczających z błogosławionej i zbawiennej katedry - kazalnicy. Cnoty moralne Polaków-Amerykanów są mocnym dowodem dobrze spełnianej misji kaznodziejskiej ich duchowych kierowników.

Pośród pisarzy kazań polsko-amerykańskich, zatem

20/ ks. J. Chodkiewicz, Polacy w Ameryce Północnej, Warszawa, wyd. "Nasze Kościoły" 1914, s.10.

w pewnym stopniu odpowiedzialnych za głosicieli tych kazań, nie ma tyle racji spostrzeżenie utrzymujące że kapłani amerykańscy uważają siebie raczej za administratorów parafii niż żyjących wewnątrznie sług bożych. 21/

Niektóre nauki i konferencje s. Syskiego zostały właśnie poświęcone wyłącznie życiu wewnętrznemu a nawet doskonałości. Rozmyślenia księży : Warola, T.J., Matzela, T.J., Misickiego, J. Jarzębowskiego /z Kazalnicy Popularnej/, zwłaszcza zaś gorąca tonem i treścią kolekcja ulotek Akcja Katolicką świadczą o odpowiednim nacisku na wyrobienie duchowe słuchaczy czy czytelników słowa Bożego.

Podobnie w pismach : Kazalnica Popularna i Kazalnica znalazło się wiele poważniejszych opracowań tematów wybitnie z życia duchowego. 22/

Ewolucja pisarstwa kaznodziejskiego posuwała się równolegle z ogólnym postępem gospodarczym polskiego społeczeństwa wychodźczego i jego wyrobieniem społecznym w kadrach mnogich organizacji polonijnych. Jest mowa w tym wypadku o tematyce w poszczególnych trzech okresach historycznych tego szkicu.

Pierwszy, od dziewięćdziesiątych tamtego stulecia do końca pierwszej wojny światowej, zainteresowany był

21/ Eugen Guerster, 'Religious Life in America', in Cross Currents, New York 27, N.Y. 311 Broadway, Vol.II, No.2, issue of Winter 1952, p.91, Foot-note 7.

22/ Ks. W. Stanelewski, 'Krótkie medytacje i Rozmyślenia dla Kapłana', Kazalnica, New Castle, Pa., Vol.IV.

wyjaśnieniem nauk ewangelicznych /ks. Smogór/, prawd o życiu pozagrobowym /ks. Cwiakała/, trudów pionierskiego życia /ks. Możejewski i ks. Dąbrowski/, powstrzymaniem ludu od popadnięcia w pijaństwo na skutek tęsknoty, żalu, przepracowania - przeciwko pisali księża: Skulik, Możejewski, Asman; w podtrzymaniu czci do Matki Bożej /księża: Gordon, G.R. Wróblewski i Hołyński/, do Boga Eucharystycznego /O. Warol, T.J./ do Ukrzyżowanego /ks. Skulik/.

Ukazywały się wtedy i polemiczne oraz apologetyczne kazania O. Warola, T.J., a także mowy na polskie obchody narodowe /X. z New Britain, Conn., ks. Gordon G.R. z Chicago/.

W następnym okresie - lata 1918 do 1939 - nie ma takiej różnorodności w tematyce, jest natomiast kilku już wybitniejszych pisarzy kazań w osobach księży - Smogóra : eucharystyczne i pasyjne, Misickiego - te same tematy oraz prace nad wyrobieniem u zakonnic ; Syskiego - nauki na niedziele i święta oraz okolicznościowe ; Figasa O.M.C. - Mowy Radiowe. Polskie słowo Boże wzmacnia się, wzrasta, rozpowszechnia się stopniowo.

Nauki pasyjne pochodzą w tym czasie z pod pióra księży : Misickiego, Smogóra, Lange, Lisińskiego, Bójnowskiego i Jarzembowskiego.

Apologetyczne i polemiczne sprawy opracowują : O. Mollo, T.J., ks. Szopiński, ks. J. Jasiński.

W trzecim okresie homiletycznym / od 1939 r. do 1952/ szkoła ambony polsko-amerykańskiej nabiera zdecydowanego wyrazu polonijnego.

Pisarze : ks. Władysław Zapała, C.R., ks. prałat A. Syski, ks. T. Ligman, C.R., O. J. Kordas, O.M.C., ks. F. Feidheim przekazują posłannictwo pisarskie kapłanom polsko-amerykańskim urodzonym w Ameryce, jak na przykład księża: S. Iciek, W. Stancelewski, O. Justyn Figas, J. Prusiński, C.R., J. Pitras, M. Drelak etc.

Tematyka pisarska jest utrzymana w zasadniczej linii ta sama, z tym, że zwiększa się zapotrzebowanie na kazania okolicznościowe.

W szkole ambony polsko-amerykańskiej słuchacz spodziewał się pouczającej i budującej treści, podanej w formie polskiego języka, którym łatwiej oddziaływać na uczucia i wyobraźnię, a nawet wolę budzić i utwierdzać.

Wybrednym był parafianin pod tym względem w pierwszym okresie, niezdecydowanym w drugim, w trzecim natomiast mniej zwraca uwagi na czystość języka polskiego, więcej natomiast ma wymagań pod adresem treści nauczania i sposobu prowadzenie dusz.

To właśnie można wyłowić z kazań tych poszczególnych etapów istnienia polskiego kaznodziejskiego słowa drukowanego w Ameryce, opracowanego do roku 1952.

Kapłan polsko-amerykański urodzony i wychowany w Ameryce polotu wielkiego nie ma /według pisanych kazań w Kazalnicy/. Ale też nie jest pyzany i ma jeszcze wystarczający dobór słów pomimo że woli je zataić. Kiedy mówi, iż jest Polak-Amerykanin, kładzie nacisk na "Amerykanin". pisze jednak - po przygotowaniu, nie licząc na improwizację. Szkoda, że popadają w ostateczność : nie mają przekonania do własnych choćby najlepiej opracowanych kazań. Te obawy i uprzedzenia przekazują polonijne pisma codzienne, w których znajdzie się - od czasu do czasu - wręcz doskonałe kazanie księży Amerykanów, jeżeli znajomy redaktor czy reporter położy w porę na manuskrypcie rękę.

Cała dość poważna dziedzina polsko-amerykańskiej prasy niekaznodziejskiej przekazała bowiem potomności również sporą liczbę kazań i wszelakich przemówień kapłańskich, z których dużo nadaje się do zebrania i przedrukowanie w osobnych książkach. Najczęściej napotyka się je w drugim i trzecim okresie oraz w dziennikach : Nowiny Polskie z Milwaukee, Dziennik Chicagoski i Dziennik Zjednoczenia z Chicago.

W pierwszym, ustalonym tutaj okresie, kaznodzieja, jak każdy ksiądz parafialny, prowadził imigrantów z ambony i poza nią /nie mówi się w tej chwili o wyjątkach/.

W drugim okresie napotkał ksiądz polsko-amerykański na terenie społecznym - poza amboną - częściej i

więcej ześwietozą, zajęta problemami polskimi w Polsce prasę, częstszą szkołę publiczną, organizacje otwarciej samodzielne i laicyistyczne.

W trzecim okresie, który trwa, zwrócił się przeto proboszcz polonijny do używania pióra kaznodziejskiego, co podsuwały jako konieczność duszpasterską trzy odbyte polsko-amerykańskie zjazdy homiletyczne, czego wymagają zawsze : Chwała Boża i dobro dusz z rodziny Polonii amerykańskiej.

W szkole pod polską amboną imigranci polscy nigdy nie czuli się na obczyźnie. Potrafiła ona bowiem być dla nich ojcem i matką, nauczycielem i przyjacielem, kierownikiem i wychowawcą, zawsze cenną i kochaną pamiątką od Boga, żywym skarbcem dusz polskich.

ROZDZIAŁ VIII

KAZANIA ŻYWYM SKARBCEM

Tak zatytułowanym rozdziałem zostanie zamknięta praca tezy o drukowanym polskim słowie Bożym w Nowym Świecie. Albowiem trzeba dorzucić jeszcze to jedno określenie do literatury religijnej polsko-amerykańskiej na odcinku kaznodziejskim.

Można ją scharakteryzować jako skarbnicę pionierskich wysiłków i świadectwo pracowitego dorobku, stanowiących łącznie cenny spadek przeszłości. Ambona była w niej nie tylko pewną szkołą dla imigrantów polskich, ale pozostała nadal żywym skarbcem wiary religijnej, tradycji życia najpierw narodowego polskiego, następnie polsko-amerykańskiego i tej gorliwej, zadziwiającej wytrwałością pracy nad doskonaleniem dusz poszczególnych parafian, a jednocześnie religijnego wyrabiania całego społeczeństwa parafialnego. Wykształcenie księży i ich uparta chęć służenia rodakom zabezpieczyły zebranie i pozostawienie tego bogatego świadectwa.

Drugą część składową żywego skarbcza - ambony stanowią: zabytki i wzory literackie, znajdujące się tu i ówdzie w zbiorach kazań polskich, wartość ich pogłędowa, praktyczna dla dzisiejszego i jutrzejszego duchowieństwa polonijnego oraz przyczynki dydaktyczne dla historyków Polonii i katolickiej homiletyki w Stanach Zjednoczonych, z uwzględnieniem ich języków narodowościowych. Całość składa się na służbę Kościołowi Katolickiemu w Stanach

Zjednoczonych i im samym, jako udział we wspólnym wysiłku religijnej duszy polskiej, oddającej i w ten sposób hołd Bogu.

Obdarzony oryginalną siłą twórczą, wycisnął imigrant polski piętno na katolickim życiu w Ameryce. Pozostał po bezmała stuleciu przy języku polskim w pieśni kościelnej i częściowo na ambonie.

Podnoszono kilkakrotnie, iż Polacy mniej dlatego z taką skwapliwością budują szkoły, by ochronić wiarę, ile raczej, by pielęgnować swój język. Oto jak rzecz się ma: Jednym z głównych powodów, dlaczego tak bardzo usiłowali zachować swój język jest ten, iż mowa polska tworzy silne przedmurze dla wiary katolickiej. Lepiej to zrozumiemy, gdy sobie przypomnimy słowa kardynała Newmana, iż język angielski jest najsilniejszą bronią w ręku nieprzyjaciół wiary katolickiej. 1/

To, co powiedziano o języku polskim w polsko-amerykańskiej szkole parafialnej, odnosi się i do ambony. Dlatego właśnie imigranci przyłgnęli /niezrozumiale w oczach obcych/ 2/ do języka polskiego, czego świadectwo spotyka się w książkach kaznodziejskich. Była bowiem ta mowa nie celem samym w sobie, ale pewnym, wypróbowanym narzędziem do podtrzymania i nawet rozbudowania wiary, a przez to rozszerzania granic Królestwa Chrystusowego w Ameryce,

1/ Ks.F.Retka, c. s. sp., " Szkoły Katolickie w Parafiach Polskich", Przegląd Polsko-Amerykański, Chicago, Vol.III, No.1, Styczeń-Kwiecień 1913, s.18-27.

2/ G.Pare, The Catholic Church in Detroit 1701-1888, Detroit, Gabriel Richard Press, 1951, s.655;

zamiast tracenia czasu na naukę języka angielskiego i co gorsza naginania do jego wymagań rozlewnej, uczuciowej, zapalnej i wlotów pełnej duszy religijnej imigrantów - Polaków.

Ta polska ambona pod piórem odważnych księży: Skulika, Woźnińskiego, Gordona, C.R., Cwiężkaży, Warola, T.J., ruszyła przed laty w Ameryce na obronę wiary braci i jej utwierdzenie w sercach zmęczonych trudem pracowników o nowe, bezpieczne życie. Inni, albo i ci dopiero wymienieni pisarze rozpoczęli gromadzić dla kaznodziejów materiał wybitnie okolicznościowy z pogranicza nowego życia amerykańskiego i tego " starokrajskiego " , polskiego.

Przywiązanie do religii przodków, wysokie poczucie wartości moralnych człowieka, ukochanie tradycji swojskich i obyczajów - pragnęliśmy to wszystko zachować; pragnął tego nasz lud w swoim własnym polskim i katolickim kościele, w którym polskie nabożeństwo było mu najcenniejszym klejnotem, najszlachetniejszą ulgą, pociechą, posiłkiem ducha. Ze tak było w całej pełni, to zawdzięczać należy duchowieństwu polskiemu, mowie rodzinnej, w której lud nasz słuchać pragnął nauk i kazań.... 3/

Są to słowa zasłużonego, wybitnego pracownika Polonii, zarazem mówcy i kaznodziei wysokiej klasy, ks. Wł. Zapały, C.R., w swoim czasie Generała OO. Zmartwychwstańców. Obrazują one trafnie jedno ze stwierdzeń, odnoszące się do kazań polsko-amerykańskich, jako wciąż żywego skarbcza wiary

3/ Ks. W. Zapała, C.R., " O języku i Sprawach Polskich w Kazaniu Polskim w Ameryce ", Kazania Okolicznościowe, Chicago, nakł. XI. Zmartwychwstańców, 1945, s. 298.

religijnej i tradycji polskiej. Tradycja owa ustąpiła stopniowo nowym formom polsko-amerykańskiego życia. Wyrazem ewolucji w tym kierunku - to rosnące zapotrzebowanie na kazania okolicznościowe.

Zaczęto historię drukowanych kazań od pisania dogmatycznych i dogmatyczno-moralnych nauk. Poświęcono kilka prac Matce Bożej, przygotowano potrzebne kazania pasyjne i na czterdziesto-godzinne nabożeństwa; z kolei wynikała konieczność nauk apologetycznych, potem znowu moralnych, stanowych, ale zawsze potrzebowano kazań okolicznościowych, inaczej przygodnych.

Względnie ostatnio /1945 r./ wydana książka ks. Zapały, C.R., - to właśnie Kazania Okolicznościowe; również praca zespołu Kazalnicy /1946 r./ szczyli się Kazaniami Okolicznościowymi; w drugim tomie Pokłosa Słowa Bożego /1948 r./ na 65 kazań - 40 jest natury okolicznościowej. Nie inne zjawisko ma miejsce w miesięczniku Kazalnica: jedna trzecia kazań w rocznikach 1948-1951 należy do rzędu okolicznościowych.

Otóż na kartach kazań przygodnych znajdują się najobfitsze dane co do umiejscowionego w terenie i czasie życia religijnego Polaków-Amerykanów. Wystarczy przypatrzeć się kilku tytułom, zatem przeważnie tematom tych kazań okolicznościowych, aby znaleźć potwierdzenie dla powyższego twierdzenia: kazanie przy poświęceniu sztandarów Macierzy Polskiej, przy otwarciu Kursów Związku Polek, przy ślubie N.N., inwokacja na rozpoczęcie Sejmu Wychodźstwa,

z okazji Zjazdu Spiewaków, na uroczystości M.B. Królowej Korony Polskiej, M.B. Częstochowskiej, o św. Stanisławie B. i M., o św. Stanisławie Kostce, na Pasterkę, na Dzień Zaduszny, na obłóczyny i śluby sióstr zakonnych, apel o datki na malowanie kościoła, kazanie na złoty jubileusz towarzystwa parafialnego etc.

Czyż nie stanowią takie i inne podobne kazania materiału z pierwszej ręki dla szperacza w formach i treści życia parafii polonijnych?

W tym samym czasie uświadamiali sobie bodaj wszyscy pisarze, szczególnie zaś kaznodziejscy, prawdę, którą zgrabnie ujął ks. Roman Alkielski, obecnie biskup sufragan w Milwaukee:

Jeżeli gdzie naród ojców i matek naszych znajdował dla siebie przytułek; jeżeli gdzie spotykał się śmiało i publicznie z głošszonym uznaniem swego istnienia; jeśli skąd płynęła jego obrona praw - to tylko z Kościoła Katolickiego i z papieżstwa. 4/

Ta tradycyjna katolickość i polskość w Ameryce zbudowały - na skutek po części ewolucji - Polonię. Cementem w tej swoistej budowie była praca i wpływ kaznodziejstwa polsko-amerykańskiego, uwzględniającego w kolejności hierarchicznej sprawy: chwała Boża, zbawienie dusz, dobro kulturalne i społeczne rodaków w tym określonym miejscu Ameryki. Oto nauka z kazań okolicznościowych -

4/ Ks. Roman Alkielski, "Kazanie na Mszy św. Sejmu XXII Stowarzyszenia Polaków w Am.", Nowiny Polskie, Milwaukee, Wis., wtorek 12 września 1944 r., s. 2.

wkładu katolickiej myśli kaznodziejskiej oraz polskiego serca i temperamentu do skarbcza polsko-amerykańskiej przeszłości w tym kraju.

Wymagało to rzeczywiście trudnej, pełnej poświęcenia i wytrwałości pracy kaznodziejów w parafii i w polskim narodzie wychodźczym, a później polsko-amerykańskim społeczeństwie. Jednym z pozostałych przejawów pracowitości są wydrukowane kazania - świadectwo także uzdolnienia i wykształcenia księży polsko-amerykańskich.

W istnej powodzi nieścisłości, a nawet wprost błędów o Polonii Amerykańskiej - tak poza nią, jak i wewnątrz niej - spotykało się zdanie, że jej księża - to omal nieuki. Jeszcze całkiem niedawno napisano otwarcie i słusznie w rozprawie doktorskiej:

Nikt dotąd nie przebadał przygotowania naukowego pierwszych księży i zakonników, organizatorów dzisiejszego systemu parafialnego Polonii, ale lektura cytowanej już poprzednio pracy ks. Kruszki, Historia polska w Ameryce stwarza wrażenie, że wielu kapłanów - pionierów przybywało do Stanów Zjednoczonych z wyższymi stopniami naukowymi uzyskanymi w Polsce lub Rzymie i że, jako całość, reprezentowali sobą grupę o szerokich zainteresowaniach kulturalnych. /..../ Należałoby być raczej pewnym, że z ust całej tej grupy księży-emigrantów padało, czy mogło padać, piękne słowo polskie, oczywiście jeśli nie musieli zniżać się do poziomu swych wiernych. 5/

5/ W. Skłodowski, O niektórych faktach fonetycznych języka polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w związku z czynnikami kształtującymi język emigracyjny, teza doktorska, Ottawa, Kanada, 1951, s.52.

Zanim ktoś opracuje podniesioną w ten sposób kwestię, można częściowo wyjaśnić pytanie wiadomościami o wykształceniu i życiu pisarzy - autorów kaznodziejskich.

Ks.L.Bójnowski, wykształcony w Seminarium Polskim w Detroit pod osobistym kierownictwem ks.rektora J.Dąbrowskiego /który studiował w Polsce, Szwajcarii i w Rzymie/, założył w r.1907 tygodnik Przewodnik Katolicki, i pozostawił cały szereg broszur popularnych swego pióra; znany jest w stanach: Nowej Anglii, zwłaszcza Conneticut, jako nauczyciel, wydawca, redaktor, pracownik społeczny, pisarz.

Ks.P.Ćwiężka był redaktorem i profesorem w Seminarium Polskim; posiada stopień doktora filozofii z Rzymu.

Ks.J.Domaszewicz - nauczyciel w Seminarium Polskim, wychowawca i płodny pisarz; pozostawił 14 prac ogłoszonych drukiem.

O.Justyn Figas, O.M.C., uczył się w trzech szkołach amerykańskich i dwóch uniwersytetach rzymskich; posiada stopień doktora teologii.

Ks.Fr.Gordon, C.R., studiował m.inn.teologię na Gregorianum /Rzym/

Ks.dr.B.Jarzebowski napisał do tej pory 18 książek.

Ks.dr.W.Jasiński studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim /Kraków/ i w Rzymie; jest profesorem

w Seminarium Polskim w Orchard Lake, Mich.

O. Józef Kordas, O.M.C., posiadał ponad tysiąc kazań w rękopisach /część ich niewielka znalazła się w Pokłosiu Słowa Bożego./ 6/

Ks. W. Kruszka studiował w kolegium jezuickim w Chyrowie /Polska/, na uniwersytetach: Jagiellońskim i Gregoriańskim.

To tyle dla przykładu załedwie, gdyż wszyscy księża-pisarze, jak: dr. J. Lange, dr. T. Misicki, dr. B. Skulik, dr. J. Pitrus, dr. A. Pocek, O.F.M., dr. J. Gierut, dr. C. Piontek, O.F.M., mgr. W. Karcz, mgr. W. Stancelewski, dr. A. Dombrowski, dr. E. Mazur, karmelita, dr. Fr. Domański, T.J. i t.d. posiadli wyższe wykształcenie. 7/ Poświęcili je wraz z wiedzą i pracą już to wprost na pisanie kazań, już to na omawianie w prasie periodycznej lub w czasie zjazdów kapłańskich dziedziny kaznodziejstwa polsko-amerykańskiego.

Przy ogólnej ocenie słowa polskich pisarzy kaznodziejskich należy wziąć pod uwagę i to, że jest ono załedwie minimalną częstką wszystkich wygłoszonych kazań.

To słowo-zebrane tutaj - jest słabsze od żywego, które niejeden kaznodzieja wygłosił z ogniem i natchnieniem.

6/ Rev. F. Bolek, Who's Who in Polish America, New York, Harbinger House, 1943 r., s. 219.

7/ Mieczysław Haiman, Nauka Polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Warszawa, wyd. Kasy im. Mianowskiego, 1936 r., s. 214-219.

To drukowane słowo Boże nieraz jest tylko cieniem żywego, płomiennego, pełnego przemyślanej i opracowanej treści i zawsze odznaczającego się aktualnymi zastosowaniami. Do czasu zaś podania go do druku nieraz mocno wystygnie. Zostaje sztucznie "wygładzone" czyli poobcinane i osłabione w wyrazie formy czy istoty rzeczy, gdyż wymagał tego albo wzgląd ludzki, albo też cenzura dokonała nieszczęśliwej operacji. Zrozumiałe przeto dlaczego niektóre drukowane kazania wyglądają dziwnie sztuczne, a nawet martwe. Szczególnie łatwo stwierdzić zjawisko dysproporcji pomiędzy treścią i urodą zewnętrzną kazań wygłoszonych, a później kiedyś wydrukowanych w książce, jeżeli porówna się to samo kazanie napisane ze słyszaniem z ust znanego kaznodziei o opinii wybitniejszego mówcy kościelnego w Polonii.

O poświęceniu księży - pisarzy polsko-amerykańskich świadczy wymownie nieznanie szerzej stwierdzenie - poza tym natury duchowej - że prawie wszyscy oni skończyli życie w nędznych warunkach materialnych, a ten i ów w biedzie i ubóstwie. Smutna zapłata za służbę idei, gdyby mowa była tylko o ziemskim życiu. 8/

Krytyk literacki znajdzie duże pole do popisu, skoro zabierze się kiedyś do analizy kazań polsko-amerykańskich. Bo znowu, wbrew cichemu przeświadczeniu opinii polonijnej okazało się, że - wprawdzie nie wiele - ale są piękne szata literacką polszczyzny kazania w Ameryce.

8/ Ks. Franciszek Bolek, List 8 listopada 1951 r.

Chodzi oczywiście o wartości literackie dzieł religijnych, tej części żywego skarbcza - ambony, utrwalonej na książki stronicach.

O wschodzie i zachodzie, poziomo padające promienie słońca dobitniej uwydatniają kontury drzew, krzewów, kwiatów i całego krajobrazu. Nawet gdy słońko tonie w różowo-złotych blaskach zachodu, jeszcze przez czas dłuższy ziemia lśni w jego promieniach /.../
Zbliża się... zachód Wychodztwa! Jak wszystkie tu przybyłe emigracje - schodzimy z areny życiowej i rozpływamy się w morzu ducha amerykańskiego. Zanim jednak nastąpi ta kompletna metamorfoza - Wychodztwo polskie zabłyśnie jeszcze niepomiernym blaskiem chwały. Wierzmy, że przy jego zachodzie nastąpi jeszcze jego odrodzenie duchowe. 9/

Oto próbka pisarska ks.Icieka, gdyż tylko na tym jedynym wyjątku trzeba w tej tezie poprzestać.

Dla znawców warunków życia w Polonii z 1952 r. i stopnia uświadomienia solidarności społecznej tamten melancholijny ton ks.Icieka jest czymś mniej, niż licentia poetica, zwyczajnym nastrojem, typowym dla polskiego usposobienia. Nie na nim wszakże budować się sąd o księdzu polsko-amerykańskim, który " musi być pasterzem, ojcem duchownym, ministrem finansów, urzędnikiem podatkowym, kierownikiem szkoły, budowniczym, sportsmanem, dyrektorem teatru, marszałkiem na sejmach..." 10/

9/ Ks.S.Iciek, " Odrodzenie Wychodztwa", Kazalnica, New Castle, Pa., vol.I, No.5 /1941/, s.103-106.

10/ X.A.Warol, " Pogadanka o Ameryce", Przegląd Katolicki, Milwaukee, grudzień 1928, styczeń 1929, s.17.

Nie napisano jeszcze, że ten i ów z księży bywał pisarzem w doskonałej polszczyźnie. Księża: M.Grupa, A.Syski, T.Misiński, M.Możejewski, W.Zapała, C.R., J.Prusiński, C.R., J.Kordas, O.M.C., St.Włodarczyk, C.M., K.Wawak, C.M., J.Jarzemowski, marianin i jeszcze inni dostarczają materiału, w którym badacz literacki będzie miał okazję znaleźć i piękne, szczerozłote ziarna. Pora też na przygotowanie i wydrukowanie antologii z najpiękniejszych językowo, najlepszych treścią, najciekawszych zagadnieniem kazań polsko-amerykańskich. Młodsze, a nawet i średnie powołaniem duchowieństwo polonijne szuka wzorów do kazań; znają ci księża najgłośniejsze zbiory ich z Polski czy z Ameryki, ale mogą oni już pozwolić sobie na przypomnienie nauk ks.M.Możejewskiego, ks.Fr.Gordona, C.R., ks.K.Smogóra, nowe nakłady nauk na Wielki Post i Czterdziesto-godzinne nabożeństwa, ks.A.Warola, T.J., it.d.

Zupełnie nieznanym jest zbiór przemówień i nauk ks.biskupa P.Rhode, jaki należałoby sporządzić najrychlej, póki można je jeszcze wyszperać w przeróżnych gazetach polsko-amerykańskich. A słynął ks.biskup Rhode "jako mówca niezmiernie trzeźwy, realny i logiczny" 11/

11/ Ks.A.Syski, "Historia Kaznodziejstwa Polskiego w Ameryce". Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, Orchard Lake, Mich., 1941, s.150.

" Postać pamiętna i legendarna" w Polonii z Buffalo i dalej, ks. Jan Pitras, dostarczy też materiału dla badacza języka i formy kazań. 12/ Pięknem pod tym względem odznacza się: ks. M. Barabasz, O. Jacek Fudziński, O. M. C., księża prałaci M. Wenta i B. Góral; kazania wymienionych znajdują się tylko w gazetach polsko-amerykańskich.

Niestety coraz mniej odnajduje się tych gazet z przeszłości, a niektóre egzemplarze wydawnictw znajdowały się tylko w polskich zbiorach muzeum w Rappersvill /Szwajcaria/ lub w bibliotekach w Polsce.

" Największą zasługę oddaje Kościołowi kto mówi zawsze prawdę, całą prawdę i nic innego tylko prawdę" - zanotował gdzieś O. Gratry, a przytoczono tę wypowiedź w Polonii amerykańskiej przed paru laty w wymownym artykule i z określoną intencją: " Wodzów nam potrzeba" 13/

Byli nimi księża dzięki kazaniom, których naukę można odtworzyć w głównych zarysach z wydrukowanych - wolno rzec - pamiątek polskiego słowa Bożego w Ameryce.

12/ Ks. A. Syski, Op. Cit., s. 151.

13/ , " Wodzów nam potrzeba",
Przegląd Katolicki, Washington, D. C., vol. VIII, No. 12,
/1933/, s. 19.

Utarło się niemal powszechnie zdanie, że kaznodziejstwo polsko-amerykańskie - tak w słowie żywym jak i pisany - chciało być i istotnie było popularne. Niektórzy pisarze właściwie zrozumieli popularność i ją w mniejszym lub większym stopniu osiągnęli, inni ograniczali to pojęcie albo do języka wyłącznie, albo do treści napisanych kazań. W dotychczasowych rozważaniach tezy napotkało się wielokrotnie ten sam problem popularności w słowie pisany, a przy nim nazwiska księży: B.Skulika, M.Możejewskiego, A.Warola, P.Cwiakały, a ze współczesnych: S.Icieka, W.Stancelewskiego, J.Pitrusa etc. Główną myślą założenia miesięcznika Kazalnica była ta sama idea co do formy językowej - popularność. Jest tymczasem popularność jeszcze ważniejsza w treści i co do innych warunków dobrego kazania, o czym za chwilę powie znawca zagadnień kaznodziejskich w polskim języku, ks.dr.Wacław Kosiński. W tej chwili zaś należy zastrzec się przeciwko zżemu używaniu lub nadużywaniu, albo jeszcze wręcz niezrozumieniu popularności na ambonie polonijnej. Prawdziwa popularność - czy to jako dar, przymiot kaznodziei, czy to już jako owoc tej cechy i pracy - należy do najcenniejszych w żywym skarbie kaznodziejskiego słowa polskiego w Ameryce.

A oto słowa ks.prof.W.Kosińskiego z 1926 r. o popularności w kazaniach:

Miarą wartości przemówień naszych, ich celowości i użyteczności będzie zawsze ich popularność.

Trzeba tylko należycie rozumieć tę cechę. Popularność nie jest przecież synonimem prostactwa, zaniedbania się, wulgarności, braku kultury. Dzięki temu przymiotowi mamy trafić przede wszystkim do ludu, choć nie wyłącznie tylko do niego w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Musi ona opierać się na przystępności, obrazowości, jasności, prostocie, ale te elementy same przez się jeszcze nie decydują o popularności. Słowem jest to pojęcie bardzo złożone; wiele elementów, wiele cech składa się na to, co nazwalibyśmy ideałem popularności.

/.../ Słowo Boże będzie wtedy popularne, gdy będzie kierowane do wszystkich, gdy umysły wszystkich oświeci, serca wszystkich zapali, wolę wszystkich skłoni ku dobremu.

/.../ Tylko w kazaniu popularnym - wszystkie warstwy społeczne znajdą to, czego potrzebują: oświecenie umysłu, pociechę, ostoję, pokarm zdrowy dla duszy. Kazanie popularne wyklucza nadętość akademicką, pustą deklamację, pełną kwiateczków, jak również demagogiczne schlebianie niskim instynktom i wulgarne, trywialne obniżanie nastroju miejsca świętego. 14/

To właśnie pojęcie popularności w kazaniach znane było od samego początku ambonie polsko-amerykańskiej /wziętej jako całość, albowiem zdarzyły się wykoszlawienia. względnie nawet nadużycia/ i stanowi chlubę jej jako

14/ Ks.dr. Wacław Kosiński, " Kazanie Popularne",
Przegląd Homiletyczny, Kielce /Polska/, Rok IV /1926/,
Nr.Nr.3 i 4, stronic: 101-109 i 174-183.

najgłówniejszy rys charakterystyczny - oprawę żywego skarbcza. Istotnie popularność w kazaniach polsko-amerykańskich ujmowała "mile słuchacza praktycznością, aktualnością i troską o niego." 15/

Udanym echem przytoczonych słów z Polski o popularności brzmi po latach wyznanie założyciela Kazalnicy, ks.S.Icieka, kiedy pisze:

Zasadniczo nie silimy się, aby kazania nasze były jakimś arcydziełami literatury polskiej, ale raczej, pisząc je, mamy na myśli tego księdza, który już tu się urodził i przeważnie w obcych zakładach i seminariach studia teologiczne kończył. Ponadto zawsze widzimy przed sobą tę... starą wiśniewską, czy jak się ona nazywała, kobiecinę naszą, która na różańcu się modli, krzyżykiem się podpisuje, a do kościoła wieczną lampkę sprawiła i hojnie zawsze daje ofiary. Chcemy, aby ona to kazanie zrozumiała. Pragniemy też, ażeby ta młodzież nasza słabo już mówiąca po polsku, też coś skorzystała. To głównie mamy na uwadze... 16/

Ta właśnie myśl popularnego przedstawiania tematów kaznodziejskich na ambonie, czy dla ambony, ma też swoją część składową w "żywym skarbcu" polsko-amerykańskiego kaznodziejstwa. Świadczy ona o trosce o taki język polski i taką myśl, aby były one na usługach praktycznego życia i zapewniały doraźne korzyści z nauki Bożej.

15/ Ks.dr.W.Kosiński, Ibidem, s.180.

16/ Ks.S.A.Iciek, "Uwagi Redakcyjne", Kazalnica, New Castle, Pa., Vol.II, No.10, /1942/, s.335.

W ten sposób nie tylko treść słowa Bożego, katolickiego przecież, lecz i forma również przyłgnęła ściślej do słuchaczy, którzy stawali się Amerykanami przez ich życie w tym kraju, ideały i prawa polityczne oraz obowiązki obywatelskie. Ta forma zaś korzystała najchętniej, a także najskuteczniej z dziwnie brzmiącej tutaj mowy polskiej, tak kontrastowo różnej od tradycyjnego języka katolickich biskupów, a zarazem sławniejszych mówców amerykańskich z XIX wieku, J.England, J.Ireland, F. i P.Kenrick, M.Spalding, P.Ryan etc.

Tym niemniej i polski język służył religijnym oraz wszystkim innym pięknym ideałom społeczno-obywatelskim Amerykanów, czego znowu dowodem piśmienniczy wkład kaznodziejski Polaków-Amerykanów do rozwoju słowa Bożego w Ameryce.

Wymienieni dopiero co biskupi amerykańscy, pospołu z kilku jeszcze innymi, są uważani za luminarzy amerykańskiego kaznodziejstwa. 17/ Ale tylko do nich ograniczył ks.J.Sharp, profesor homiletyki dla kleryków i teoretyk kaznodziejstwa, "An Historical Resume of Preaching" w czasach nowożytnych i w Ameryce. 18/

17/ John K.Sharp, Our Preaching, Philadelphia, Pa., Dolphin Press, 1940, s.4.

18/ John K.Sharp, Op.Cit., s.1-5.

W najnowszym wydawnictwie, zawierającym ważne wypowiedzi hierarchii amerykańskiej Our Bishops Speak nie ma wcale mowy o kaznodziejstwie. 19/ Owszem, istnieje w Stanach Zjednoczonych od kilku lat "Crusade for a Better Preaching", zainicjowana przez katolików świeckich przy patronacie już kilkunastu prałatów i biskupów amerykańskich.

Tymczasem mało znani w skali krajowej katolicy polsko-amerykańscy mają za sobą trzy amerykańskie zjazdy homiletyczne, tysiące stronik ksiązek kaznodziejskich, własny miesięcznik kaznodziejski, godzinę różańcową O. Justyna - co w dużej mierze świadczy tak o zapobiegliwości i gorliwości Polaków-Amerykanów o słowo Boże, czyli o ich czynnej pobożności, jak o powiększaniu całej kaznodziejskiej katolickiej literatury amerykańskiej. Stąd wyrażenie - tytuł niniejszego rozdziału: "Kazania Żywym Skarbce" obejmuje nie tylko zaledwie polskie piśmiennictwo kaznodziejskie, ale równie dobrze owoc amerykańskiej literatury religijnej na odcinku polskiej grupy narodowościowej.

Nadeszła kolej na przypomnienie teraz, że sami Amerykanie niepolskiego pochodzenia przyznali, iż

19/ Raphael M. Huber, Our Bishops Speak, Milwaukee, Bruce, 1952, s. 402.

Imigranci polscy przybywali do Stanów Zjednoczonych w wielkich masach, przynosząc z sobą ideologie, które żadną miarą nie były obce naszym własnym ideałom, i przyczynili się wielce do rozwoju naszego społeczeństwa. 20/

Otóż właśnie idea religijna i ideologia katolicko-polska nie uszczupliły w niczem sił rozbudowującej się Ameryki, wprost przeciwnie, dorzuciły do wspólnego rezerwuaru energii duchowych dary polskiej duszy. Zauważono ówieró wieku temu, że

Grupa Polska oprócz moralności i tężyzny duchowej, którą czerpie od Kościoła i religii Rzymsko-Katolickiej, posiada wroczone poczucie piękna i artyzmu, które odziedziczyła przez szereg pokoleń.

Natura polska wynajduje piękno tam, gdzie inna - mniej wrażliwa - przechodzi obojętnie.

Gdy wrażliwość na piękno skierowuje myśl ku porywom wznioślejszym i podnosi poziom moralny, - obojętność wytwarza materializm, zastój duchowy, znieczulenie lepszych instynktów - a nieraz zatracenie poczucia: "What is right or wrong".

I dlatego grupa polska powołana jest do ogólnego ustroju Ameryki... 21/

20/ Hughes Rupert, " Their Grandson", ks. S.A. Icieka, Pittsburozanin, Pittsburgh, Pa., 28 kwietnia 1944, s. 3.

21/ Podbipięta /Edmund Kaleński/, Przyszłość Wychodźstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, Warszawa, Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich, 1927, s. 94.

W tym miejscu narzuca się przypomnienie jednego z określeń kaznodziejstwa, które brzmi następująco:

" Sztuka głoszenia słowa Bożego w taki sposób, ażeby wierni je przyjęli i według niego żyli." 22/

Patrząc teraz na katolicką ambonę polsko-amerykańską od strony jej skutków na ziemi amerykańskiej, mianowicie w określonych jej punktach, w których rozpoczęli przed laty życie emigranci polscy, na przykład: Detroit-Dhicago-Milwaukee, Buffalo-Philadelphia-Pittsburgh-Boston-New York-Baltimore-Toledo-Minneapolis i t.d., widać jeszcze wyraźniej wartość i znaczenie kaznodziejstwa polsko-amerykańskiego, jako szacownego i żywego skarbcia Polonii, części społecznej Stanów Zjednoczonych.

Tę prawdę zobrazował po swojemu O. Justyn Figas podczas pewnego programu " Godziny Różańcowej" :

Przed miesiącem tu w Buffalo pewne polskie małżeństwo obchodziło złoty jubileusz pożycia małżeńskiego, tak zwane złote wesele. Zapytani przez reportera angielskiego dziennika, czemu przypisują te długie i szczęśliwe lata wzajemnego pożycia, już w latach starszy, ale przy tej uroczystości młody pan, odpowiedział bez wahania: " Byliśmy za bardzo zajęci wychowaniem naszych dzieci na wzorowych obywateli Ameryki, a więc nie mieliśmy czasu na gniew i kłótnie." 23/

22/Ks. Zygmunt Pilech, " Wymowa i kaznodziejstwo", Homiletyka Duszpasterska, Kielce, wyd. Przeglądu Homiletycz., 1935, s.7.

23/ O. Justyn, Mowy Radiowe, wygłoszone - Roku 1937-1938, Milwaukee, Drukiem Nowin Polskich, t.I, s.16.

Wychować dzieci Boże, synów imigrantów-Polaków na wzorowych obywateli Stanów Zjednoczonych, było, poza najpierwszymi celami religijnymi, piękną służbą ambony, która pozostała nadal w Polonii amerykańskiej drogą katedrą w świetle ołtarzy jej kościołów, a skarbcem żywym przeszłości na kartach polskich ksiązek kaznodziejskich.

Z myślą wykorzystania tych darów założono w Seminarium Polskim i oddano do użytku przede wszystkim klerykom, zatem przyszłym kaznodziejom, bibliotekę kaznodziejską, którą nazwano imieniem ks.prałata A.Kłowo. Nastąpiło to w dniu 10 stycznia 1938 r. przy obecności administratora Seminarium w Orchard Lake, ks.Władysława J.Krzyżosiaka i ówczesnego profesora wymowy świętej, ks.prałata A.Syskiego. Pierwsza tego rodzaju biblioteka homiletyczna w Ameryce liczyła 100 doborowych i najnowszych dzieł. W styczniu 1952 roku znajdowało się w tej bibliotece parę tysięcy ksiązek kaznodziejskich w obu językach, polskim i angielskim, ale tych napisanych i wydanych przez kapłanów polsko-amerykańskich było zaledwie 35. Tymczasem można spodziewać się najszlachetniej, że właśnie w jedynym Seminarium Polskim w Ameryce znajdzie się możliwie kompletny zbiór wszystkich kazań polsko-amerykańskich, wydanych w książkach i nawet zebranych z różnych pism polsko-amerykańskich od samego początku ich ukazania się. Będzie to najwłaściwszym uznaniem dla

pisarzy kaznodziejskich, a jednocześnie przechowaniem dla potomności przykładów polskiej pracowitości oraz zamykaniem do pióra u kapłanów-kaznodziei.

Do skarbnicy kaznodziejskiej, o której mowa, powinny dojść obecnie - jak najrychlej - wydawnictwa pierwszych kazań po polsku w tym kraju z okazji bliskiej stuletniej rocznicy /1955 r./ pierwszej parafii polskiej w Stanach Zjednoczonych. Może udałoby się odnaleźć gdzieś w bardzo rzadkich egzemplarzach gazet polskich z tamtego wieku przemówienia, urywki, czy choćby streszczenie kazań O.Leopolda Moczygemby, ks.Wincentego Barczyńskiego, zmartwychwstańca, O.Aleksandra Cwitkowicza, redemptorysty, i innych pionierów polskiej pracy kapłańskiej w Ameryce. Wprawdzie nie ogłosili oni drukiem swych kazań, nie napotkano w dotychczasowych poszukiwaniach i dostępnych źródłach żadnego pojedynczego kazania w gazecie, tym niemniej pracowali tutaj, głosili kazania jako misjonarze i budownicy nowego życia, więc nie jest wykluczone, że są gdzieś w druku konkretne ślady ich słowa Bożego. Wyszukać je za wszelką cenę trudu i bodaj poświęcenia, zapoznać się z nimi, przekazać obecnemu pokoleniu kapłanów polonijnych, utrwalić dla przyszłych katolickich kaznodziejów amerykańskich - oto nie ma wdzięczniejszej roli dla zaciekawionych dotychczasowymi wynikami badań, w zarysie, nad polską katolicką literaturą homiletyczną w Stanach Zjednoczonych.

Mieczysław Haiman, zasłużony badacz historii Polaków w Nowym Świecie, zwykł być mawiać i nawet upominać się u innych o pracę nad przeszłością polską w tym kraju, wołając, że nadeszła wielka pora do budowania duchowego, do wyładowania utalentowanych dusz polskich. 24/ To on napisał w tym samym przytoczonym źródle: " Polish blood and Polish sweat richly sprinkled the American soil; let us only touch it with a plough of history to dig up the forgotten traces beneath the sands of time." 25/

Nie może być nad tę pracę stosowniejszego, piękniejszego pomnika w duchowym skarbcu Amerykanów, których życie polskie słowo Boże kształtowało.

24/ Mieczysław Haiman " Problems of Polish American History Writing", Quarterly Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America, January, 1943, s.1-8.

25/ Mieczysław Haiman, Ibidem, s.7.

ZAKOŃCZENIE

Poszukiwania i rozważania tezy doprowadziły do trzech głównych grup wniosków.

Pierwszą stanowi dość często powtarzana idea przewodnia tak polsko-amerykańskich, jak i każdego katolickich kazania: mają one zasadniczo tylko jeden cel - chwałę Bożą!

Do drugiej grupy wniosków z opracowanych źródeł tezy należą te wszystkie rady, wskazania i nauki, które odnoszą się do możliwie doskonałego współżycia ludzi pomiędzy sobą przez wzajemne i własne szlachetnienie.

Trzeci rodzaj wniosków można zwięźliście w polu, wyznaczonym punktami-tematami: człowiek-imiigrant, imigrant-Polak, Polak - jego dzieci zrodzone w Stanach Zjednoczonych, przybyli kapłani-rodacy ze Starego Kraju, tu żyjący i pracujący nad imigrantami, później dalsi kapłani urodzeni lub przynajmniej wykształceni i wychowani razem z przyszłymi wiernymi, których prowadzą w szkole życia przy pomocy ambony w parafialnym kościele polonijnym.

W każdej z wyszczególnionych grup wniosków oparto się na oryginalnych tekstach kazania polsko-amerykańskich, które zostały wyszukane, zebrane i opisane z uwzględnieniem ich autorów, jeżeli wyróżnili się jako pisarze.

Z ogólnej liczby 128 książek wraz z broszurami, napisanych przez 38 autorów, którzy ogłosili drukiem 2,322 kazania na 18,757 stronach, ponadto z ów pisma

ZAKOŃCZENIE

kaznodziejskich, które zamieściły od 1937 r. do 31 grudnia 1951 r. - 1,497 kazań pióra 78 pisarzy, ponadto z 31 tomów Mów Radiowych Ojca Justyna, wybrano i uporządkowano cały ten kaznodziejski materiał, podzieliwszy opracowany czas na trzy okresy chronologiczne.

Pierwszy, obejmujący lata od roku ukazania się pierwszego drukowanego właściwego kazania po polsku w osobnej broszurce pióra ks. Fr. Gordona, C.R., t.j. 1892 r., do zakończenia pierwszej wojny światowej, uwypuklił rolę polskiego pisarza kaznodziejskiego w Ameryce, jako sługi Bożego i sługi bliźnich - rodaków-imigrantów lub ich dzieci.

Drugi okres /1918 - 1939/, objawszyczasy pomiędzy dwiema wojnami, ukazał autorów kazań, którzy utrwalali wiarę Polaków-Amerykanów we własne siły pisarskie w dziedzinie twórczości kaznodziejskiej. Drugorzędne cechy o charakterze narodowym sprowadzają się wtedy do narodowościowych, polskie społeczeństwo imigranckie przekształca się w swoiste ciało społeczne o nazwie Polonia amerykańska.

Trzeci okres w tej historii polskiego piśmiennictwa kaznodziejskiego /1939 - 1952/ zanotował samodzielność pisarzy kaznodziejskich w polskim języku. Udoskonalają oni rodzaj popularnego kaznodziejstwa, szczególnie w dwu specjalnych pismach amerykańskich: Kazalnica Popularna 1937 - 1944/ i Kazalnica /1941/.

Osobowość kaznodzieli - to poniekąd połowa jego kazania, znamienitsi autorzy kazań zostali więc troskliwie i krytycznie, odpowiednio do swych kazań, opracowani. Okazało się wówczas, że zarówno ci urodzeni i wychowani w Polsce, jak ci urodzeni ale wykształceni w Ameryce, lub wreszcie ci urodzeni i przygotowani do kapłaństwa w tym kraju, nie różnią się zasadniczo w tematyce kaznodziejskiej, jedynie i w formie stają się coraz więcej amerykańscy. Wszyscy usiłowali przede wszystkim zdobyć się na prawdziwą, tak cenną popularność, praktyczność i aktualność - warunki większej i powszechnej użyteczności słowa Bożego.

Obok popularności, czy raczej w niej zawiera się bowiem praktyczność kaznodziejskiej wymowy polsko-amerykańskiej, co jest w ogóle dominującą cechą charakterystyczną całego kaznodziejstwa amerykańskiego.

W szkole ambony słuchano słowa, które było prawdziwe, a chciało być wypowiedziane jasno, pogłębowo, miało ponadto cechy aktualności dla imigrantów, dla ich zaś wnuków - cennego wspomnienia i miłej tradycji. Brzmiało to wielkie i święte słowo Boże - Dobrej Nowiny powtarzana wieść - swojsko i rodzinnie, albowiem słowo to było jednocześnie polskie: uczuciowe i działające na wyobraźnię.

Nie zapomniało ono wszakże o istotnych obowiązkach, wypływających z życia właśnie w Stanach Zjednoczonych, oddając się w służbę ich sumiennych, moralnych obywateli polskiego urodzenia lub pochodzenia.

Jeśli chodzi o wpływ pisarzy kazań na ich czytelników i z kolei - słuchaczy, to rozszerzyli oni świat jednostki na polu uświadomienia religijnego poprzez kazania katechetyczne, podnieśli go w naukach okolicznościowych, utwierdzili w homiliach niedzielnych.

Dla społeczności polonijnej, od parafii poczynając, stała się ambona niezastąpioną szkołą onòt tak potrzebnych silnym indywidualistom w rodzaju natur polskich.

W Kościele amerykańskim kaznodzieje polscy z jednej strony zmniejszyli troskę biskupów diecezjalnych o danie wiernym urodzenia i pochodzenia polskiego jak najważniejszego pokarmu słowa Bożego, to znaczy najbliższego ich usposobieniom i wszystkim właściwościom duszy, a z drugiej strony powiększyli ci pisarze ogólny dorobek katolicyzmu amerykańskiego w dziedzinie literatury religijnej.

Dzięki temu, po urzędowym języku angielskim, język polski znalazł się na drugim miejscu w piśmiennictwie kaznodziejskim Ameryki, czym nie odznaczyły się jeszcze języki innych dużych, a nawet większych grup narodowościowych, jak: włoskiej, francuskiej i niemieckiej.

Wreszcie z faktu, że właśnie duchowieństwo polsko-amerykańskie urządziło w 1941 roku w Detroit pierwszy homiletyczny zjazd w historii katolickiego Kościoła amerykańskiego, a następnie dwa dalsze, wynika znowu nie tylko

dar inicjatywy i pracowitości tego duchowieństwa, lecz i szczególne oraz wytrwałe umiowanie misji głosicieli słowa Bożego przez wybitniejsze jednostki z pośród kleru polsko-amerykańskiego, w czym leży zasługa i Seminarium Polskiego w Ameryce.

Ukazany w tej pracy rozmiar kasnodziejskiej literatury polsko-amerykańskiej - poważny proporcjonalnie do możliwości księży-Amerykanów polskiego pochodzenia i w porównaniu z konfratrami innych narodowości - stawia przed oczy publicznie znany fakt, chociaż przeważnie przeoczony, że mianowicie w każdą niedzielę roku kościelnego bywa jeszcze wygłaszane około półtora tysiąca kazań do katolików amerykańskich w języku polskim /831 parafii narodowościowych polskich, w kościołach których jest z reguły kazanie po polsku na sumie o co najmniej na którejś jeszcze rannej Mszy św./. Zatem wydrukowane kazania po polsku miały i mają - sit venia verbo - rynek zbytu w Ameryce.

Wielkiej wagi stąd płynie wnioski zarówno dla pisarzy kazań, jak ich czytelników, w obu wypadkach kapłanów polonijnych, znających przeszłość polskiego słowa Bożego w Ameryce i świadomych jego wartości oraz znaczenia pod wielu względami.

Widać jasno jeszcze i to przed zamknięciem rozdziału wniosków, że już jedna część historii

kaznodziejstwa polsko-amerykańskiego - jego piśmiennictwo -
potwierdza prawdę o ambonie, jako szkole wiernych i żywym
skarbcu ich dusz.

BIBLIOGRAFIA

1. KSIĄZKI

a/ Podstawowe:

Asman, Jan Lear, Czy pić - A co? Praktyczne uwagi o
picciu i pijanństwie z przykładami, New York, Fr. Pustet, 1918, 63s.
Religijno-moralne uwagi o abstynencji.

Bójnowski, Lucjan, Wybór kazań o siedmiu grzechach
głównych i o Mece Pańskiej, New Britain, Conn., Nakł.
Przewodnika Katolickiego, 1930, 131 s.
20 nauk w formie dydaktycznej.

----- Kazania na Boże Narodzenie i na Nowy Rok,
New Britain, Conn., Nakł. Przewodnika Katolickiego, 1933, 9 s.
Dwa kazania święteczne.

Cwiakała, Paweł, Kazania na Dzień Zaduszny, Detroit,
Mich., Nakładem Autora, 1898, 50 s.
Pierwsze polsko-amerykańskie kazania o duszach
czyścowych.

Domaszewicz, Jan, Niezwykłe Skarby /Krótkie Uwagi/
wedle nauki Świętych i Kościoła, New Britain, Conn. Nakł.
Przewodnika Katolickiego, 1918, 28 s.
Uwagi moralne na życie codzienne.

Feldheim, Felix St., Tysiąc Szkiców Kazań /.../
Chicago, Nakł. Autora, 1941, 957 s.
Tysiąc szkiców kazań katechizmowych.

----- Skarbiec Pisma Świętego, Konkordancja Rzeczowa,
Evanston, Ill., Nakł. Autora, 1924, 848 s.
Wartościowa pomoc dla każdego kaznodziei.

Figas, Justyn, Mowy Radiowe Wygłoszone w latach
1932-48, Milwaukee, Wis., OO. Franciszkanie, 1932-1948,
razem t. 31, 5441 s.
Mowy, pytania i odpowiedzi radiowe popularnego O. Justyna.

Gondek, Feliks, Dolina Józafata czyli krótkie rozmyśla-
nia o sądzie ostatecznym, Manitowoc, Wis., Wydawn. Dzwon,
1898, 67 s.
Obrazowe nauki o sądzie ostatecznym.

Gordon, Franciszek, O potrzebie pokuty, Nauka wygłoszona w piątą niedzielę Wielkiego Postu w kościele św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill., w r. 1892, Chicago, Drukiem Dziennika Chicagoskiego, /daty wydania brak/, 22 s.

Poza tę wymienioną opublikował ten kaznodzieja jeszcze kilkanaście podobnych rozmiarami broszur, razem 245 s., a w każdej jest jedno kazanie, wygłoszone w latach 1890-1908.

Gruna, Jan B., Nauki i Praktyki Kościoła w świetle Pisma świętego Nowego Testamentu, Stevens Point, Wis., wyd. Braci Worzaków, 1932, 697 s.

Rodzaj konkordancji o małej wartości dla kaznodziei.

Gruza, S.A., Przyjdźcie Pójdźcie za Mną i czyli Powołanie do Zakonu, Niles, Ill., Druk. św. Jadwigi, 1924, 54 s.

Konferencje o powołaniu zakonnym dla młodzieńców.

Gryglak, Michał, Ku Pociesze Serca. Rozważanie Pasyjne na tematy współczesne, Erie, Pa., Druk. Skarbu Rodziny, /bez daty/, 30 s.

Nauki Wielkopostne zaktualizowane po upadku Polski w wojnie 1939r.

Jackowski, Henryk, Namowa do wstępnieściwości, New Britain, Conn., wydał ks. L. Bójnowski, 1912, 78 s.

Konferencje moralne przeciw pijaństwu.

Jarzembowski, Bernard, Chrystus Król Bolesci, Detroit, Mich., Nakład Autora, 1930, 78 s.

Nauki wielkopostne.

----- Królowa Męczenników czyli Kazanie o Siedmiu Bolesciach Matki Najświętszej, Detroit, Mich. Nakład Autora, 1934, 114 s.

Nauka o Matce Boskiej Bolesnej.

----- Maria Uświęcicielka, Detroit, Mich. Nakł. Autora, 1930, 88 s.

Miłość świętych do Marii.

----- 'Swoi Go nie przyieli', Niles, Ill., Druk św. Jadwigi, 1931, 91 s.

Nauki radiowe o Męce Pańskiej.

----- Trzy Godziny Konania, czyli Siedm Słów Pana Jezusa na Krzyżu, Detroit, Nakł. Autora, 1928, 71 s.

Oryginalne nauki pasyjne.

Jasiński, Ignacy, Czy panietasz o zmarłych? Niles, Ill.,
Druk. św. Jadwigi, 1927, 48 s.
Ośm nauk o czyściu.

----- Czy umiesz się spowiadać?, Niles Ill.,
Druk. św. Jadwigi, 1927, 164 st.
Konferencje przygotowane do spowiedzi.

Jasiński, Walery, Idealna Felicjanka. Myśli do rozważań
i studium na temat ideału felicjańskiego, New York, Catholic
Book Publishing, 1946, 78 s.
Nauki rekolekcyjne do zakonnice.

----- Ku Nowej Piękniejszej Polsce w Nowej Europie,
Milwaukee, Wis., X.K. Salwatorianie, 1941, 58 s.
Przemówienie radiowe z 1940r.

----- Pokój i Kościół a Ameryka i Polska, Orchard
Lake, Mich., Nakł. Autora, 1942, 40 s.
Seria przemówień radiowych.

Kordas, Józef, Pokłosie Słowa Bożego. Zbiór Kazań
Niedzielnych, Świątecznych, Okolicznościowych i Przychodnych,
Tom.I, Milwaukee, Wis., OO. Franciszkanie, 1945, 218 s.
Tom.II, Trenton N.J. OO. Franciszkanie, 1948, 202 s.
Zbiór 126 kazań dla młodych kapłanów.

Kruszka, Wacław, Wiara i Mowa Ojców Naszych, Milwaukee,
Wis., Nakł. Autora, XVIII - 1928, 313 s.
Nauki apologetyczne i rozprawy filozoficzno-religijne.

----- Dar Hżadzenia Ludźmi, Toledo, Ohio, Druk
Kurvera Katolickiego, 1918, 114 s.
Materiał do kazań patriotycznych.

Kurtyka, Paweł, Mowenna do Najśw. Marii Panny Niepokala-
nie Poczętej, Erie, Pa., Nakł. Skarbu Rodziny, 1951, 83 s.
Oryginalne nauki pióra autora o Matce Bożej.

Lange, Jan, Kazania o Mece Pańskiej, Chicago, Ill.,
/wydawcy nie podano/ 1933, 112 s.
tłumaczenie nauk pasyjnych z niemieckiego.

Ligman Tadeusz, Konferencje, Chicago, Ill., Nakł.
XX. Zmartwychwstańców, 1945, 295 s.
38 nauk na różne życiowe tematy.

Lisiński, Feliks, Kazania Postne, Kielce, Polska, Nakł. ks. Feliksa St. Feldheima, 1924, 154 s.
16 nauk o sakramencie pokuty, pasyjnych i na W. Piątek.

----- Krótkie Kazania na Niedziele całego Roku, Chicago, Nakł. ks. F. Feldheima, 1921, 368 s.
31 kazań "przydatnych dla rodaków".

Matzel, Ernest, Miłość za Miłość, Nowe Rozmyślenia o Najświętszym Sercu P.J. na Godzinę Świętą, Kraków, Wydanie Apostolstwa Modlitwy. 1936, 460 s.
Doskonałe rozmyślenia o Sercu Pana Jezusa.

----- W służbie Boga i Ojczyzny, Passaic, N.J. Nakład komitetu Jubileuszowego, 1935, 11 s.
Kazanie na srebrny jubileusz kapłaństwa.

Mazurkiewicz Antoni, Kazania na Uroczystości Okolicznościowe, Przemówienia Przygodne, Erie, Pa., Wyd. xx. Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, 1944, 28 s.
Siedm kazań okolicznościowych różnych autorów.

Michalik Antonin, Matka Chrześcijańska, Gary, Ind., Wyd. OO. Salvatorianów, 1941, 48 s.
Konferencje stanowe dla matek.

Misicki Tomasz, Kazania i Nauki Adwentowe, Chicago, Druk Dziennika Zjednoczenia, /bez daty/ 61 s.
Ośm kazań na pierwszą niedzielę Adwentu.

----- Nauki o Męce Pańskiej, Serya Pierwsza, Siedem scen z Męki Zbawiciela, Chicago, Druk Narodu Polskiego 1918, 100 s. Serya Trzecia, Osoby złe w Męce Zbawiciela, Ibidem 105 s.
Nauki Wielkopostne.

----- O Powołaniu Zakonnem, Chicago, Ill. Nakł National Catalogue and Publishing, 1923, 95 p.
Nauki o powołaniu zakonnem.

----- Siedem krótkich kazań, Chicago, Druk Dziennika Zjednoczenia, 1922, 82 s.
Kazania na 40-godzinne nabożeństwo.

Misicki Tomasz, Wzory Parafianin, Chicago, Ill.,
Druk. Narodu Polskiego, 1921, 260 s.
Dziewięć konferencji na tematy życia parafialnego.

----- Zbiór kazań i przemówień okolicznościowych
oraz nauk pasyjnych, Poznań, Nakładem Autora, 1933, 94 s.
Ośm kazań okolicznościowych i pięć pasyjnych.

Mollo, Franciszek, Prawdy Fundamentalne, Niles, Ill.,
Druk. św. Jadwigi, 1927, 46 s.
Siedm nauk apologetycznych.

----- Dzisiejsza walka z katolicyzmem, Niles, Ill.,
Druk św. Jadwigi, 1927, 64 s.
Sześć dalszych nauk apologetycznych.

Możejewski, Martynian, Droga do Nieba przez Krzyż
i Ciernie. czyli przez cierpienia tegoczesne i zgodzenie się
z wola Pana Boga, Chicago, Władysław Dyniewicz, 1889, s. 128
20 nauk o życiu duchowym.

-----, Słowa Prawdy o Pijaństwie i Trzeźwości,
oraz rady dla trzeźwych, Pulaski, Wis., Odbitka z Miesięcz-
nika Franciszkańskiego, 1916, 187 s.
Doskonały materiał do kazań o trzeźwości.

Ogonowski, Aleksander, Kazania Katechizmowe,
Erie, Pa., Nakład Kolegium św. Jana Kantego, 1948, 375 s.
144 nauk katechizmowych.

Pawłowski Ferdynand, Miesiąc Maryi, czyli czytania
na miesiąc Maj, Pulaski, Wis., NAKŁ. OO. Franciszkanów,
1924, 185 s.
31 czytanek maryjnych.

Pitrus Jan, et al. Kazania Okolicznościowe, Pittsburgh,
Pa., Nakł. wydawnictwa Kazalnica, 1946, 356 s.
Zbiór 89 kazań przygodnych, różnych autorów.

Prusiński Józef, Misia Polski w Obecnej Wojnie,
Mowy Radiowe, Niles, Ill., /niema wydawcy/, /bez daty/ 43 s.
----- 326 kazań wielkopostnych i jedno Wielkanocne.

Skulik Bernard, Kazania na Wielki Post, La Salle,
Ill., Nakład autora, 1903, 133 s.
Siedem kazań pasyjnych.

Skulik Bernard, Wódka i Pijaństwo, Chicago, Nakł. Autora, 1889, 96 s.

Bardzo popularne odnawianie moralne od pijaństwa.

Smogór Kazimierz, Kazanie Homiletyczne o Synu Marnotrawnym, Poznań, Nakł. Autora, 1912, 142 s.

16 kazań moralnych na tle przypowieści o synu marnotrawnym.

----- Kazania na 40-godzinne nabożeństwo i homilie Wielkopostne, Kielce, Nakładem Autora, 1928, 214 s.

25 nauk na wyszczególnione w tytułach tematy.

----- Konferencje o wierze i nauki przygodne, Kielce, Nakładem Autora, 1925, 107 s.

Sześć konferencji o wierze i siedm nauk okolicznościowych.

----- Nauki Wielkopostne na Niedziele Wielkiego Postu, z cyklem nauk pasyjnych na trzy posty /.../ Niles, Ill., Nakł. Autora, 1925, 178 s.

----- Na czterdziestogodzinne nabożeństwo, Nauki o Najświętszym Sakramencie Ołtarza, Niles, Ill., Nakł. Autora, 1925, 243 s.

31 nauk stosownych na wymienioną uroczystość.

----- W Szkole Krzyża, Siedem kazań pasyjnych z dodaniem trzech kazań przygodnych, Poznań, Odbitka z Nowej Bibl. Kazn. 1934, 46 s.

10 kazań dwójakiego charakteru : na Wielki Post i okolicznościowe.

----- Wykład Przypowieści Pana Jezusa w kazaniach, Tom I w Chicago, Druk. Gazet Katolickiej, 1903, 114 s.

Tom II Ibidem, 1905, 206 s.

Wyjaśnienie wybranych opowieści Chrystusowych.

Syasi Aleksander, Ascetyka Katolicka w krótkich naukach dla osób świeckich, New York, Seiz Bros. 1933, 196 s.

Konferencje duchowne dla ludzi chcących się doskonalić.

----- Alter Christus, Łuck, Wyd. Instytutu Pro Fide, 1937, 307 s.

Konferencje duchowne dla kleryków.

----- O Powołaniu do Kapłaństwa, na tle encykliki Ojca św. Piusa XI o kapłaństwie katolickim, Łuck, Druk. Kurii Biskupiej, 1936, 430 s.

Wielkość i świętość kapłaństwa katolickiego,

Syski, Aleksander, Regale Sacerdotium, Rozważania o kapłaństwie, Orchard Lake, Mich., Nakładem Seminarium Polskiego, 1941, 227 s.

43 konferencje stanowe o kapłaństwie.

----- Krótkie nauki na niedziele i święta całego roku. z dodaniem nauk pasyjnych i przysgodnych, New York, Seiz Bros., 1933, trzy tomy, 340, 315, 378 s.

Tomaszewski, Cezary, i F. Retka, Klucz do Nieba, Różaniec Święty, Pittsburgh, Pa., Druk. Wielkopolanina, 1914, 104 s.

Objaśnienia nabożeństwa różańcowego.

Szopiński, Dominik, Myśl Katolicka, Chicago, Ill., i Manitowoc, Wis., Wyd. Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce Północnej, 1923, /kilka broszur o łącznej ilości stron 165/

Charakter ich jest apologetyczno-polemiczny.

Warol, Alojzy, Podręcznik Kaznodziejski na 40-godzinne Nabożeństwa, Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, 1913, 267 s.

Doskonały zbiór kazań eucharystycznych.

----- Młosierny Samarytanin, New York, Nakł. Postać Serca Jezusowego, 1924, 157 s.

31 nauk moralnych.

----- Boskie Serce w Przypowieściach, New York, ib., bez daty, 192 s.

30 nauk o siedmiu przypowieściach ewangelicznych.

----- Czy Kościół czy Pismo św.? New York, ib., 1919, 52 s.

Rozprawa apologetyczna.

----- Chleb w Kościele - albo czy Kościół chleba nie daje?, Milwaukee, Wis., Wiltzius, 1911, 99 s.

Konferencje o kwestii społecznej.

----- Dlaczego nie chcesz się spowiadać?, Milwaukee, Wiltzius, 1909, 100 s.

Pogadanki moralne o spowiedzi.

----- Łaska i Grzech, New York, OO. Jezuici, /bez daty/, 112 s.

Czytania duchowne na miesiąc Marii i Boskiego Serca.

Wróblewski, Alfred, Zdrowaś Maryo, Boża Rodzico, czyli trzydzieści dwa czytania świąteczne, majowe i różańcowe, Milwaukee, Wiltzius, 1910, 219 s.
Materiał dla kazań o Matce Bożej.

Zapała, Władysław, Z moich prac kaznodziejskich, kazania okolicznościowe, Chicago, Ill., Nakładem SS. Zmartwychwstańców, 1945, 388 s.
77 kazań i mów o dużej wartości pisarskiej.

Zieliński, Józef, Małżeństwo w Świetle Rozumu i Wiary, Pułaski, Wis., Druk. Miesięcznika Franciszkańskiego, 1914, 222 s.

Rozprawy o charakterze moralnym z myślą o wykorzystaniu przez kaznodziejów.

Zieliński, Szymon J., Poznaj Siebie Samego, Chicago, Ill., Spółka Nakładowa Wydawnictwa Polskiego, 1913, 212 s.

Nauki o charakterze i spowiedzi.

XX. Bierz i Czytaj, a Poznaj Siebie Samego, Pułaski, Wis., Drukiem Miesięcznika Franciszkańskiego, 1925, 197 s.

Wezwanie do pokuty, o rachunku sumienia i o przykazaniach.

Czytanie wyjęte z dzieł Najznakomitszych Pisarzy Duchownych, Detroit, Mich., wydane przez Seminarium Polskie, 1894, 367 s.

Znajduje się w tej książce : 9 kazań oraz przemówień okolicznościowych.

b/ Pomocnicze.

Bolek, Francis, Who's Who in Polish America, A Biographical Directory of Polish-American Leaders, and Distinguished Poles Resident in the Americas, Third Edition, New York, Harbinger House, 1943, 579 p.
Jedyné w tym rodzaju wydawnictwo w Polonii.

Brown, Francis J. and Joseph S. Roucek, One America, The history, Contributions and Present Problems of our Racial and National Minorities, Third Edition, New York, Prentice Hall, 1952, 764 s.

Tytuł wyjaśnia tę książkę, w której na stronach 143-157 znajduje się praca ks. Józefa V. Swastka "Polish Americans".

Chodkiewicz, Józef, Polacy w Ameryce Północnej, Warszawa, Wydawn. "Nasze Kościoły", 1914, 52 s.
Zwięzłe opracowanie tematu.

C/iemniowski/, J/an/, Położenie i Potrzeby Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki a w szczególności zamieszkałych tam Polaków, Kraków, Gebethner, 1896, 208 s.

Autor używa już pojęcie "Polonia" i krytycznie opracowuje sformułowanie zagadnienie, przeważa jednak pesymizm.

Gierut, Józef, i ks. Walery J. Jasiński, O Katolicką Polonię Amerykańską, Orchard Lake, Mich., /wydawców nie podano/ 1943, 61 s.

Popularne i polemiczne studium poważnego zagadnienia.

Haduch, Henryk, Zasady Wymowy Ogólnej i Kościelnej, dla użytku duchowieństwa, Kraków, wydawn. XX. Jezuitów, 1927, 403 s.

Podręcznik wymowy dla kapłanów.

Haiman, Mieczysław, Nauka Polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej., Warszawa, Wyd. Kasy im. Mianowskiego, 1936, 31 s.

Podstawowa rozprawa o udziale Polaków-Amerykanów w rozwoju nauki.

-----"Poles in U.S.", Slavonic Encyclopaedia, New York, Philosophical Library, 1949, 981-991 s.
Doskonała praca historyka Polonii.

Hall, Thomas, The Religious Background of American Culture, Boston, Mass., Little, Brown, 1930, 348 s.

Interesujące myśli autora o kapłanach irlandzkich i polskich, oraz o katolicyzmie ich rodaków, na str. 258, 260 i 261.

Jasiński, Walery, Język Polski na Ambonie i w szkole w Ameryce, Orchard Lake, Mich., Fundacja im. ks. Józefa Dąbrowskiego, 1942, 10 s.

W pierwszej części broszury umieszczono referat "Współczesne kazanie polskie w Ameryce w świetle encykliki "Summi Pontificatus", z pierwszego zjazdu homiletycznego duchowieństwa polsko-amerykańskiego w Detroit, 1941, w drugiej omówienie wielu publikacji amerykańskich.

Jasiński, Walery, Polonia Amerykańska, Okresy dziejów - Asymilacja - Ideal, Orchard Lake, Mich., Nakł. Fundacji im. ks. Józefa Dąbrowskiego, 1951, 43 s.
Próba ujęcia dotychczasowej historii Polonii.

----- Bazis Bytu Parafii Polonijskich,
Pittsburgh, Pa., 1946, 44 s.
Referat wygłoszony na II zjeździe Duchowieństwa
Polskiego w Ameryce 1946 r. w Pittsburgh, Pa.,

Kruszka, Wacław, Historja Polska w Ameryce,
Milwaukee, Wis., Drukiem Spółkie Wyd. Kurjera, 1905,
13 tomów, 2371 s.
'Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad
polskich w Północnej Ameryce'.

Krynicki, Władysław, Wymowa Święta, Podręcznik
do Teorii Kaznodziejstwa, Wyd. II., Poznań, Druk. św. Wojciecha,
1920, 409 s.

Dział trzeci tego podręcznika traktuje o
kaznodziejstwie ojczyznym jako wzorze wymowy kościelnej.

Ladbetter, Eleanor, The Polish Immigrant
and His Reading, Chicago, Ill., American Library Association,
1924, 40 s.

Interesująca broszura o potrzebach czytelniczych
imigrantów-Polaków.

Lugan, A., Le Catholicisme aux Etats Unis,
son passé - son présent - son avenir, Paris, Letouzey,
1930, 247 s.

Charakterystyczne uwagi francuza o życiu
katolickim w Ameryce.

Maryński, Modest, O Emigracji a w szczególności
o Emigracji Polskiej do Stanów Zjednoczonych Północnej
Ameryki i o koniecznej potrzebie jej zorganizowania,
Chicago, Ill., Nakł. W. Smulskiego, 1895, 108 s.
Ciekawe m.inn. myśli o 'Kwestyi Kościoła
Polskiego w Ameryce' z tamtego wieku.

Maynard, Theodore, The Story of American Catholicism,
New York, Macmillan, 1941, 694 s.

Szablonoowa praca naukowa o historii katolicyzmu
amerykańskiego, nie uwzględnia należycie wkładu polsko-
amerykańskiego katolicyzmu.

Misicki, Tomasz, Pisemka Ulotne i Okolicznościowe, Chicago, Ill., National Publishing and Catalog, 1922, t.I, 139 s., t.III, 159 s.

Przyczynki do poznania myśli i pióra autora.

Nuesse, C.J. and Th. J. Harte, The Sociology of the Parish, an Introductory Symposium, Milwaukee, Wis., Bruce, 1951, 354 s.

Pierwsze tego rodzaju dzieło w Ameryce.

O'Brien, John, The Priesthood in a Changing World, New York, P.J. Kennedy, 1936, 311 s.

Rozdział piąty, zatytułowany "The Ministry of Preaching" /s.55-71/, zasługuje na szczególną uwagę.

O'Donald, Thomas, The Priest of To-Day, His Ideals and his Duties, Dublin, Ireland, Browne and Nolan, 1937, 459 s.

W rozdziale XVI /s.219-238/ znajdują się ciekawe spostrzeżenia na temat kaznodziejstwa.

Osada, Stanisław, Jak się kształtowała polska dusza wychodźstwa w Ameryce, Pittsburgh, Pa., nakład Sokoła Polskiego, 1930, 277 s.

Dziennikarskie ujęcie psychologiczno-socjologicznego zagadnienia.

----- Prasa i Publicystyka Polska w Ameryce, Pittsburgh, Pa., Nakł. Pittsburczanina, 1930, 107 s.

Pomoc bibliograficzna, zawiera sporo nieścisłości.

Paré, George, The Catholic Church in Detroit 1701-1888, Detroit, Mich., Gabriel Richard Press, 1951, 717 s.

Monografia historyczna na wskazany temat.

Pileh, Zygmunt, et al., Homiletyka Duszpasterska, Zbiorowy Podręcznik Nauki Kaznodziejstwa dla Polskiego Kleru, Kielce, Wydawn. Przeglądu Homiletycznego, 1935, 512 s.

Najlepszy podręcznik tego rodzaju w języku polskim.

----- Zagadnienia Języka i Stylu w Kaznodziejstwie, Kielce, Wyd. Przeglądu Homiletycznego, 1923, 185 s.

Praca specjalna o dużej wartości.

Piwowarski, Andrzej /A.Libertus/, Historia Seminarium Polskiego w Detroit i Orchard Lake, Mich., z okazji 25-letniego Jubileuszu. /nie ma miejsca wydania i wydawcy/ 1910, 64 s.

Cenny przyczynek historyczny.

Reginek, Tomasz, Potega Katolickiej Polonii Amerykańskiej, Detroit, Mich., Wyd. Marian Fathers, Stockbridge, Mass., 1950, 92 s.

Propagandowe opracowanie popularne.

Rothensteiner, Johannes, Die Literarische Wirksamkeit der Deutsch-Amerikanischen Katholiken, Eine Literarhistorische Skizze, St. Louis, Mo., Herausgegeben von der Schriftleitung der 'Amerika'. 1922, 58 s.

Opis literackich wysiłków katolików niemieckich.

Rowe, Henry Kalloch, The History of Religion in the United States, New York, Macmillan, 1928, 213 s.

Jedno z dzieł na temat historii religii w Stanach Zjednoczonych.

Seroczyński, Felix Thomas, 'Poles in the United States', The Catholic Encyclopedia, New York, Robert Appleton, 1911, Vol. XII, s.204-212 ; oraz Supplement II, Vol. XVIII, New York, Gilmary Society, 1950 /bez numeracji stronic/.

Pierwsze opracowanie było źródłowe i poprawne, drugiemu brakuje tego bardzo.

Sharp, John K., Our Preaching, Philadelphia, Pa., The Delphin Press, 1940, XII, 279 s.

Podręcznik teorii kaznodziejstwa. Dobra jest przedmowa autora, pobieżnie opracowano rozdz.I 'An Historical Resumé of Preaching' /s.1-5/&

Shaughnessy, Gerald, Has the Immigrant kept the Faith? A study of Immigration and Catholic Growth in the United States 1790-1920, New York, Macmillan, 1925, 289 s.

Podtytuł dzieła wyjaśnił ideę dzieła, autor odpowiedział na postawione pytanie twierdząco.

Skłodowski, Włodzimierz, O niektórych faktach fonetycznych języka polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w związku z czynnikami kształtującymi język emigracyjny, Teza /nie drukowana/ doktorska, Ottawa, Kanada, 1951, VII, 223s.

Temat specjalny, poruszono tam jednakże i parafie polonijne oraz ich księży.

Stancelewski, W.W., Pamiętnik Drugiego Zjazdu Homiletycznego, 14-16 maja, 1946, Pittsburgh, Pa., Nakł. Kazałniczy, 1946, 179 s.

Urzędowe sprawozdania i referaty.

----- Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Homiletycznego Duchowieństwa Polskiego w Ameryce, 23-24 sierpnia 1949 r., Orchard Lake, Mich., Wyd. Kazałniczy, New Castle, Pa., 1949, 51 s.

Urzędowe sprawozdania i referaty.

Syski, Aleksander, Pamiętnik Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce... Detroit, Dnia 22-23 kwietnia, 1941, Orchard Lake, Mich., Wyd. Instytutu Homiletycznego, 1941, 240 s.

Zbiór wartościowego materiału dla historyka, a jeszcze więcej nauczyciela homiletyki polsko-amerykańskiej.

Szawlewski, Mieczysław, Wychodźtwa Polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Lwów, Wydawn. Zakł. Narod. im. Ossolińskiego, 1924, 472 s.

Dobrze opracowana książka o wychodźtwie.

Targosz, Stanisław, Polonia Katolicka w Stanach Zjednoczonych w Przekroju, Detroit, Nakł. Autora, 1943, XV, 100 s.

Książka popularna, mało przekonująca.

Thomas, William, and Florian Znaniecki, The Polish Peasant in Europe and America, Alfred A. Knopf, 1927, vols. 2, 2250 s.

Interesujące dla autora tezy były uwagi w II części, rozdz. II "The Polish American Community" /s.1511-1574/.

Torosiewicz, Stanisław, Współcześni pisarze polscy w Ameryce, Łomża, Nakł. ks. Dr. Misickiego z Williamsport, Pa., 1934, 43 s.

Wybitnie subiektywna klasyfikacja pisarzy, ostra i niesprawiedliwa krytyka niektórych z nich.

Wachtl, Karol, Polonia w Ameryce, Dzieje i Dorobek, Słowo wstępne napisał ks. Władysław Zapala, C.R., Filadelfia, Nakł. Autora, 1944, s.466.

Praca o charakterze publicystycznym.

Waldo, Artur L. Zarys Historii Literatury Polskiej w Ameryce, Szkie Bibliograficzny, Chicago, Nakł. Dziennika Zjednoczenia, 1938, 48 s.

Podtytuł wyjaśnił charakter broszury.

Wolanin, Alphonse, Polonica Americana. Annotated Catalogue of the Archives and Museum of the Polish Roman Catholic Union, Chicago, Polish R. C. U. of America, 1950, 295 s.

Doskonały katalog książek Muzeum i Archiwum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago.

Rady. Wskazówki... dla... Młodzieży Polskiej w Ameryce, Baltimore, Md., Nakł. "Jedności", 1911, 244 s.
Mało znane, ale dobre źródło pomocnicze dla historyków Polonii amerykańskiej.

2. Artykuły pism.

Tytuły poniżej wymienionych artykułów mówią - poza paru wyjątkami - o ich treści i znaczeniu dla tezy.

Cieszyński, Nikodem, 'Jak Wyglądać Powinien Nowoczesny Język Kaznodziejski?', Przegląd Katolicki, Vol.V, No.10, grudzień, 1930, s.181-183.

Godrycz, J., 'Historyczno-Psychologiczna Oryentacya w Prądach Polonii Amerykańskiej', Przegląd Kościelny, numery 3-6, Maj Grudzień, 1914.

Guerster, Eugen, "Religious Life in America", Gross Currents, Vol. II, No.2, Winter, 1952, s.80-91.

Haiman, Mieczysław, 'Problems of Polish American History Writing', Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America, Vol.I, No.1, October 1942-July 1943, s.289-296.

Iciek, S.A. 'Odrodzenie Wychodźstwa', Kazalnica, R.I. No.5. Maj 1941, s.103-106.

Madaaj, M.J. 'The Polish Immigrant and the Catholic Church in America', Polish American Studies, Vol.VI, No.1-2, Jan.-June, 1949, s.1-8.

Mix, Jan S., 'Współczesna Literatura Kaznodziejska' Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, 1941, s. 103-120.

Nolan, Hugh J., 'Fields in American Catholic History for the Polish Americans', Polish American Studies, Vol.VII, No.3-4, July-December, 1950, s.65-72

BIBLIOGRAFIA

Piwowski, Andrzej, 'Orchard Lake a piśmiennictwo polskie', Przegląd Katolicki, kwiecień, 1932, s.55

Pacek, A., 'Kaznodziejstwo Polskie na Wychodźstwie', Kazalnica, R.IVm No.10, Październik 1944, s.296-299.

Retka, F., 'Szkoły Katolickie w Parafiach Polskich', Przegląd Polsko-Amerykański, Vol. III, No.1 Styczeń-kwiecień, 1913, s.18-27.

Smogór, Kazimierz, 'O naszej krytyce i o pracach kaznodziejskich', Przegląd Homiletyczny, Vol.VI, No.4, październik-grudzień, 1926, s.291-297.

Syski, A., 'Historia Kaznodziejstwa Polskiego w Ameryce', Zwiastnik Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce, 1941, s.143-151.

3. Osobiste dokumenty.

Teczka No.1, Zbiór listów, które napisał do autora tezy ks. Franciszek Bolek z Buffalo, N.Y., 726 Humboldt Rakway, w dniach od 25 października do 27 listopada 1951.

Osobista Korespondencja Autora, Listy napisane w odpowiedzi przez następujących korespondentów: ks. Franciszek Domański, T.J. Chicago, 31 sierpnia 1951; O. Anaklet M. Kaczmarek, O.F.M.Conv., Chicopee, Mass., 5 października 1951; ks. A. Mazurkiewicz, C.M., New Haven, Conn., 4 października 1951; X. A. Ogonowski, Lowell, Mass., 19 października 1951; O. Marcin Ziarkowski, O.F.M. Conv. Granby, Mass. 29 paźdz.1951; ks. Paweł Kurtyka, C.M., Erie, Pa., 30 października 1951; O. Teofan Kalinowski, O.F.M., Pulaski, Wis., 6 listopada 1951; ks. B. Góral, Milwaukee, Wis., 17 grudnia 1951; ks. J. Karasiewicz, 'Catholic University of America', Washington, D.C., 12 lutego 1952; Zygmunt Stefanowicz, Chicago, 21 lutego 1952; ks. J. Pitrus, New Britain, Conn., 21 lutego 1952; ks. W.W. Stancelewski, New Castle, Pa., 23 lutego 1952; Edmund Zawacki, 'The University of Wisconsin', Madison, Wis., 3 marca 1952; V.L. Alski, Pittsburgh, Pa., 5 marca 1952 r.; Adela Łagodzińska, Chicago, 5 marca 1952; Zygmunt Birkenmajer, Mayagüez, Puerto Rico, 8 kwietnia 1952; ks. Klaudiusz Klarkowski, Chicago, 27 maja 1952; ks. Henryk Malak, St. Louis, Mo., 8 czerwca 1952; ks. A. Wilczek, Weirton, W.Va., 11 czerwca 1952; ks. Eugeniusz..., Kraków, 17 czerwca 1952; Frank A. Harasick,

Los Angeles, Cal., 1 czerwca 1952 ; O. Ambroży Ducek, O.F.M.,
Canton, Mass., 10 czerwca 1952 ; ks. Józef L. Betliński,
Milwaukee, Wis., 20 czerwca 1952 ; ks. D. Szopiński,
Niagara, Wis., 20 czerwca 1952 ; ks. Walerian Karasz, New
Chicago, Ind., 27 czerwca, 1952 roku.

Dodatek 1

AN ABSTRACT OF

HISTORICAL OUTLINE OF POLISH CATHOLIC HOMILETIC
LITERATURE IN THE UNITED STATES 1/

The topic of this thesis deals with printed sermons written and published in the Polish language by Catholic priests of Polish origin laboring in the United States. It includes all sermons published between 1892 and 1952 in books, pamphlets, and homiletic journals. The author wishes not only to discover all such extant printed sermons but also to evaluate them in their Polish American and Catholic context.

Except for the brief and incomplete sketch by Msgr. A. Syski, there is no work dealing with this subject. The thesis consequently is a pioneer effort in this field of Polish American history. Its added value lies in the fact that it provides teachers and students of Polish homiletics with the first outline of the subject; at the same time it opens to researchers in Polish American life new fields of study and investigation.

In the introduction the writer gives a short clear statement of the topic and its importance, defines the terms

1/ Ks. Jacek Przygoda, Szkic historyczny polskiej katolickiej literatury homiletycznej w Stanach Zjednoczonych, niedrukowana rozprawa doktorska, University of Ottawa, Ottawa, Kanada, 1952, XI, 197 p.

contained in the title, reviews the extant literature on the subject, and concludes with an explanation of his methods, tools and sources.

The body of the thesis consists of three main parts which in turn are divided into eight chapters. The first of the three parts describes the background --the essential elements needed for a historical study of homiletic literature. These include: the people who hear the sermons, the environment in which the sermons are preached, the priests who preach, and finally, the sermons themselves.

And so, in the first of the two chapters that constitute the background, Chapter I "Polish Immigration in the United States", the writer presents a concise sketch of Polish immigration to the United States -- the numbers of immigrants, the causes of immigration, its phases, distribution, social and religious character, and its organization.

In Chapter II entitled "The Clergy and the Polish American Parish", the author discusses the role of the priest in the life of the Polish immigrants in America and analyzes the origins and nature of the national, or Polish language parish. The national parish was not created by Polish immigration, but antedated it by nearly sixty-six years. Polish immigration, like the Irish, German, French and Italian, merely gave added stimulus to the growth of

national parishes, which answered the existing need better than English speaking parishes.

As a result, the Polish language parish became an integral part of American Catholicism. In all, between 1855, when the first Polish parish was founded, and 1952, about 830 Polish parishes sprang up in the United States within the framework of the American Catholic Church.

The Polish speaking priest was not only the administrator of the parish and the leader of the immigrant congregation and its offspring, but also a teacher of doctrine. Most frequently he fulfilled his teaching function by preaching from the pulpit or speaking in his priestly capacity at some solemn occasion. The estimated 3,000 Polish speaking priests who labored and labor to this day among their countrymen in the United States preached several hundred thousand sermons. Of these only a small number were published -- some in Polish newspapers and periodicals, others in books, pamphlets and homiletic journals. Even so, Polish preaching was not without influence nor is it without significance for the historian.

The second main part in the body of the thesis is largely factual in character; it deals with the homiletic literature itself in four separate chapters. The first three survey the three major periods of the Polish homiletical development in books and pamphlets, while the last reviews

the growth of homiletic journals.

More specifically, these chapters run as follows. Chapter III entitled "The Missionary Period" views the homiletic literature published between 1892 and 1918 when Fathers P.Cziakala, F.Gordon, C.R., K.Smogor and A. Warol, S.J., /to mention only the more prominent preachers/ distinguished themselves.

Chapter IV entitled "The Period of Growth" extends from 1918 to 1939. During these years of Polish American development the foremost sermons came from the pens of Fathers K.Smogor, T. Misicki, J.Figas, O.M.I., and Msgr. A.Syski. By learning, popular appeal and vitality, they rose above lesser men to enrich Polish homiletic literature during these inter-war years.

Chapter V entitled "The Period of Independence" covers the years from 1939, the outbreak of the second world war in Europe, to 1952. In this period Polish homiletic literature in the United States, cut off from European aid, struck out for itself and with new confidence produced works of merit. The leading books of sermons published during these years were written by Fathers W. Zapala, C.R., A.Ogonowski, J.Kordas, O.M.I., T.Ligman, C.R., J.Prusiński, C.R., J.Figas, O.M.I.

Chapter VI entitled "Homiletic Journals and Reports" deals in a special manner with Polish homiletic

journals in the United States. Two such publications appeared: the Kazalnica Popularna launched by Msgr. A. Syski at the Polish Seminary, Orchard Lake, Michigan, in 1937, and the Kazalnica founded by Father S. Iciek in New Castle, Pennsylvania, in 1941.

Within this framework, the thesis traces the main lines of Polish homiletic literary development in the United States, calling attention to the outstanding collections of printed sermons and their authors. In the last, the sixth chapter, the thesis also notes the influence of courses in Polish homiletics on the development of sermon writing, particularly in the two special journals devoted to the subject.

The third part of the thesis is chiefly interpretative in nature. It presents an evaluation of the assembled and classified homiletic literature reviewed broadly in the preceding four chapters of the second part. Now, in the third part which consists of two chapters, the thesis examines the value and significance of Polish homiletic literature in the United States.

Chapter VII "The School of the Immigrant", analyzes the value of Polish homiletic literature in its relation to the hearer -- the Polish immigrant and his offspring. Both in content and in form, the Polish sermons were designed for a specific group of listeners. In content they were intended

not to promote national consciousness as is often claimed, but to teach doctrine -- in the form of catechetical instructions on dogma, morality, the Blessed Virgin and the saints. In form the sermons were written with a view to the popular approach, simplicity of language and timeliness of the appeal.

Chapter VIII " The Living Treasury" evaluates the Polish homiletic literature as historical evidence of the past and as literary matter. In the first place, as historical evidence of the past the Polish sermons are living testimonials to the faith of the Polish priests and people in America. Moreover the sermons also mirror to a certain extent the life of the Poles in the United States, in so far as they throw light on certain moral and religious aspects of Polish American growth. Lastly, the sermons constitute a testimonial to the labor of Polish preachers who strove not only to supply a crying need but also to improve their products both in form and in content.

Considered from a literary point of view, the Polish sermons possess at least in part, some value as literature. Among them may be found models worthy of imitation by the younger generation of Polish speaking preachers and students of Polish homiletics. Besides this practical didactic value, the sermons also have worth for the historian of Polish religious literature in America. Lastly the sermons possess a still wider significance in so far as they

constitute a contribution to the literature of American Catholicism.

Following this third and last part of the thesis is a special set of conclusions in which the author summarizes his findings in the light of his objectives. First, he views the results of his investigation in their strictly factual aspects, as regards the sermons and the preachers. Next, he reviews the results of his research in their interpretative aspects, as regards the value and significance of the homiletic literature.

The thesis ends with an annotated bibliography.